

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

7. posiedzenia, III. sesji VIII. peryodu

z dnia 27. lutego 1907.

## T R E Ś Ć :

Urlop p. Tarnowskiego Stanisława.

Spis petycyj: Głósy pp. Starucha, ks. Jaworskiego, Krempy, Michałowskiego, ks. Pastora i ks. Effinowicza.

Pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o zniesienie ograniczeń przy sprzedaży nierogacizny. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Korola o utworzenie gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Samborze. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Götza w sprawie zabudowania potoków górskich, zalesienia stoków gór u źródeł Dunajca, obwałowania Dunajca i przyspieszenia jego regulacji. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Potoczka o zaprowadzenie także w szkołach wiejskich wyższego typu nauki. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej. Głósy pp. Mogilnickiego, Bobrzyńskiego, Korola, Pinińskiego, Bohaczewskiego, Baranowskiego i ks. Stojałowskiego.

Wniosek p. Kleskiego i tow. w sprawie założenia składu drzewa opałowego w Kołomyi.

Wniosek p. Kleskiego i tow. o założenie seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi.

Wniosek p. Tarnowskiego i tow. o zmianę § 10. przepisów z 11/11 1898 l. 68658 normujących udzielanie przez Bank krajowy pożyczek.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie obniżenia podatku klasowo-domowego od domów z drzewa budowanych.

Wniosek p. Tarnawskiego i tow. w sprawie założenia w Przemysłu składu drzewa opałowego.

Wniosek p. Krempy i tow. o wprowadzenie w życie ustawy o powszechnej asekuracji od ognia

Interpelacya p. Abrahamowicza i tow. do ek. Rządu, w sprawie wywieranej presji na Sądy z powodu zajść na Uniwersytecie lwowskim.

Interpelacya p. Krempy i tow. do ek. Rządu w sprawie nadużyć popełnionych przez inspektora szkolnego Juzwę w Zaleszczykach.

Wniosek p. Wursta i tow. o założenie szkoły średniej w Kałuszu.

Porządek dzienny.

**(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 20. przed południem.)**

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 126.

**Marszałek**. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z przedostatniego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół ostatniego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskim do przejrzenia.

P. Tarnowski Stanisław zawiadomił mię, że z powodu słabości nie może przybyć na posiedzenie.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański**. (*czyta*):

Spis petycji wniesionych po dzień 27. lutego 1907.

1055. L. s. 1272. Wydział powiatowy w Rawie ruskiej; gminy: Rawa ruska, Machnów biały, Poddubce, Wierzbica, Szczepiatyn, Ławryków, Olszanka, Kamionka wołoska, Niemirów, Huta ziel., Mosty małe, Biała teniatyska, Staje, Wojtowszczyzna, Żurawce, Rzeczyca, Zasławie, Woronów, Ulicko zarabane, Ostobuż, Parypsy, Tehłów, Einsingen, Uhnów, Wróblaczyn, Rzyczki, Smolin, Dyniska, Ulicko sereck., Wulka mazowiecka, Nowosiółki kard., Uhowek, Siedliska, Lubyca wieś, Lubyca, Kniazie, Prusie, Przedmieście, Szczerec, Karowic, Dziewięciecz, Nowosiółki przednie, Huta lubycka, Huta obedyńska, Wasylów, Bełzec, Tarnoszyn, Kornie, Pobylicz, Hrebenne i Magierów, p. p. Mazikiewicza, o utworzenie sądu obwodowego w Rawie ruskiej — do komisji prawniczej.

1056. L. s. 1273. Gminy: Deutschbach, Brusno nowe, Huta stara, Kamionka strumiłowa, Radziechów, Chołojów, Sielce bieńk., Pawłów, Dobrotwór, Kulawa, Stanielówka, Rekliniec, Mosty wielkie, Różanka, Derewnia, Wolica, Dworce, Borowe, Butyny, Bojaniec, Prystań, Dzików nowy,

Wola wielka, Dzików stary, Moszczanica, Cewków, Polwarki nowosielskie, Nowe sioło, Gorajec, Wola nowosielska, Rudka, Lubliniec nowy, Oleszyce miasto, Lubliniec stary, Cieszanów, Niemstów, Ułożów, Łowcze, Horyniec, Podemszczyzna, Krzywe i Wulka horyniecka p. p. Gnoińskiego i Maissa, w sprawie budowy drogi z Chołojowa przez Dobrotwór, Rawę do Sieniawy nad Łanem — do komisji drogowej.

1057. L. s. 1274. Wydział powiatowy w Lisku, p. p. Starucha, o zmianę §. 24. ustawy o reprezentacji powiatowej — do komisji administracyjnej.

1058. L. s. 1275. Ten sam, p. t. p., o bonifikację z funduszu propinacyjnego — do komisji budżetowej.

1059. L. s. 1276. Ten sam, p. t. p., o zwolnienie gmin Bezmichowy dolnej i górnej od opłaty nauczycieli — do komisji budżetowej.

**Marszałek**. Do tej petycji prosił o głos p. Staruch. Udzielam mu głosu.

P. **Staruch**. Wysoka Pałato!

Hromady Bezmichowi dilna i horna aktom fundacyjnym z daty Bezmichowa dilna dnia 31. sierpnia 1893 r. zobowiązały się płatyty na uczytela po 80 koron. Poneże tii hromady ne sut w stani płatyty, wnesły do Wysokocho Sojmu petycyu o uwilnienie ich wid toho obowiazku a horiaczo poperajuczy siu petycyu, proszu pid wzhladom formalnym o widosłanie jei do komisji budżetowoi.

**Marszałek**. Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1060. L. s. 1277. Wydział powiatowy w Krakowie, p. p. Paszkowskiego, o zmianę §. 24. o Reprezentacji powiatowej — do komisji administracyjnej.

1061. L. s. 1278. Ten sam, p. t. p., o bonifikację z funduszu propinacyjnego — do komisji budżetowej.

1062. L. s. 1279. Wydział powiatowy w Krakowie, p. p. Paszkowskiego, o bonifikację z funduszu rządowego — do komisji budżetowej.

1063. L. s. 1280. Wydział powiatowy w Horodence, p. p. Theodorowicza, j. w. — do komisji budżetowej.

1064. L. s. 1296. Wydział powiatowy Horodenka, p. p. Theoderowicza, o bonifikację z funduszu propinacyjnego — do komisji budżetowej.
1065. L. s. 1297. Wydział powiatowy Rohatyn, p. p. Torosiewicza, j. w. — do komisji budżetowej.
1066. L. s. 1298. Wydział powiatowy j. w., p. t. p., w sprawie budowy drogi Monasterzyska-Żurawno — do komisji drogowej.
1067. L. s. 1299. Wydział powiatowy j. w., p. t. p., o przydzielenie gminy z okręgu sądowego w Bursztynie do okręgu sądowego w Bołszowcach — do komisji prawniczej.
1068. L. s. 1300. Gmina miasta Kalwaria Zabrzydowska, p. p. Maissa, o subwencję na budowę wodociągów — do komisji budżetowej.
1069. L. s. 1301. Gmina Przeciszów, p. p. Stojałowskiego, o spowodowanie zniesienia tamtejszych 4 stawów — do komisji petycyjnej.
- Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Stojałowski. Udzielam mu głosu.
- (*Głosy:* Nie ma go w Izbie).
- Marszałek.** W takim razie proszę o odczytanie dalszych petycji.
- Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):
1070. L. s. 1302. Gmina miasta Głogów, p. p. Adama Jędrzejowicza, o zaliczenie jej do gmin, które podlegają ustawie z 3. lipca 1896 — do komisji gminnej.
1071. L. s. 1303. Gmina miasta Posada dolna, p. p. Kuryłowicza, o regulację rzeki Taby — do komisji gospodarstwa krajowego.
1072. L. s. 1304. Gmina miasta Libuchów, p. p. Jana Jaworskiego, o budowę drogi ze Strzelbic do Tarła — do komisji drogowej.
- Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Jan Jaworski. Udzielam mu głosu.
- P. Jan Jaworski** Wysoka Pałato!
- W sej sprawie wnesenych zistało wże kilka petycji, bo wid 8 hromad a to zadla toho, bo nasz ciłyj kut, w kotrym tii hromady leżat jest formalno zanedbanyj czerez Wydił powitowyj.
- Ne znaju jak w inszych powitach, ałe u nas tak sia praktykuje, szczo dorohy budujut sia i naprawlajut łysze tam, hde meszkaje marszałok powita, abo bodaj wicemarszałok. Nasz kut toho szczaścia ne maje, szczo by tam w toj steroni meszkaw marszałok, i zadla toj przyczyny do naszoho kuta prystupu nijakoho ne ma.
- Doroħa z Strilbycz do Tarła, meży dwoma hostyńciami jest duże waźnoju arterjeju komunikacyjnoju, i sprawdi Wydił powitowyj powynen bez wzhladu czy meszkaje tam marszałok czy ni, zaniaty sia toju dorohoju, bo jest duże waźnoju dorohoju komunikacyjnoju.
- Dlatoħo meszkańci toho kuta ne mohucz y w Wydili powitowym doprowadyty do naprawy sej dorohy, zwernuły sia do Wysokoho Sojmu z petycyeju i prosiat, szczo by Wydił krajowyj pryjšow im w pomicz i sponukaw Wydił powitowyj do zaniatia sia toju dorohoju.
- Dlatoħo horiaczo poperaju siu petycyu, a pid wzhladom formalnym proszu widosłaty jeju do komisji dorohowoj.
- Marszałek.** To się już stało. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycji.
- Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):
1073. L. s. 1305. Gmina miasta Rohatyn p. p. Torosiewicza, o szkołę średnią w Rohatynie z językiem wykładowym polsko ruskim — do komisji szkolnej.
1074. L. s. 1306. Gminy powiatu brzeskiego p. p. Götza o założenie w kraju kolonii poprawczej — do komisji administracyjnej.
1075. L. s. 1307. Gminy powiatu Wola Gręboszowska p. p. Bojkę przeciw ustawie drogowej — do komisji drogowej.
1076. L. s. 1308. Gmina Smęgorzów p. t. p. przeciw ustawie łowieckiej — do komisji administracyjnej.
1077. L. s. 1309. Gmina miasta Dobromila p. p. Wincentego Kraińskiego o uwolnienie od płacenia wdowie po nauczycielu Annie Albrecht pensji — do komisji szkolnej.
1078. L. s. 1310. Towarzystwo robotników katolickich „Praca“ w Bochni p. p. Maissa o subwencję — do komisji budżetowej.
1079. L. s. 1311. Mieszkańcy gminy Kalwaryi p. p. Maissa o przekształcenie 4 klasowej szkoły ludowej na 5 klasową — do komisji szkolnej.

1080. L. s. 1312. Gmina miasta Wadowice p. t. p. w sprawie ordynacji wyborczej powiatowej — do komisji administracyjnej.
1081. L. s. 1313. Wydział filii Towarzystwa ruskiego im. Michała Kackowskiego w Dobromilu p. p. Kuryłowicza o subwencyę — do komisji budżetowej.
1082. L. s. 1314. Zarząd prywatnego seminarium nauczycielskiego żeńskiego Rzeszów p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
1083. L. s. 1315. Wydział stowarzyszenia rękodzielniczego „Gwiazda“ w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
1084. L. s. 1316. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/64 we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do komisji budżetowej.
1085. L. s. 1317. Towarzystwo św. Stanisława Kostki we Lwowie p. p. Michalskiego o zasiłek — do komisji budżetowej.
1086. L. s. 1318. Obszar dworski Demeszkwocze p. p. Torosiewicza o przydzielenie do c. k. Sądu powiatowego w Bólszowcach — do komisji prawniczej.
1087. L. s. 1319. Wydział lekarski uniwersytetu Lwowskiego p. p. Marsa w sprawie rekonstrukcji szpitala krajowego we Lwowie — do komisji sanitarnej.
1088. L. s. 1320. Związek handlowo przemysłowy zjednoczonych hafciarek w Makowie p. p. Federowicza o subwencyę — do komisji przemysłowej.
1089. s. L. 1325. Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego Lwów, p. p. Wesolińskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
1090. L. s. 1326. C. k. Towarzystwo gospodarskie, p. p. Brykczyńskiego, o o podwyższenie subwencji na chów trzody chlewnej — do komisji budżetowej.
1091. L. s. 1327. Towarzystwo Domu zdrowia „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem, p. p. Merunowicza o subwencyę — do komisji budżetowej.
1092. L. s. 1329. Komitet rodzicielski w Kołomyi, p. p. Kleskiego, w sprawie przeciążenia młodzieży gimnazjum polskiego liczbą godzin nauki — do komisji szkolnej.
1093. L. s. 1329. Fryz Tomasz z Białoboru, p. p. Krempe, w sprawie kosztów leczenia syna swego — do komisji budżetowej.
- Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Krempa. Udzielam mu głosu.
- P. Krempa.** Wysoki Sejmie!
- Tomasz Fryz z Białego boru, ojciec siedmiorga dzieci ma syna Michała, którego dręczy do dziś pomieszanie zmysłów — posłał więc tego syna na kuracyę do Kulparkowa.
- Syn nie został wyleczony, ale ma ojciec zapłacić w zakładzie dla obłąkanych kwotę 345 K 60 h., mimo, że tenże jest bardzo biedny jak świadectwo ubóstwa stwierdza załączone do petycji.
- Wszelkie starania o zwolnienie Fryza od zapłacenia nie odniosły skutku, udał on się jeszcze do Sejmu z prośbą, aby koszta leczenia pokrył fundusz krajowy.
- Ze względu na to, że to jest człowiek bardzo biedny a biedę tę motywuje się i tem, że w czasie pobytu w Ameryce przed dwoma laty, wszystkie budynki się mu spaliły; petycja rzeczona godna jest poparcia — co też dotyczącej komisji o poparcie proszę — a pod względem formalnym o odesłanie do komisji budżetowej.
- Marszałek.** To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycji.
- Sekretarz p. **Urbański** (czyta:)
1094. L. s. 1330. Zlatkys Chuny, fabrykant garbarski w Gołogórach powiat Założce, p. p. Obertyńskiego, o pożyczkę z funduszu przemysłowego — do komisji przemysłowej.
1095. L. s. 1331. Tarnawski Stanisław, syn byłego dyrektora rachunkowego Wydziału krajowego, p. p. Buynowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1096. L. s. 1332. Schlesingerówna Marya, manipulantka w c. k. Dyrekcji policyi we Lwowie, p. p. Milewskiego, o stypendyum na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
1097. L. s. 1333. Schlesingerówna Celina, uczenica liceum im. św. Jadwigi we

Lwowie, p. t. p. o zapomogę — do komisji budżetowej.

1098. L. s. 1334. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół Jaworzno, p. p. Maissa o subwencyę — do komisji budżetowej.
1099. L. s. 1335. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół Czerniowce, p. p. Tarnawskiego j. w. — do komisji budżetowej.
1100. L. s. 1336. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół Obertyn, p. p. Theodorowicza, j. w. — do komisji budżetowej.
1101. L. s. 1337. Gmina Łosiniec, p. p. Glidziuka, od zwolnienie od prestacyi na rzecz nauczyciela — do komisji budżetowej.
1102. L. s. 1338. Zarząd Związku okręgowych Kół Towarzystwa „Szkoły ludowej“ Tarnopol, p. p. Michałowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycyi prosił o głos p. Michałowski. Udzielam mu głosu.  
P. **Michałowski.** Wysoka Izbo!

Koło Towarzystwa szkoły ludowej w Tarnopolu, jak świadczą jego sprawozdania, jest jedynem z pośród kół, którego wyniki pracy są wprost zdumiewające.

Koło to utrzymuje 100 czytelni i 13 kółek wiejskich, trzy czytelnie w Tarnopolu i ogromnie frekwentowaną wypożyczalnię książek — wreszcie dwie szkoły dla analfabetów i ogródek freblowski — a nadto urządziwszy w swoim budynku salę wykładową zorganizowało dla najszerszego ogółu codzienne prelekcye.

Rozumie się, że tak ożywiona działalność Koła wymaga znacznych funduszków, gdy zaś Koło potrzeby swe jedynie z datków różnych instytucyi i z datków członków swych. pokrywa a wszystkie te daniny są niedostateczne, przeto Koło wniosło w roku 1905 petycyę do Wysokiego Sejmu o przyznanie subwencyi — nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, ponawia obecnie swą petycyę a ja popieram ją jak najusilniej i upraszam Wysoką Izbę, aby na instytucyę, która tak skutecznie dąży do uświadczenia i oświecenia naszego włościanstwa nie szczędziła funduszków.

Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie tej petycyi do komisji budżetowej.

**Marszałek.** To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1103. L. s. 1339. Barwiński Wasyl, słuchacz praw Lwów, p. członek S. A. Szeptyckiego, o zapomogę na cele artystyczne — do komisji budżetowej.
1104. L. s. 1340. Polska bursa ludowa Zaleszczyki, p. p. Tadeusza Cieńskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
1105. L. s. 1347. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół Wojnicz, p. p. Buynowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
1106. L. s. 1348. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Zaleszczykach, p. p. Tadeusza Cieńskiego, j. w. — do komisji budżetowej.
1107. L. s. 1349. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół Skole p. p. Tarnawskiego, j. w. — do komisji budżetowej.
1108. L. s. 1350. Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół Rohatyn, p. p. Torosiewicza, j. w. — do komisji budżetowej.
1109. L. s. 1351. Zarząd główny polskiego Towarzystwa pedagogicznego Lwów, p. p. Małachowskiego, o zmianę art. IV. ustawy o Radzie szkolnej krajowej — do komisji szkolnej.
1110. L. s. 1352. Komitet Internatu dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego Zaleszczyki, p. p. Tadeusza Cieńskiego, o subwencyę na budowę Internatu — do komisji budżetowej.
1111. L. s. 1353. Komitet Internatu dla uczniów c. k. Seminaryum naucz. Zaleszczyki p. p. Tad. Cieńskiego o subwencyę na utrzymanie wychowanków — do komisji budżetowej.
1112. L. s. 1354. c. k. Galicyjskie Towarzystwo gospodarcze p. p. Brykczyńskiego o subwencyę na chów koni roboczych — do komisji budżetowej.
1113. L. s. 1355. Rz. k. Komitet par. w Wierzbowcu p. p. Baworowskiego o zapomogę na budowę kościoła — do komisji budżetowej.

1114. L. s. 1356. Dyrekcya prywatnego Seminarium nauczycielskiego żeńskiego Buczacz p. p. Cieleckiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
1115. L. s. 1357. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. p. Zdzisława Tarnowskiego o podwyższenie subwencyi na chów trzody chlewnej — do komisji budżetowej.
1116. L. s. 1358. Horoszkiewiczówna Zofia Lwów sierota po dyrektorze kasy Wydziału krajowego p. p. Filipa Zaleskiego, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
1117. L. s. 1359. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego, Kraków p. p. Zdzisława Tarnowskiego o subwencyę na chów kur — do komisji budżetowej.
1118. L. s. 1360. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. t. p. o podwyższenie subwencyi na chów bydła rogatego — do komisji budżetowej.
1119. L. s. 1361. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Kraków p. p. Zdz. Tarnowskiego o subwencyę na tworzenie zawodowych obór gminnych — do komisji budżetowej.
1120. L. s. 1362. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Kraków p. t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ — do komisji budżetowej.
1121. L. s. 1363. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Kraków p. t. p. o subwencyę na chów koni roboczych w zachodniej Galicyi — do komisji budżetowej.
1122. L. s. 1364. Sikorska Izabela Kraków, córka urzędnika gazowni miejskiej p. t. p. o zasiłek z funduszu kształcącej się młodzieży — do komisji budżetowej.
1123. L. s. 1365. Gmina Albigowa p. p. Żardeckiego o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
1124. L. s. 1366. Gmina miasta Dynów p. p. Zdz. Skrzyńskiego o wcielenie do miast objętych ustawą z dnia 3. lipca 1896 — do komisji gminnej.
1125. L. s. 1367. Gmina Sieniawa p. p. Gnoińskiego w sprawie budowy drogi krajowej z Chołojowa do Sieniawy nad Sanem — do komisji drogowej.
1126. L. s. 1368. Gmina Zaradawa p. p. Gnoińskiego w sprawie budowy drogi krajowej z Chołojowa do Sieniawy nad Sanem — do komisji drogowej.
1127. L. s. 1369. Gmina Czerwona wola p. v. Gnoińskiego w sprawie budowy drogi krajowej z Chołojowa do Sieniawy nad Sanem — do komisji drogowej.
1128. L. s. 1370. Gmina Leżachów p. p. Gnoińskiego w sprawie budowy drogi krajowej z Chołojowa do Sieniawy nad Sanem — do komisji drogowej.
1129. L. s. 1371. Gmina Mołodycza w sprawie budowy drogi krajowej z Chołojowa do Sieniawy nad Sanem — do komisji drogowej.
1130. L. s. 1372. Gmina Dobra p. p. Gnoińskiego w sprawie budowy drogi krajowej z Chołojowa do Sieniawy nad Sanem — do komisji drogowej.
1131. L. s. 1373. Gmina miasta Krosno p. p. Głabińskiego o odpisanie zaległości prestacyi szkoln. — do komisji budżetowej.
1132. L. s. 1374. Stała delegacya Zjazdu polskich Górników p. p. Gorayskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
1133. L. s. 1875. Krakowskie towarzystwo techniczne p. p. Wł. Jaworskiego o przyjęcie przez kraj  $\frac{1}{3}$  kosztów budowy Domu towarzystwa technicznego w Krakowie — do komisji budżetowej.
1134. L. s. 1376. Zarząd powszechnych wykładów Uniwersyteckich, Kraków p. t. p. o subwencyę — do komisji budżetowej.
1135. L. s. 1377. Towarzystwo opieki nad internatem dla uczniów c. k. Seminarium nauczycielskiego w Sokalu p. p. Kraińskiego, o subwencyę na budynek — do komisji budżetowej.
1136. L. s. 1378. Towarzystwo opieki nad internatem dla uczniów c. k. Seminarium nauczycielskiego w Sokalu, p. p. Kraińskiego, na utrzymanie internatu — do komisji budżetowej.
1137. L. s. 1379. Bursa imienia Adama Mickiewicza Sokal, p. t. p. o subwencyę na utrzymanie bursy — do komisji budżetowej.
1138. L. s. 1380. Bursa imienia Adama Mickiewicza Sokal, p. t. p. j. w. na budo-

- wę gmachu — do komisji budżetowej.
1139. L. s. 1383. Drexlerówna Luna we Lwowie, p. p. Wiśniewskiego, o subwencyę na kształcenie się w rzeźbie — do komisji budżetowej.
1140. L. s. 1384. Świdzki Edward z Krosna, p. p. Trzecieckiego o pożyczkę na rozszerzenie zakładu przemysłowego dla obrazów miniaturowych — do komisji przemysłowej.
1141. L. s. 1385. Gmina miasta Sokal, p. p. Kraińskiego, w sprawie kreowania c. k. Sądu obwodowego w Sokalu — do komisji prawniczej.
1142. L. s. 1386. Polskie towarzystwo gimnastyczne Sokół Gródek Jagielloński, p. p. Brunickiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
1143. L. s. 1387. W. Rady Wieliczka, p. p. Skołyszewskiego, przedkłada petycję tamtejszych gmin w sprawie zmiany trasy kolei Swozowice-Mogilany-Mszana — do komisji kolejowej.
1144. L. s. 1388. Towarzystwo prywatne gimnazjum żeńskie w Stanisławowie p. p. K. Dzieduszyckiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1145. L. s. 1389. Gorzka Ludwik, emerytowany nauczyciel ludowy, Lwów, p. p. Jahla o przyznanie 2 dodat. 5 letnich — do komisji szkolnej.
1146. L. s. 1390. Morawska Antonina, emerytowana nauczycielka, p. p. Wesolińskiego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
1147. L. s. 1391. Zub Ludwik, nauczyciel krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence, p. p. Struszkiewicza o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1148. L. s. 1392. Zub Ludwik, nauczyciel krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence, p. p. L. Cieńskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1149. L. s. 1393. Wróblewski Adolf, nauczyciel ludowy, p. p. Tomaszewskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1150. L. s. 1394. Dyrdzińska Karolina, wdowa po nauczycielu ludowym p. p. K. Badeniego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1151. L. s. 1395. Strumińska Zofia, emerytowana nauczycielka, p. p. Tarnawskiego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
1152. L. s. 1396. Nauczyciele do nauk ogólnie kształcących przy krajowych niższych szkołach rolniczych, p. p. Struszkiewicza o podwyższenie poborów — do komisji budżetowej.
1153. L. s. 1397. Bielecka Ludwika, wdowa po nauczycielu Lwów, p. p. Theodorowicza o zapomogę dla chorego syna — do komisji budżetowej.
1154. L. s. 1398. Kornowa Paweł, nauczyciel ludowy, p. p. Korola o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1155. L. s. 1399. Zieliński Antoni, emerytowany nauczyciel p. p. Brunickiego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
1156. L. s. 1400. Grono nauczycieli szkoły męskiej i żeńskiej w Iwoniczu p. p. Trzecieckiego o zaliczenie go do III. kl. plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
1157. L. s. 1401. Janiszewski Waleryan, emerytowany nauczyciel ludowy p. p. Gnoińskiego o reaktywowanie w służbie nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
1158. L. s. 1402. Czuczylło Józefa, wdowa po nauczycielu ludowym, p. p. Żardeckiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1159. L. s. 1403. Radziński Antoni, nauczyciel w Tarnogórze, p. t. p. o wliczenie lat służby — do komisji szkolnej.
1160. L. s. 1404. Janiszewska Marya, nauczycielka w Korostowicach, p. p. Małachowskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1161. L. s. 1405. Siarczyńska Wanda, nauczycielka p. t. p. o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1162. L. s. 1406. Olexińska Anysya, wdowa po nauczycielu, p. p. Wiśniewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1163. L. s. 1407. Powiat rohatyński gmina: Czercze, Potok, Zalipie, Wiszniów, Jawcze, Żurów, Firlejów, Woliniany, Knihinicz, Zagórze, Pomoniata, Załuże, Werbiłowce, Babuchów, Pod-

gurze, Rizdwjane, Fraha, Zelibory, Skomorochy, Świstelniki, Kunaszów, Kołokolin, Herbutów, Czahrowa, Czesniki, Podmichajłowce, Grzegorzów, Demianów, Wasiuczyn, Załawie. Powiat przemysłański: Brzuchowice, Przemysłań, Bryhin, Korzelice, Podusilna, Nowosiółki, Podusów, Poluchów, Korostna, Białe, Ładańce, Stanimierz, Wiśniowczyk. Powiat podhajecki: Biszów, Nosów, Telacze, Sokołów, Hnilcze, Szumlany, Nowosiółki, Zające podhajeckie, Zawałów, Holicze, Sielec podhaj., Boków, Stare miasto, Podhajce, Wołoszczyzna, Zastawce, Litwinów, Rudniki, Bohatkowce, Średnie, Bożyków, Kotuzów, Michałówka. Powiat brzeżański: Brzeżany, Rohaczyn wieś, Kurzany, Narajów m. i Krzywe, Mieczyszczów, Podwysokie, Baranówka, Pławcze, Strychańce, Rekszyn, Dworce, Hino-wice, Zorniówka, Kaplińce, Byszki, Olchowice, Łapszyn, Złoczówka, Ceniów, Pluchów, Wybudów, Szybalin, Wierzbowa, Wulkan, Raj, Płotycze, Szarańczuki, Potutory, Litiatyn i Trościance p. p. Oleśnickiego o utworzenie gimnazjum ruskiego w Brzeżanach. — do komisji szkolnej.

1164. L. s. 1408. Wydział Towarzystwa „Opieki“ obywatelskiej nad internatem dla kandydatek seminarium naucz. żeńsk. we Lwowie, p. p. Czar-toryskiego i członka Sejmu Bilcze-wskiego o subwencyę na budowę domu — do komisji budżetowej.
1165. L. s. 1409. Wydział Towarzystwa „Opieki“ obywatelskiej nad internatem dla kandydatek seminarium naucz. żeńsk. we Lwowie. p. t. p. j. w. na utrzymanie internatu — do komisji budżetowej.
1166. L. s. 1410. Lwowskie towarzystwo właścicieli realności, p. p. Głabińskiego przeciw podwyższaniu dodatków do podatku dochodowo-czynszowego — do komisji budżetowej.
1167. L. s. 1411. Gmina Dobrzechów, p. p. Pastora o przyspieszenie regulacji Wisłoka pod Dobrzechovem — do komisji gospodarstwa krajowego.
1168. L. s. 1416. Mayer Jan, zastępca nauczyciela ludowego w Berdnie p. t. p. o zasiłek — do komisji budżetowej.
1169. L. s. 1417. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Jaśle, p. p. Pastora o subwencyę — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycyi prosił o głos p. Pastor. Udzielam mu głosu.

**P. Pastor** Wysoka Izbo!

Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Jaśle powstało niedawno ale już wielkie usługi oddało społeczeństwu. Utrzymuje bowiem bibliotekę, czytelnię, a nadto udziela bezpłatnie nauki młodzieży szkolnej tak męskiej jak i żeńskiej.

Stosunki materyalne tego Towarzystwa są nadzwyczaj złe, bo zaciągnęło dług w kwocie 20.000 K, który musi obecnie spłacić. Polecam więc łaskawości Wysokiego Sejmu tę petycyę.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1170. L. s. 1418. Dworakowski Henryk, czeladnik krawiecki we Lwowie, p. p. Tomaszewskiego o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
1171. L. s. 1419. Hruby Jakób, diak cerkwi z Rokietny p. p. Brunickiego o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
1172. L. s. 1420. Nowicki Maryan, pro-wizoryczny pisarz etatowy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie p. Wydział krajowy o veniam studiorum — do komisji petycyjnej.
1173. L. s. 1421. C. k. Towarzystwo rol-nicze krakowskie p. p. Zdzisława Tarnowskiego o subwencyę na szkółkę krajowych odmian roślin uprawnych — do komisji budżetowej.
1174. L. s. 1422. C. k. Towarzystwo rol-nicze krakowskie p. t. p. o wezwanie c. k. Rządu, aby wprowadzić zmianę postępowania sądowego w sprawie rolniczej — do komisji praw-niczej.
1175. L. s. 1423. Swoszowska Florentyna, wdowa po nauczycielu ludowym o zapomogę — p. p. Trzecieckiego — do komisji budżetowej.
1176. L. s. 1424. Towarzystwo gimnasty-czne Sokół, Krosno p. t. p. o sub-wencyę — do komisji budżetowej.
1177. L. s. 1425. Wiederbart Karolina, p. p. Effenowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycyi prosił o głos p. Effenowicz, udzielam mu głosu.

**P. Effenowicz.** Wysokij Sojme!

P. Karołyna Wiederbart, wdowa po uczyteły w powiti brodzkim prożywaje



w krajnoy nuźdi. Jest to staruszka, kotra ma je 2 ditej uczaszczajuczych do gimnazyi w Brodach a ma je tak mału pensju, szczo ne jest w syli uderżaty swojych ditej, ubraty ich, daty im przybory szkolni, zakupyty knyżky i zapłatyty meszkanie.

Dla toho prożywaje w krajnoy nuźdi a ja z mojej storony horiaczo poperaju siu petycju, szczo by Wysokij Sojm zwoływ przyznaty p. Wiederbart jaku taku zapomohu.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toj petycji do komisji budżetowoj.

**Marszałek.** To się już stało. Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1178. L. s. 1426. Gmina Stare brody, p. t. p. o zaliczenie tej miejscowości pod względem plac nauczycielskich do klasy 2-giej — do komisji szkolnej.

**Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Effenowicz. Udzielam mu gosu.

P. **Effenowicz.** Wysokij Sojme!

Hromada Stari Brody jest tak styślo zwiazana z mistom Brody, szczo de facto tworyt z Brodamy odnu miscewist.

W Starych Brodach jest hołownyj Urjad podatkowyj, jest dyrekcyja Okruha skarbowoho, jest nadzir straży skarbowoj, dworec żeliznicy, tartak parowyj pana Schmidta, młyn parowyj itd. tak szczo zadla toho zapanowała tam krajna dorozni.

Odnak uczyteli w Sarych Brodach piśla zakona z 1. padołysta 1879 sut zaczysteni do 4 klasy płatni uczytelskich, i zadla toho prożywajut w krajnoy nuźdi, w krajnim nedostatku.

Otżeż prosiat uczyteli w Starych Brodach, szczo by ich wyniatkowo poczysłeno do druhoj klasy poboriw uczytelskich, tak szczo by były zriwnani z uczytelamy w Brodach.

Ja zi swojej storony duże horiaczo popyrajut siu petycju.

**Marszałek.** Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1179. L. s. 1427. Obszar dworski w Jaćmierzu i okoliczne gminy, p. p. La-

skowskiego o regulację Wisłoka i Pielnicy — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o zniesienie ograniczeń przy sprzedaży nierogacizny. (**Alg. 122**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Włodek.

P. **Filip Włodek.** Wysoki Sejmie!

Z wielkiem zainteresowaniem śledzili i śledzą gospodarze wiejscy jako hodowcy bydła i nierogacizny — skargi na drożyznę mięsa. I dziwiło nas, że przy wyliczaniu przyczyn, które się złożyły na zmniejszenie podaży bydła i świń na targach, prawie pomijano bodaj — że jedną z najważniejszych przyczyn podrożenia mięsa.

Tą przyczyną są obowiązujące ustawy i przepisy policyjno — weterynaryjne.

Te ustawy i przepisy zwracają się ostrzem zarówno przeciw wytwórcom, jako i przeciw spożywcom mięsa, a więc przeciw całej społeczności z wyjątkiem weterynarzy i upornych władz, które nie chcą usunąć złego.

Wysoki Sejm uznał już dawniej szkodliwość niektórych tych ustaw i przepisów, i powziął uchwałę wzywającą rząd, aby to złe usunął.

Z ubolewaniem jednak stwierdzić trzeba, że rząd uchwał Sejmu dotychczas nie wykonał.

W wysokim stopniu na umniejszenie się chowu nierogacizny wpłynęły zarządzenia policyjno-weterynaryjne w sprawie pomoru świń. Pomoru one dotychczas nie wytepiły, ale wytepiły w wielu gospodarstwach chów świń! Te trudności w obrocie targowym między jedną a drugą strefą i kary, które spadły na ludność, nie mogącą się nagiąć do szkodliwych rozkazów władzy, — te ustawiczne rewizje żandarmskie i te wykazy kontrolne, są przyczyną, że wielu gospodarzy albo zupełnie zaniechało hodowli, albo ją ograniczyło.

Drugiem udręczeniem dla gospodarzy są przepisy o paszportach, powodujące znaczny koszt i wielką przeszkodę w obrocie handlowym. Ileż to gospodarzy dlatego się wstrzymuje z wyprowadzeniem bydła na targ, aby uniknąć uciążliwych i kosztownych podróży za paszportem rewizora i oglądacza.

Mówi się, że gospodarze drogo żądają za swój towar, ale nie liczy się, ile trudności ten gospodarz poniesie i kosztów, zanim towar wyhoduje i na targ wyprowadzi.

Niech władze usuną te utrudnienia a zobaczą, że się stan rzeczy rychło zmieni na lepsze.

Proszę Wysoką Izbę, aby przyszła ludowi z pomocą przez uchwalenie mojego wniosku.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Korola o utworzenie gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Samborze. (All. 123).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Korol.

**P. Korol.** Wysokij Sojme!

Wże druhyj raz prychodžu pered Wys. Sojm z wneseniem na zasnowanie ruskoji gimnazji w Sambori.

Perszyj raz postawyw ja to wnesenie na mynuwszij sesji Sojmowij i tohdy po mojim wnesieniu było kilkasot petycji z hromad interesowanich, kotri wsi upomynały sia o zasnowanie toji gimnazji. I toho roku do 70 hromad wnesło taku petyciju do Wysokoho Sojmu domachajuczy sia duże kategoryczno zasnowania gimnazji ruskoji w Sambori.

Wże w roci mynuwszym maw ja czast peredstawyty Wys. Sojmowy przyczyny, kotri mene spowodowały do postawienia toho wnesenia.

Powtarjaty tych przyczyn ne dumaju i widklykujy sia łysze do toho, szczom skazaw na mynuwszij sesji.

Dosyt Panowe pohlanuty łysze na kartu Hałyczyny i zahlanuty do statyky, szczoby poniaty, jaku szkodę na polu szkilnictwa terplat Rusyny.

Sambir z susidnymi powitamy czysłyt 300.000 meszkanciw, kotri majut wsioho a wsioho odnu gimnazju w Sambori i to polsku, kotra pišla poślidnoho

sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji czysłyt 870 uczennykiw i maje 20 klas.

Czysło to jest anormalne i wże w korotkij buducznosty zajde potreba zasnowania druhoji gimnazji w Sambori a taja druha gimnazja ne może buty insza — jak sia samo rozumije — łysz gimnazja ruska, bo okołyci Sambora sut perewažno ryski. Rusyniw jest tam 323000 a Polakiw razem z Żydami 68.000. Sprawedywa otże ricz, szcoby tym Rusynom daty możnist, szczoby ony mohły sia obrazuwaty w swoim maternim jazyci.

Nichto ne zapereczyt, szczo Rusyny na polu szkilnyctwa sut duże pokrywdzeni.

Zakon krajewyj z r. 1867. widdaw kompetencju Wysokomu Sojmowy szczo do zasnowania ruskich gimnazji w Hałyczyni. Sprawdi my stoimo i budemo staty na tim stanowysku, szczo toj zakon perestaw dawno obowiazuwaty, odnak musymo sia czysłyty z tym, faktycznym stanom, szczo centralne prawytelstwo chce uderżaty jeszczę w syliy toj zakon.

Dla toho widnosymo sia do Wysokoho Sejmu, szczoby chotiw zajawyty sia za zasnowaniem ruskoji gimnazji w Sambori.

Wże teperiszna gimnazja polska w Sambori wykazuje taku cyfru ruskich uczennykiw, szczo ciłkom wystarczaje do zasnowania ruskoji gimnazji. W tej gimnazji w I. klasi jest 61 uczennykiw Rusyniw, w druhyj 54 itd. Z tych cyfr wydno, szczo czysło ruskich uczennykiw z roku na rik sia wzmahaje i bude postupowaty — tym bilsze, jesły tam bude utworena gimnazja ruska, do kotroji, jak wczyt doświd, ruska młodzież dałeko ochotnijsze spiszyt jak do polskoji.

Ruski gimnazji, kotri leżat nedaleko Sambora, jak gimnazja peremyska i lwowska, sut wprost propownemi. Peremyska gimnazja czysłyt 846 uczennykiw ruska wi Lwowi aż 1067 uczennykiw — czysło, kotre wże pid wzhladom pedagogicznym nasuwaje trudnasty w utrymaniu karnosty i umożływienia widpowidnoho obrazowania. Jesły bude zasnowana gimnazja ruska w Sambori, to pewno zmenszyt tuju frekwencju w ruskich gimnazjach wi Lwowi i Peremysły i czerez to zrobyt sia pryśluhu szkilnyctwu jako takomu.

Ja ne chozczu dowsze rozwodyty sia nad potreboju zasnowania ruskoji gimnazji w Sambori i proszu łysz, szczoby Wy-

sokyj Sojmn ne perechodyw z tak lęhkym sercem do porjadku dnewnoho nad tym opravdanym postulatam ruskych posliw i ruskoho naroda.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisiji szkilnoj.

**Marszałek.** Rozprawa pod wzgledem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Götza w sprawie zabudowania potoków górskich, zalesienia stoków gór u źródlowisk Dunajca, obwałowania Dunajca i przyspieszenia jego regulacji. (**Aleg. 124**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Götz.

**P. Götz.** Wysoki Sejmie!

Na wiosnę i w letnich miesiącach r. 1906 ponownie nawiedziły powódzie kraj nasz a w zachodniej jego części może najbardziej dotknęły powiat brzeski, w którym zwłaszcza Dunajec wylał trzykrotnie w przeciągu kilku miesięcy.

Szkody wyrządzone trzykrotnym wylewem Dunajca w plonach, w zarzuceniu gruntów piaskiem i żwirem, w zabranii ziemi są bardzo znaczne, wynoszą bowiem w powiecie brzeskim z górą K. 350.000, nie mówiąc już o szkodach w komunikacji, które tu nie są wliczone. Jeżeli się zważy, że w ostatnich latach dziesięciu powódzie takie powtarzają się co 2—3 lata, że straty w tak krótkim przeciągu czasu dochodzą zapewne kilku milionów koron, jeżeli się zważy, że jedna okolica w jednym roku trzykrotnie powodzią nawiedzona być może, to łatwo sobie wyobrazić, jaki niepokój ogarnąć musiał mieszkańców powiatów nad rzeką położonych i jak uzasadnioną jest ich troska o byt zagrożony.

Rząd przyszedł wprawdzie i w tym roku z pomocą i podnieść tu chciałbym gotowość J.E. p. Namiestnika, z jaką doraznie uwzględniał potrzebę zarządzenia robót publicznych dla dania zarobku ludności. Na wiosnę jednak dalsza pomoc będzie potrzebna.

Przyczyn tych katastroficznych wylewów rzek szukać należy w dawnych zaniedbaniach. I tak, regulacja Dunajca prowadzona blisko od pół wieku, do niedawna nie opierała się na generalnym

planie, nie uwzględniała całości a szczególnie indywidualności rzeki, która przecieć bywa tak różną, lecz odbywała się tylko na podstawie szczegółowych projektów dla tej lub owej części rzeki. Nie mogło też wskutek tego być jednolitości, uregulowane części nie mogły wiązać się ze sobą i tem łatwiej ulegały zniszczeniu przy ponawiającej się powodzi.

Jedyną w swoim rodzaju jest też organizacja budowli wodnych w Austrii, które podlegają 4 ministerstwom i najczęściej rzeka jednemu a dopływy drugiemu i trzeciemu. Jakże stąd powstać musiały opóźnienia przy skomplikowanej i długiej nieraz drodze, łatwo sobie wyobrazić, a tymczasem nie ujęty w karby żywioł coraz dalsze wyrządzał szkody.

We Francyi każda rzeka ma swój osobny system regulacji „le regim d' un riviere,” a który leży w ręku jednego odpowiedzialnego kierownika.

W powiecie brzeskim po powodzi w r. 1903 trzy biura techniczne wysyłały swoich inżynierów: do wałów na Wiśle Kraków, Tarnów, Bochnia, dla Dunajca Tarnów, dla Kisieliny krajowe Biuro melioracyjne.

Uderzał wówczas brak świadomości kompetencji i wiele stąd mogło wynikać nieporozumień i konfliktów, zbyt czynnem byłoby dowodzić.

Wszak elementarne siły wód nie chcą się poddać dowolnemu administracyjnemu podziałowi kraju, lecz nakazują stanowczo, aby niemi kierowała jedna ręka i aby nad względami administracyjnymi górowały względy techniczne. O ile mi wiadomo, to sankcyja w tym kierunku jest w drodze, z czego się cieszyć należy, bo wtedy wejdą w życie normy nowe, racjonalniejsze a w nich leży nadzieja, że ludność już w przyszłości nie będzie narażona na tak częste olbrzymie szkody, jakie w karby nieujęte żywioły wyrządzają jej w dobytku i mieniu.

Dalszym powodem wylewów jest brak zalesienia naszych stoków górskich, bo tylko las, liście, murawa, mech ułatwiają wsiąkanie opadów atmosferycznych w ziemię; gdy tego nie ma, wtedy woda z wielką gwałtownością i szybkością spadając porywa z sobą żwir i kłocce i uderzając na dół w rozpoczęte roboty regulacyjne niszczy je do tego stopnia, że na nowo wszczynane być muszą i chyba słusznie z robotą królowej Penelopy porównane być mogą. Zalesienia ochronne, któ-

rych u nas dotąd nie ma i nie było, wprowadzić ma dopiero ustawa z czerwca 1904 powołana w moim wniosku; to też jego pierwszy ustęp zmierza do spowodowania Wydziału krajowego, ażeby ustawę tę zastosowano jak najszybciej do źródeł Dunajca i dopływów.

Już przed kilkunastu laty Wydział krajowy nosił się z myślą obwałowania doliny zakliczyńskiej Dunajca. Nie przyszło to do skutku dlatego, że rząd nie był ustalił trasy regulacyjnej łożyska Dunajca, obecnie jednak spodziewać się należy, że rząd ją ustali i przeszkód dalszych w doprowadzeniu tego dzieła do końca nie będzie, do przyspieszenia go zaś zmierza drugi ustęp mego wniosku.

Z radością witam zapowiedziany już przez p. namiestnika program dalszej regulacji rzek kanałowych, górnych biegów i zabudowania potoków górskich kosztem 57 milionów koron. W projekcie tym objęte są wprawdzie zabudowania potoków górskich dopływów Dunajca w powiatach notatarskim i nowosądeckim, pominięte są jednak takie same dopływy w powiatach brzeskim i tarnowskim. Dlatego pozwalałabym sobie zaproponować rezolucję, któraby wzywała rząd, żeby i te dopływy w powiatach brzeskim i tarnowskim, które w tak wysokim stopniu przyczyniają się do zniszczeń w czasie powodzi, były także tym projektem objęte.

Wysoki Sejmie!

Niech mi będzie wolno zakończyć wyrażeniem nadziei, że pod wpływem świadomego miejscowych stosunków i umiejętnego działania odnośnych władz danem będzie wreszcie ujarzmić te siły wodne, jakie dzięki długoletniemu zaniedbaniu ze strony rządu centralnego i nierównomiernemu traktowaniu Galicyi zdziczeniem i rozbukaniem stale tylko szkodę krajowi przynoszą; — że danem będzie te ujarzmione siły poddać w czynną służbę gospodarstwa krajowego, które zasilenia tym nowym czynnikiem nagląco potrzebują.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji wodnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Potoczka o zaprowadzenie także w szkołach wiejskich wyższego typu nauki. (**Aleg. 125**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Potoczek.

**P. Potoczek.** Wysoki Sejmie!

Stawiając wniosek o zrównanie planu nauki w szkołach wiejskich z nauką w szkołach miejskich, podnoszę, że my włościanie ogólnie życzymy sobie lepszej nauki i większej oświaty niż ta, jaką dotąd pobieraliśmy w naszych szkołach wiejskich. Niższy typ nauki w tych szkołach nie daje bowiem możliwości lepszego kształcenia się i tej wiedzy, jaka do dalszego kształcenia się w dzisiejszych stosunkach jest niezbędnie potrzebną czy to rolnikowi czy rzemieślnikowi lub robotnikowi.

Uczeń szkół wiejskich po 4 latach nauki nie może zdać egzaminu do szkół średnich lub wydziałowych, lecz musi iść do tzw. przygotówki i tam traci rok lub dwa, i to bynajmniej nie z winy nauczycieli wiejskich, lecz wskutek zaprowadzenia niższego planu nauki w szkołach wiejskich, którego nauczycielowi przekroczyć nie wolno. Miasta mają początkowe nauki o wyższym typie, mają szkoły wydziałowe, realne i gimnazya, a ludność wiejska ograniczona jest do typu najniższego i upatruje w tem upośledzeniu nieżyczliwość pod względem podniesienia oświaty na wsi. My nie obniżenia planu nauki pragniemy w szkołach wiejskich, lecz zaprowadzenia w większych gminach czy parafiach szkół wydziałowych dla lepszego kształcenia młodzieży wiejskiej.

Z tych powodów upraszam Wysoki Sejm o zniesienie niższego typu nauki w szkołach wiejskich i zaprowadzenie jednolitego typu nauki w szkołach wiejskich i miejskich.

Proszę o przyjęcie mego wniosku i o odesłanie go do komisji szkolnej.

(*Brawa*).

**Marszałek** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej. (**Aleg. 126**).

Sprawozdawca poseł Wład. Leopold Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław Jaworski (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

P. Władysław **Jaworski**. Najpierw muszę sprostować omyłkę w druku, a mianowicie na str. 7. w 3-cim wierszu od góry, zamiast „Dz. u. p. Nr. 173 do 175“, ma być „Dz. u. p. Nr. 173, 174 i 175“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony pod  $\cdot$ / projekt ustawy.

#### Ustawa

z dnia . . . . o Radzie szkolnej krajowej.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

#### § 1.

Artykuły II. i III. ustawy krajowej z dnia 15. lutego 1905 Dz. u. kr. Nr. 39 o Radzie szkolnej krajowej uchyla się w ich brzmieniu obecnem, a będą brzmieć, jak następuje:

Artykuł II. Rada szkolna krajowa sprawować ma zarząd szkół i zakładów wychowawczych pod względem pedagogiczno-dydaktycznym i ekonomiczno-administracyjnym w obrębie obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

Do jej zakresu działania należy w szczególności:

1. przedstawianie wniosków do Najwyższej nominacji inspektorów szkolnych krajowych;

2. celem Najwyższej nominacji dyrektorów szkół średnich, państwowych szkół przemysłowych i wyższych szkół handlowych (akademii handlowych) przedstawianie terna, na podstawie którego następuje zamianowanie, oraz przedstawianie wniosków o przyznanie wyższej rangi, przeniesienie i pensjonowanie tych dyrektorów.

3. mianowanie inspektorów szkolnych okręgowych, dyrektorów i nauczycieli szkół ludowych, nauczycieli szkół średnich, oraz szkół handlowych i przemysłowych, przełożonych oddziałów zawodowych w państwowych szkołach przemysłowych, dyrektorów szkół zawodowych poszczególnych gałęzi przemysłu i państwowych szkół rzemieślniczych, wreszcie służby zajętej przy wszystkich szkołach państwowych podlegających Radzie szkolnej krajowej, z zachowaniem przepisów ustaw, a w szczególności praw zastrzeżonych Ministrowi wyznań i oświaty w ustawach państwowych z 8. czerwca 1892 Dz. u. p. Nr. 92 i z 19. września 1898 Dz. u. p. Nr. 173, 174 i 175 co się dotyczy przyznawania inspektorom szkolnym okręgowym wyższej rangi, co się dotyczy traktowania ich według przepisów obowiązujących każdorazem nauczycieli szkół średnich i co się dotyczy postanowienia, że nominacja ich stała ma być zależną od najwięcej trzechletniej służby prowizorycznej, co się dotyczy przyznawania dyrektorom i nauczycielom wyższej rangi i zaliczania poprzednich lat służby do stabilizacji i celem podwyższenia płacy.

4. z zachowaniem przepisów ustaw, a w szczególności praw zastrzeżonych Ministrowi wyznań i oświaty w ustawach państwowych z 19. września 1898 dz. u. p. Nr. 173, 174 i 175 co się dotyczy wstrzymania dodatku pięcioletniego dyrektorom i nauczycielom państwowych szkół średnich, seminariów nauczycielskich żeńskich i męskich i szkół przemysłowych.

a) zatwierdzanie w zawodzie nauczycielskim, przyznawanie dodatków pięcioletnich względnie wyższych stopni płac, udzielanie urlopów, przenoszenie, pensjonowanie inspektorów szkolnych okręgowych, dyrektorów i nauczycieli szkół ludowych, nauczycieli szkół średnich oraz szkół handlowych i przemysłowych, przełożonych oddziałów zawodowych w państwowych szkołach przemysłowych, dyrektorów szkół zawodowych poszczególnych gałęzi przemysłu i państwowych szkół rzemieślniczych, wreszcie służby zajętej przy wszystkich szkołach państwowych podlegających Radzie szkolnej krajowej.

b) przyznawanie dodatków pięcioletnich, udzielanie urlopu i przenoszenie nauczycieli głównych seminariów nauczycielskich męskich i żeńskich oraz nauczycieli szkół ćwiczeń,

c) przyznawanie dodatków pięcioletnich oraz udzielanie urlopu dyrektorom

szkół średnich, państwowych szkół przemysłowych, wyższych szkół handlowych (akademii handlowych) i seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich.

5. w obrębie ustaw obowiązujących układanie a po uzyskaniu przyzwolenia Ministra wyznań i oświaty przeprowadzanie planów naukowych i regulaminów szkolnych i naukowych dla wszystkich szkół Radzie szkolnej podlegających.

6. układanie względnie ocenianie projektów ustaw w sprawach ustawodawstwa szkolnego galicyjskiego. Należy je przedkładać Ministrowi wyznań i oświaty.

7. Zatwierdzanie książek szkolnych i środków naukowych dla szkół średnich seminaryów nauczycielskich, szkół handlowych i przemysłowych, przyczem pozostaje nienaruszone prawo przyznane Radzie szkolnej krajowej Najwyższemu postanowieniem z 25. czerwca 1867 wskazywania tekstów naukowych dla szkół ludowych. Książki do nauki religii mogą jednak dopiero wówczas otrzymać zatwierdzenie Rady szkolnej krajowej, jeżeli zostaną uznane za dopuszczalne przez właściwą wyższą władzę wyznaniową.

8. układanie rocznego budżetu szkół ze skarbu państwa lub funduszu krajowego utrzymywanych lub zasilanych, a Radzie szkolnej krajowej podlegających.

9. ogłaszanie corocznego sprawozdania o stanie szkół Radzie szkolnej krajowej podlegających.

Artykuł III. W sprawach podległych jej szkół i personalu jest Rada szkolna krajowa instancją pierwszą, względnie wyższą, o ile Władze jej podwładne w kraju dla rozstrzygania tych spraw w niższej instancji są powołane.

Od orzeczenia Rady szkolnej krajowej służy stronom rekurs do Ministerstwa wyznań i oświaty w ciągu dni czterech, które liczą się od dnia następnego po doręczeniu orzeczenia.

W sprawach dyscyplinarnych inspektorów szkolnych okręgowych, dyrektorów nauczycieli i sług, Radzie szkolnej krajowej podległych, nie jest jednak rekurs do Ministerstwa wyznań i oświaty dopuszczalnym w tych przypadkach, w których orzeczenie brzmi na karę nagany. To samo stosuje się do kar porządkowych.

Rekurs wniesiony być ma do Rady szkolnej krajowej bezpośrednio i ma moc

wstrzymującą, o ile ustawa inaczej nie stanowi. Bliższe szczegóły co do wniesienia rekursu będą określone w drodze rozporządzenia.

## §. 2.

Postanowienia ustaw krajowych, o ile sprzeczne są z powyższymi postanowieniami, tracą moc obowiązującą.

## §. 3.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

**Marszałek.** Otwieram dyskusję ogólną. Do głosu zapisali się p. p. Mogilnicki, Korol, ks. Bohaczewski, Piniński i Bo-brzyński.

Głos ma p. **Mogilnicki.**

**P. Mogilnicki.** Wysoka Pałato! Zakon obniaty predłożenym nam nyni projektom jest nawskriż pryncypialnyj ne łysz z ohladu na ciłyj kraj, ale takož i szczo bil-sze z ohladu na narodnist rusku. Wže w samim zakonnim projekti skazano, szczo ciłeuju jeho jest rozszyrenie kompetencji Rady szkilnoji krajewoji; cil na pozir sama soboju newynna, koły odnak blyższe pryhlanemo sia, pryjdemo do nepochytneho pereświdczenia, szczo se ne tilko skromne rozszyrenie, no powna emancypacja ciłoho szkilnyctwa hałyckoho z pid wła-sty centralnoji pidczynenie jeho pid wyklucznu, okremissnu włast buducznoji Rady szkilnoji krajewoji, se powne zautonomi-zowanie hałyckoho szkilnictwa; a pozajak obłast szkilnyctwa jest najwaźnijszoju pidstawoju žytia butia ludzkoho, tož zrozumilym stane, szczo my z naszoho stanovyska najwsestoronnijsze ale i najosnownijsze nad tym przyadumaty sia musymo — tym bil-sze, szczo sej zasadnyczij zakon ne łysz bezposeredno teperisznist naszu dotykaje, ale takož i o buduszczy-ni naszij stanowyty bude.

Szczoby należyto ocinyty siahlist i stijnist toho projekta, musymo istawyty dosy obowiazujuczij zakon (das geltende Recht), porinwaty se obowiazujuce prawo z prawom, jakie wyjde z seho zakono-projekta i wytiahnuty widpowidni konsekwencji.

Rada szkilna krajewa z ohladu na swoju kompetencju i skład zasnowuje sia na trioeh postanowach zakonnych:

1. na statuti dla Rady szkilnoji krajewoji opowiszczonym rozporiadzeniem namisnyctwa z 25. czerwca 1867 roku;

2. na rozporządzeniu ministerstwa spraw wnutrisznych i proświty z 23. żowtnia 1875.

3. na krajewim zakoni z 15. lutoho 1895.

W hołownych czertach postanowy statutu Rady szkolnoji krajewoji sut' ślidujeczi. Po persze ona jest nadzysrajuczoju i wykonujuczoju własteju w obłasti szkolnictwa krajewoho a siu kompetencju rozszyroeno zakonom krajewym z r. 1895 imenno, nadano jeji włast nad uczytelskymy seminaryamy, szkołamy dla torhowli i promysłu i nad szkołamy specjalno zawodowymy. Statut Rady szkolnoji krajewoji zakluczaje odżeż w swoich postanowach i ti szkoły, kotrych wtohdi, koły buw wydanyj, szkił szcze ne buło. Statut z r. 1867 postanawlaje dalsze, szczo Radi szkolnij krajewij przysłuhuje prawo bezhladnoho riszenia wsich widnosyn służbowych szkolnyctwa narodnoho, imenowania dyrektoriw i uczyteliw szkił sere-dnych, układania tekstiw wzircewych dla szkił narodnych i zatwerdżuwania knyżok wykładowych dla szkił sere-dnych, przedstawiania do najwyższoji nominacyji inspektoriw krajewych.

Ministerjalne rozporządzenie z 23. żowtnia 1875 r. zminiaje postanowy statutu w sprawach, o kotrych ja doperwa howoryw w tim naprjami, szczo na buduce imenowanie dyrektoriw zasterihaje sia sankcyji monarszoj, a imenowanie uczyteliw szkił sere-dnych... (P. **Bobrzyński**: ludowych) zasterihaje kompetencji ministerstwa i jemu daje prawo poriszuwania wo wsich stosunkach służbowych uczytelstwa szkił sere-dnych, a tak w odnim jak druhim słucaju Rada szkolna krajewa maje przedstawlaty swoji wnese-nia. Sut' to hołowni postanowy, na kotrych dosy szkolnyctwo hałyckie zasnowuwałoś. Piśla zakonoprojektu oczywy-dno, postanowy tiji buły nedostatoczni, ne wystarczajuczi skoro toj zakonoprojekt osnowno ich zminiaje i oś nasuwaje sia pytanie: jesły dijstno tak je, to w czymże doteperiszne zakonodatelstwo buło newystarczajucze?

Czujemy z kompetentnych trybun, szczo szkolnyctwo nasze sprawdi skoroju chodoju zmahaje sia, szczo treba nena-stanno zasnowuwaty nowi szkoły, nawit' szkoły z druhym jazykom wykładowym, pozajak kulturno odna i druha czast' suspilnasty skoro na przed postupaje; — czujemy szczo szkolnyctwo procwy-taje i prosperuje, a jak z odnoj storony rozwy-tok i nakłim do szkił świdczyt o kulturalnim

postupi kraju, tak z druhoj storony świdczyt, szczo doteperiszni zakony, toje szkolnyctwo normujeczi, buły i sut' w powni wystarczajuczi.

Tymczasom peredkladaje sia nam nowyj zakon. I suprotyw szczo łysz skazanoho pytajemo: na szczo? Widpowid na se wyjde z przedstawienia postanow toho zakonoprojektu a pipre ona wyskazy-nij mnoju powyższe pohlad szczo ide tut jak i popered o pownu autonomiu i seji hałyzy szkolnyctwa krajewoho.

Hołowni postanowy zakonoprojektu sut:

Połyszaje sia nominacyju inspektoriw szkolnych krajewych najwysszoj sankcyji, szczo imenowanie dyrektoriw ne łysz szkił sere-dnych ale wsich szkił, pidlahajuczych kruhowy diłania Rady szkolnoji krajewoji połyszajeś sankcyi najwysszoj z tym obmeżeniem, szczo w tij ciły peredkladaje sia terno, z kotroho o-dynoho, jak howoryt referent w sprawo-zdaniu, imenowanie musyt nastupy, szczo odżeż terno toje musyt buty doderżane. W tim napriami usunułoby sia postanowy statutu z 1867. r. i ministeryjalnoho rozporządzenia 1875. roku a na to mistce Radi szkolnoj krajewoj przysłuhuwałob teper prawo imenowania inspektoriw szkolnych okružnych, dyrektoriw i uczyteliw szkił narodnych, sere-dnych, torhowelnych, promysłowych i zawodowych, a połyszaje sia ministrowy riszaty, czy nominacyja maje nastupyty piśla prypysiw i obowiazujuczych koždorazowo uczytelstwo szkił sere-dnych, i pozistawlaje sia jemu prawo riszania, czy nominat po najbilsze trylinoj praktyci maje buty na stało zaime-nowanyj, i połyszaje sia jemu prawo riszania, czy inspektorom i dyrektorom majut buty wzderżani piatolitia.

Otże to vse, każu jeszcze raz, maje pidlahaty wid teper Radi szkolnoj kraj. i do neji należyt bez ohranyczenia urlopowanie, pensjonowanie, perenoszenie przyznanie piatolitij wsim profesorom i dyrektorom jij pidlahajuczym. Do neji wykluczno należyt prawo stanowlenia o planach nauky i regulaminiw za przywołeniem ministerstwa, do nej należyt prawo stanowlenia o tekstach wzircewych knyżok do szkił sere-dnych, do nej prawo ustanowlenia budżetu, opiniowania zakoniw wehodiaczych w obsiah szkolnyctwa krajewoho i zdawania sprawozdania o stani szkolnyctwa w ciłoj nauczoj obłasty.

Jak baczymo, pry własty centralnoj majże nyczto ne łyszajeś, bo forma

zakonoprojektu jest toho roda, szczo minister maje prawo nibyto przyzwalaty, abo jako instancyja widklyczna riszaty, odnak ne bude win maw prawa riszaty i sprawu rozsmotruwaty, a tilko szczo najbilsze bude maw prawo aprobaty toho, szczo Rada szkilna krajewa postanowyt i jemu predlozyt.

I os z czysto zahalnych wzhladiw je tut nebezpeka dla buduczoho szkinyctwa krajewoho hałycyko. Rada szkilna krajewa, pišla postanow zakonoprojektu maje buty wlasteju, kotra normuje szkilynctwo, jeho perewodyt, nahladaje jak jeho czynnky spravujut sia, a w slid za tym bude maty prawo stanowienia zakoniw, seb to prawo egzekutywy i wynadhorodzuwania za dobre a karania za zle powedenie. Inszyny slowamy, Rada szkilna krajewa bude nemow sudijeju w wlastnij swojej sprawi, to szczo postanowyt, bude konsekwentno persekwowaty i pišla wlasnoj spodyby perewodyty, a tilko w wyimkowych moze sluczajach bude prynewolana zminynty swoji postanowienia.

Rada szkilna krajewa bude operaty swoji postanowienia na pidstawi bezposerednych sposterezen i widnosyn z czynnkykami sobi pidwlastnymi, i z toho bezposerednoho wraźnia czerpaty motywa swoich riszen.

Moji dostojni Panowe! Bezposerednist mohlab buty istynno ideałom, kołybysmo byly istotamy idealnymi, ale pozajak jeśmo jako ludy ułomnymi wo wsich obsiahach žytia, to bilszoju zaporkoju sprawedywosty bude, sly popryriszenie bezposeredne bude jeszcze mozlywe riszenie poseredne tj. riszenie w dorozni widklyku.

Nauka, moi dost. Panowe powidaje, szczo tok instancyi je dokazom nedoskonalosty ludzkoji; w odnoj sprawi riszajut dwi abo az try instancyi, w tych sluczajach duze czasto dije sia ludzkosty wid ludej krywda a szczož doperwa bude, koły odna i taja sama instancya bude riszaty w mnohych hałuziach szkilynctwa, toho najwyzszoho zdotutku žytia ludzko — odkoneczno i bezwidklyczno?

Wychodyłob z seho moi Panowe, szczo ja staju zasadnyczo na stanowysku przyznania austrijskomu ministrowy bilszych atrybucyj. Ja ne potrebuju chyba tut pryludno dokazuwaty, szczo tak ne jest, szczo ne o ministra nam rozchodyt sia, szczo kto jak kto, ale my Rusyny, ne majemo obowiazku poborjuwatyś za

kompetencju wlasty tych ministrow, znajemo dobre jak nas widprawljajut z naszymy choťby jak opravdanymy domahaniamy: „Wir werden sehen“ — abo kažut po prostu, szczo ne možut niczo wdijaty, bo ich wlast' siahaje lysze po hrancyi Hałyczyny a dalsze ne ide.

Jesly odnak pomymo toho staju na stanowysku, aby jak najbilsze spraw naszoho szkilynctwa polyszeni byly ministrowy proświty, to dla toho dumaju, szczo toj tretyj, tj. minister stojaczij dałeko wid krajewych prystrastej bude maw sposibnist' i moznist' spokijno, bez ohladu na naszi domaszni spory, sprawu poriszty.

Hołownym žerełom opornosty z kotroho my wychodymo i stajemo protyw zakonoprojektu, jest w perszoj toczi to, szczo Rada szkilna krajewa bude suprotiw wsich storin arbitralna ne bezstronna, a takož i nepołyczna a w slid za tym stoimo na tim stanowysku teoryjeju i i praktykoju przyznanim, szczo czym bilsze instancyj, tym dla storony bezpecznysze.

Prystupajuczy do kodyfikacyi takoho zakona zi swidomostiju waźnosty sprawy, pamiatajuczy, szczo „legibus idcirco servimus ut liberi simus,“ powynno sia wzjaty pid zriłu rozwahu wsi stosunky, jaki w krytycznyj resort wchodiat; miž inszyny naležyt' takož wysłuchaty hołosu tych, kotri tym zakonom najbilsze budut interesowani; odžež uczytelstwo wo wsich jeho stepeniach zastupyty. Koły podywymo sia na istoriju zakoniw wełykich, zasadnychych, zakoniw jak pryriom teper zakonoprojekt, o zmieni zakona supružoho, wydymo szczo naležyt napered pozbyraty wsi materyaly i daty jak najskrupulatnysze i piddaty wsestoronnij krytyci.

Ja ne prejudykuju riszuczo, ale z zahalnych pryczyn twerdžu kripko, szczo kołyb ne ruskoho ale polskoho uczytela pospytaty, czy hodyt sia na se, aby sprawu jeho sudyw oden sudyja, czy choce dwoch sudij zaderžaty, to skazawby, szczo ustanowienie odnoho sudiji, to atentat na jeho swobodu a szczož doperwa skaže pedagog narodnosty ruskoj?

Skazawby ktoś: a dla czoho Rada szkilna buduczaja maje buty takymy prykmetamy wywinowana, o jakych ja horworju? Na se widpowid' prosta: Rada szkilna bude lysze odnoju małoju czastynoju wełykoho krajewoho orhanizmu i do napriamu i ducha toho orhanizmu



bude musilaś, dostroity, a nawit w deczim zi swojeji storony towczoky i poczyn dawaty.

Imenno bude tii towczky i poczynu stosuwaty do widnoszeń w najwazniejszym resorti žytia narodnoho, seb to w szkilnycwtwi.

Pryhladajucyzś chołodnokrowno ta bez prystraty, jaki to straszlywi widnoszenia teper u nas panujut', szczo szowinizm wzrastaje nemožlywo i nezadowho pereleje sia i jesly uwzhladnymo i szczo hirsze nema zworotu na lipsze łysz nenastanno na hirsze, i koły schoczemo zrozumity szczo rada szkilna krajewa do ducha czasu bude musila dostrojitys', to pryznajete meni Panowe racju, szczo my jako zmajoryzowani i nenastanno na wsich polach žytia krywdženi i ponyžuwani riszuczo protyw takoji Rady szkolnoji krajewoj protestuwaty musymo. Ne možeme maty dowirja do buduczoj Rady szkilnoj krajewoj i kotri w Radi szkilnoj zasidaty budut', bo chto tam bude zasidaty na razi szeze ne znajemo i ja beru łysz czołowika, kotryj maje sudyty piśla swojej ułomnoj natury.

Zamityt' može chto: taž majete swoich zastupnykiw w Radi szkilnij, to nechaj ony za waszymy interesamy ustupajut' sia. I tu sprawdzaje sia posłowycia nimecka: das ist der Fluch bössen Tat, dass sie fortzeugend Böses muss gebären. Nas zmajoryzowano tohdi koły układano skład Rady szkilnij, bo na 33 czleniw majemo ledwo czotyroch. Otže suprotyw toho, szczo tam poriszowanie je kolegialne i szczo riszaje sia czerez pidnoszenie ruk, to szczoż pomože czotyroch suprotyw tak welykoi watahy. Stilko, szczo horstka nas tutky protyw was Panowe.

Panowe pryznaśte, szczo słowa moi sut' spokijni i riczewi, a ja proszu i wzywaju was: ne perechodit nad tym hołosom do poriadku dnewnoho. My Panowe, wže ne tii Rusyny z pered sotky abo piwsotki lit, my narid, kotryj wže znajszow sobi swoji ideały i dorohu, kotroju postupaje, kotryj žyty chce własnym žytciem, żyje własnym žytciem i žyty nym bude i kotryj bude swoi prawa zdobuwaty postepenno ale bezupynno wsimy možlywymy sredstwamy! My narid, kotroho ideja peresiahła teper i perejszła w krow i kist každoji odynyci powereh trech milionowoho naroda i nad tym hołosom ne rozumno bułoby do poriadku dnewnoho perechodyty. Suprotyw toho, szczo ja tu korotko nawiw, wnoszu imenem własnym

i moich towarzysziw: Wysoka Pałata zwołył' nad predłożonym zakonprojektom perejty do porjadku dnewnoho.

(Oklaski),

Marszałek. Głos ma p. Bobrzyński.

P. Bobrzyński. Mimo bardzo srogiej konkluzyi t. j. wniosku przejścia do porządku dziennego, muszę jednak uznać z wielkiem mojem osobistem zadowoleniem, że wywody szanownego p. Mogilnickiego były rzeczowe, były wypowiedziane z wielkim spokojem i umiarkowaniem. Poseł Mogilnicki co się tyczy doniosłości tego projektu wyrobił sobie jednak pojęcia tak daleko sięgające, że to podyktowało mu konkluzję końcową.

Wysoka Izba uzna może, że rzeczą wnioskodawcy jest, przedstawiać w jak najwymowniejszych, najbardziej retorycznych zwrotach niesłychaną doniosłość, którą wniosek jego posiada, niesłychane skutki, które jego przyjęcie wyrwie. Jest to rzecz naturalna, że ten kto stawia wniosek, czy on odnosi się do sprawy wielkiej czy mniejszej, stara się o to. I własna miłość dyktuje mu to i intencya łatwiejszego przeprowadzenia sprawy wskazuje mu, żeby doniosłość swego projektu podnosił do góry. Ja jednak za tą miłością własną i za pokusą retoryczną nie pójdę, bo zdaje mi się, że do wyświeśtlenia należytego rzeczy i decyzji o całym projekcie lepiej posłuży całkiem trzeźwe i spokojne rozpatrzenie rzeczy.

(Brawa).

Kiedy projekt ten przedłożyłem, w opinii publicznej pojawiło się odrazu zdanie, że jestto jakieś wielkie rozszerzenie autonomii naszego kraju, które w tym projekcie się mieści. Zapewne i p. Mogilnicki uległ tej opinii, w jej świetle interpretował pojedyncze postanowienia i dlatego im się sprzeciwił. Tymczasem przypatrzmy się temu projektowi tak jak jest sformułowany a zobaczymy, że on autonomii kraju nie rozszerza, jeżeli do słowa autonomia przywiązujemy ścisłe tego słowa pojęcie. Co najwięcej możnaby tego rozszerzenia dopatrywać się w tem, że Radzie szkolnej krajowej przyznaje inicjatywę w układaniu planów naukowych. Jestto moment autonomiczny. Ale pryznacnie Panowie, że ten kto ma prawo plany naukowe opracowywać i projektować, gdy kto inny decyduje o ich przyjęciu, ten jeszcze autonomii nie ma. Muszę tu stwierdzić, że i dotychczasowa praktyka coraz więcej inicjatywę w opra-

cowaniu planów naukowych w Radzie szkolnej krajowej skupiała. Im więcej Rada szkolna krajowa zdobywała sobie doświadczenia, im więcej wnikała w stosunki naszego szkolnictwa i kraju, im więcej wyrabiała sobie znaczenia w obec władz centralnych, tem częściej zdarzało się, że już przed wniesieniem tego projektu lat temu kilkanaście i więcej, występowała ze swemi przedłożeniami co się tyczy planów naukowych, a ministerstwo wnioski takie aprobowало. Więc czegoś niesłychanego projekt nie zaprowadza. Co najwięcej utwierdza on Radę szkolną krajową w tem, żeby nie oglądała stę na ogólne szablony, lecz miała możność i obowiązek wypracowania planów naukowych i to takich, jakie stosunkom kraju odpowiadają. Zresztą projekt przedstawia się tylko jako decentralizacya administracyi i to w bardzo skromnych rozmiarach.

Rzecz większej doniosłości w projekcie, to kwestya książek szkolnych. Dotychczas Rada szkolna krajowa aprobowала je co się tyczy gimnazyów, szkół realnych i szkół ludowych, a książki dla innych kategorii szkół przedkładała Ministerstwu do aprobaty. Była to atoli właściwie rzecz formy, bo przecież książki te były pisane w polskim lub ruskim języku i wątpić należy, żeby w biurach Ministerstwa znalazły coś więcej jak taką formalną aprobatę i żeby tam te książki ludzie nieznaający żadnego z tych języków poddawali dokładniejszemu rozbirowi, krytyce i ocenie.

Jestto zatem w projekcie pod względem prawniczym rozszerzenie, a właściwie tylko stwierdzenie istniejącego stanu rzeczy.

Przechodzę do dalszej kwestyi projektu, tj. stosunków personalu nauczycielskiego. Ktokolwiek z Panów zajmował się tą rzeczą, a zdaje mi się że niejednokrotnie niejedyn z Panów zajmował się nią choćby dlatego, że kompetenci oróżne posady go nagabywali i wywierali pewien nacisk, żeby ich starania w Radzie szkolnej czy w Ministerstwie poprzeć, otóż każdy z Panów mógł się przekonać, że to poparcie w Ministerstwie było dotychczas płonnem i bezcelowem, bo Ministerstwo—tę sprawiedliwość trzeba mu oddać, — miało zaufanie do Rady szkolnej krajowej. Wychodziło ono z założenia, że Rada szkolna patrząc na wszystkie szkoły w kraju bezpośrednio, co się tyczy wyboru osób na nauczycieli ma daleko więcej rzeczywistych danych, zna ludzi nietylko

z opisów i tabel kwalifikacyjnych, ale i z bezpośrednich spostrzeżeń i może się o każdym dobrze poinformować. Ministerstwo więc od szeregu lat wszystkie wnioski Rady szkolnej krajowej do nauczycieli się odnoszące zawsze aprobowало.

Wyjątki prawie nie istniały, a jeżeli jakaś kwestya powstała, to Ministerstwo żądało wyjaśnień i na tej podstawie decydowało. Według projektu Rada szkolna będzie w tych sprawach sama decydować co się tyczy pewnych kategorii tych osób, które jej podlegają.

Ma sama przeważną liczbę nauczycieli mianować, przenosić, pensyonować, ale faktycznie robiła to i dotychczas. Różnica była tylko taka, że to co we Lwowie mogło się stać w maju, to w skutek aprobaty, zastrzeżonej dotychczas Ministerstwu, następowało w czerwcu lub lipcu i ukazywało się najpierw w Wiener Zeitung a potem w Gazecie lwowskiej. Różnica będzie i w tem, że Rada szkolna i urzędnicy jej byli przeciążeni pracą i musieli w każdej sprawie pisać bardzo obszernie motywowane sprawozdania i relacyom takim nie było końca. Ktokolwiek z temi sprawami w Radzie szkolnej krajowej się spotkał, ten wie, ile to czasu wymagało spełnianie tych na prawdę tylko formalności.

Więc o ile muszę przyznać, że pod względem prawniczym w razie sankcyi projektu zajdzie zmiana, bo wiele rzeczy dotychczas do kompetencyi Ministerstwa należących przejdzie do kompetencyi Rady szkolnej krajowej, muszę zaznaczyć, że to nie jest zmiana istotna i realna, bo decyzya w tych wszystkich kwestyach była już faktycznie przy Radzie szkolnej krajowej.

Jeżeli Sejm raczy projekt ten przyjąć, mam przekonanie, że w tych wszystkich punktach nikt w kraju, żaden nauczyciel nie będzie miał uczucia, że się cokolwiek bądź zmieniło. To też jest główną i najlepszą obroną tego projektu i wykazaniem p. Mogilnickiemu, że obawy jego pod tym względem co się tyczy jakiegoś nadmiernego rozszerzenia autonomii są płonne i bezpodstawne.

Kwestya może najdrażliwszą, na którą kładł największą wagę, jest kwestya toku instancyi przy postępowaniu dyscyplinarnem. Dotychczas co się tyczy nauczycieli szkół ludowych postępowanie dyscyplinarne toczy się w ten sposób, że Rada szkolna okręgowa przeprowadza

śledztwo i stawia wnioski, a Rada szkolna krajowa orzeka o wszystkich karach, rekursu zaś od jej orzeczeń idą do Ministerstwa. Co się tyczy szkół średnich i zawodowych, przeprowadza śledztwo zwykle komisya wydelegowana przez Radę szkolną krajową, która następnie wydaje wyrok, a od tego we wszystkich sprawach idą rekursy do Ministerstwa.

Projekt rzecz tę zmienia jedynie o tyle, że przy karach porządkowych tj. zwykłych upomnieniach i przy karze nagany tj. przy najniższym stopniu kary dyscyplinarnej uchyla rekurs do Ministerstwa i orzeczenie Rady szkolnej krajowej czyni ostatecznym. Robi to projekt dlatego, że przy tego rodzaju mniejszych przekroczeniach, gdzie kara upomnienia lub nagany jest przede wszystkim karą moralną, jest rzeczą bardzo ważną, żeby to postępowanie dyscyplinarne wskutek rekursów nie przewlekało się na miesiące, bo to wpływowi moralnemu kary szkodzi. Przy wszystkich takich przekroczeniach dyscyplinarnych, przy których musi być wymierzona kara cięższa, już według projektu rekurs do Ministerstwa i nadal jest dopuszczony.

Przeciw temu postanowieniu projektu, że w takich sprawach o naganę nie ma rekursu, podniosły się w opinii publicznej zarzuty, którym tu dał wyraz właśnie szan. p. Mogilnicki, zarzuty tej treści, że jest w tem coś nadzwyczajnego, albowiem tworzy się tu tylko jedną instancję. Proszę Panów, przestańmy na chwilę zajmować się stosunkami dyscyplinarnymi nauczycieli, a rozejrzyjmy się urządzeniem instancyi w sądownictwie i u władz administracyjnych. Były czasy, kiedy ilość instancyi wcięż tu pomnażano. W sprawach administracyjnych mamy dzisiaj 5 czy 6 instancyj. Pytam się, czy to, że w każdej sprawie jest tyle instancyi od wójta aż do Trybunału administracyjnego, czy to jest rzecz dobra, idealna? Czy w miarę wzrostu liczby instancyi, rzecz na tem zyskuje, — czy też przeciwnie ta nadmierna ilość instancyi nie jest największą szkodą życia naszego publicznego?

(Brawa).

Ludność cała często skarżyła się na to, że w sprawach drobnych koszta sporu skutkiem tego narosłe nie pozostawały w żadnym stosunku do wartości przedmiotu sporu. Toteż uważano to swego czasu za wielkie dobrodziejstwo, gdy

w sprawach t. zw. drobiazgowych uchylono tok instancyj wyższych. A przecież nie widziano w tem umniejszenia gwarancyi sprawiedliwości. I słusznie. Gwarancya sprawiedliwości polegająca na wielkiej ilości instancyi, może doprowadzić do tego, (Głos: sprawiedliwości wcale nie będzie!) do kompletnego zamętu, trwonienia sumy sił i czasu.

A teraz wrócimy znowu do nauczycieli. Czy nauczyciele ludowi lub średni słusznie mogą się czuć pokrzywdzonymi tem, że przy tych najmniejszych karach porządkowych i dyscyplinarnych, jak upomnienie i nagana, będą mieli tylko jedną instancję? Ja jako profesor uniwersytetu mam tylko jedną instancję i tem się może tłumaczy, że w podobnem urządzeniu nie mogę się dopatrzeć ujmę dla nauczyciela ludowego?

Jeszcze jedno.

Według ustawy z r. 1905 organizacya Rady szkolnej krajowej jest taka, że podzielona jest ona na sekcye zawodowe: dla szkół ludowych, dla średnich i dla przemysłowo-handlowych. Wszystkie sprawy osobiste, a do tych należą i dyscyplinarne, rozstrzygane są w trzech sekcjach. Ale jest równocześnie postanowienie, że jeżeli wszyscy członkowie sekcji nie zgadzają się na jaką uchwałę, to każdy z nich ma prawo zażądać, aby sprawa została rozstrzygnięta przez pełną radę. Więc macie tu już Panowie dwie instancje. Dlatego też dalsze instancje w moim wniosku ograniczam, a komisya szkolna do tego wniosku się przychyliła.

Muszę jeszcze odpowiedzieć na kilka zarzutów polemicznych p. Mogilnickiego, przede wszystkim na zarzut, że ingerencya Ministerstwa została w moim projekcie zupełnie usunięta. Ja nie mogę tego przyznać. P. Mogilnicki słowo „zatwierdzenie“ „Genehmigung“ ministra interpretuje mylnie w ten sposób, że Minister musi daną uchwałę akceptować, lub może ją odrzucić. Nie zastanowił się jednak p. poseł nad tem, że nie odrzuca wprost uchwały Rady szkolnej, lecz zwraca sprawę do uzupełnienia, przerebobienia i t. p. i powiada: jak się do tego zastosujecie, to potem ja zatwierdzę. Więc „zatwierdzenie“ Ministerstwa nie jest tylko cczą formalnością, lecz jest decyzją.

Ale jeżeli Ministerstwo ma zastrzeżoną sobie ostateczną decyzję i ma swoje votum bardzo doniosłe przy nominacyach

n. p. dyrektorów i ma wreszcie w swem ręku cały budżet państwa na szkoły średnie, to chyba nie można twierdzić, że będzie pozbawione całego wpływu. Szkołą rządzi naprawdę nie ten, komu służy ustawodawstwo szkolne, lecz kto ma w swem ręku środki. Ponieważ n. p. w kwestyi szkół ludowych Wysoka Izba uchwała środki i oddaje je Radzie szkolnej krajowej, to tutaj rzeczywiście rząd nad temi szkołami leży w naszym ręku. Co się jednak tyczy szkół średnich, to naturalnie ten, co zakłada te szkoły, tworzy paralelki, systemizuje etat, wznosi budynki i t. d., ten jest tu rzeczywistym panem.

Mamy zastrzeżone całe ustawodawstwo co do szkół realnych. A przecież, ponieważ nie przyjęliśmy na się całego ciężaru utrzymania tych szkół, to Rada szkolna nie ma znacznie większej kompetencji co do nich, jak w zakresie gimnazyów.

Tak więc pieniądz decyduje o wpływie danych czynników na instytucye.

Co się tyczy dalszego zarzutu p. Mogilnickiego, że projekt Radą szkolną robi sędzią we własnej sprawie, to mogę na to odpowiedzieć, że Rada szkolna jako taka nie ma swoich własnych spraw, ona jest władzą powołaną do rozstrzygania spraw publicznych.

Wreszcie p. Mogilnicki zaznaczył, a raczej dał do poznania, że wszystkie te urządzenia byłyby mu o wiele sympatyczniejsze, gdyby nie obawiał się, że Rusini, mający mniejszość w Radzie szkolnej krajowej, będą tam bezwzględnie majoryzowani i że skutkiem tego sprawy ruskie będą przez Polaków zbyt arbitralnie załatwiane. Przedewszystkiem muszę sprostować mały błąd faktyczny. Powiedział p. Mogilnicki, że na trzydziestu kilku członków Rady szkolnej krajowej, Rusini mają tylko czterech.

Otóż prawdą jest, że mają czterech członków autonomicznych, to jest jednego reprezentanta duchowieństwa, jednego członka z ramienia Wydziału krajowego i dwóch nauczycieli mianowanych przez Najjaśniejszego Pana na przedstawienie Wydziału krajowego. Ale zdaje mi się, że skoro się mówi o 30 kilku członkach Rady szkolnej krajowej, to trzeba do nich zaliczyć i tych zasiadających tam inspektorów i radców, którzy są Rusinami. A wtedy liczba Rusinów może się i podwoi. (*Wesołość*). Tak słabo więc Rusini

nie są tam reprezentowani. Mogą członkowie ruscy autonomiczni brać bardzo żywy udział w posiedzeniach Rady szkolnej krajowej i to im poczytuję za rzecz piękną i dobrą, ale z pewnością inspektorowie-Rusini niemniej od autonomicznych dbają o sprawy ruskie i bardzo gorliwie i skutecznie się nimi opiekują.

Z tego wynika, że o majoryzowaniu Rusinów i mowy być nie może. Każda sprawa zresztą może iść ze sekcji na pełną radę, istnieje zatem wszelka gwarancja sprawiedliwości.

Poruszył jeszcze p. Mogilnicki jeden moment: że wniesienie tego projektu niewłaściwe jest w czasie dzisiejszym, gdy sprawy narodowościowe w kraju coraz ostrzejszy charakter i formę przybierają. Ja oczywiście razem z p. Posłem mogę nad tem tylko ubolewać. Ale pozwolę sobie twierdzić, że jeśli idzie o złagodzenie tych sporów, to najwłaściwszym ku temu jest środkiem, żeby one były przez obie strony sporujące rozstrzygane ugodowo i żeby ktoś trzeci w te spory się nie mieszał.

(*Brawa i oklaski*).

To bowiem przyczynia się tylko do zaostrzenia sporów i ich zaognienia, — nie dlatego, żeby ten trzeci miał może złe intencye, o to go nie posądzam, ale dlatego, że jedna i druga strona, oglądając się na kogoś trzeciego, utwierdza się tylko w swym uporze.

Działalność Rady szkolnej krajowej na punkcie stosunków narodowych jest zresztą tak obiektywna, że nie podnoszą się przeciw niej żadne słuszne zarzuty. Może się zdarzyć tu i ówdzie w sprawie lokalnej natury jakiś błąd, który jednak Rada szkolna krajowa rychło naprawia. Ale żeby była u niej jakaś intencya nieprzyjazna jednej narodowości, tego nikt nie potrafi powiedzieć, cóż dopiero uzasadnić. Przeciwnie przejęta jest ona głęboko duchem obowiązku patriotycznego i narodowego — w interesie obu narodowości i w interesie szkoły samej i oświaty i dlatego usuwa wszystko, co może dać powód do usterek. I w tym kierunku pójdzie ona z pewnością dalej. A jeżeli przez uchwalenie tego projektu nadamy jej jeszcze pewne atrybucye w kierunku docentralizacyjnym, to przekonamy się, że sprostata ona swemu zadaniu i spełni te nadzieje, jakie w niej wszyscy w interesie szkoły i oświaty pokładamy.

(*Huczne brawa i oklaski*).

**Marszałek.** Głos ma p. Korol.

**P. Korol.** Wysokij Sojme!

Zdawałoby się, szczo po promowach dwóch besidnykiw, kotri tak wsestonno pojasnyły sprawu, wże niczo dla mene ne łyszty, szczo wże ne ma niczoho, szczo w tij tak ważnoj sprawi jeszcze można zaprymityty. A odnak, Dostojni Panowe, zakon toj jest tak welykoi donesłoty dla sprawy ruskoi, szczo i dla mene ostało jeszcze pole, na kotre własne choczu udaty się, a to pole czysto polityczne.

Pryznaju się, szczo ja duże uważno perezytaw wnesenie posła Bobrzyńskoho, duże uważno perestudiuwaw sprawozdanie komisji szkolnoi, ta na žal przyjszow do pereświdenia, szczo pidkład toho zakona, a radsze toj noweli do zakona o Radi szkolnoj krajewoj jest' czysto politycznyj.

Bilzist' sojmowa, a może i ciła reprezentacya polska toho wysokoho Sejmu, chocze wykorzystaty swoje dominujuce stanowysko,

(*Głosy z ław ruskich*: „tak jest“)

chocze skorzystaty z toj poślidnoi chwyli, szczo dokonaty dla swoho naroda tak welykoho a dla nas tak strasznoho dila.

Period zakonodatelnij toj Wysokij Pałaty dobihaje do kincia, toż bilzist sojmowa, chocze w poślidnij chwyły wykorzystaty swoje dominujuce stanowyszcze, chocze, szczo tak skażu, na smertnoj postęły, dokonaty dla swoho naroda toho dila, kotre na dowhi, dowhi lita zapewnyt jemu panowanie nad ruskym narodom, a z druhoj strony prowadyt dostojni panowe, do zakriposzczenia ruskoho naroda na poły szkolnyctwa.

Toj zakon, kotryj panowe za kilka chwyl uchwałyte, toj zakon widojmaje nam może i na wsichda nadiju, szczo tut pid panowaniem Habsburgiw zaswytaje nam łutsza dola, szczo pid panowaniem tych Habsburgiw, dla kotrych ruskij narid pokław tak welyki zasłuhy, zaśwityt dla nas jaśnysze sonce, szczo w toj Austrii, kotroj my w naszoj, naiwnosty tak wirno służyły, znajdemo usłowia do kulturalnoho rozwoju naszoho naroda.

W prawdi ne wid nuni, dostojni panowe, stratyły my wsiaku nadiju na łutszu buducznist, ne wid nuni wydymo tu strasznu propast', w kotru wede nas pid pokrowom Austrii polskij regime w Ha-

łyuczyni, wseż taky ne prepuskały my, ne spodiwałyś toho, szczo by pid okom austrijskoho prawytelstwa, ba szczo bilzse za zhodoju toho prawytelstwa i pry jeho jawnij pomoczy mohła tworytyś derżawa w derżawi, szczo by to austrijske prawytelstwo, kotre w perszij linii maje maty na ciły interes derżawnij, dozwołyło na to, szczo by oden narid panuwaw nad druhyj, szczo by oden buw panom, a druhyj, kotryj szczo do czysła zowsim daleko wid neho ne widbihaje, prostym rabom.

Jak ja skazaw, dostojni panowe my ne spodiwałyś i ne prypuskały toho, szczo by austrijske prawytelstwo tak daleko piszło polskomu narodowy na ruku, szczo by dopomohło jemu do ciłkowytoi emancypacyi z pid wpływiw centralnoho prawytelstwa, do emancypacyi z pid wpływiw Austrii, z kotroju z czasom ne bude maty niczoho wspilnoho, chyba łysz odnoho monarcha.

Wprawdi łysztyt' się w toj Hałyuczyni jeszcze namistnyk, prybranyj w cisarskij mundur — odnak toj cisarskij namistnyk bude łysze zawysymyj wid polskoho Sojmu.

„Wyodrębnienie Galicyi“ to znamia danoj chwyli, znamia, kotre wypękałoś w wszechpolskim hnizdi, znamia, pered kotrym joszcze nedawno żachałyś wsi konserwatywni elementy, kotrym nadajut ton austrijski ekscelencyi, to znamia łuczyt powoły wsich, wsich, kotri zowut się polakamy i ony nuni zbytoju falangoju idut do wytyczeni mety, chotiaczy zhotowyty politycznu smert' ruskomu narodowy.

Wnesenie posła Bobrzyńskoho to perszuj krok do „wyodrębnienia Galicyi“,

(*Głosy z ław ruskich*: Tak jest!)

to perszuj krok, kotryj maje nam zadaty smertonosnyj udar w chwyły, koły my dumały, szczo dla nas nastanut łutszi czasy, koły my snyły o krasszoi buducznosty, koły my dumały, szczo pry nowych wyborach na pidstawi nowoho zakona, za kotrym ruskij narid tak duże pobywaw się, budemo mohły wyzwołyty narid nasz z doteperisznoi newoli, szczo nowa ruska reprezentacya w wideńskim parlamenti, bude mohła widohraty pewno ważnijszu rolu, szczo po nowych wyborach potrafymo zriwnaty ruskij narid z druhyj narodamy austrijskoi derżawy.

My ne prypuskały, dostojni panowe, szczo menery polskoho Sojmu w tij poślidnij chwyły schotiat wykorzystaty swoje dominajucze stanowyszcze, schotiat asekurowaty to swoje dominujucze stanowyszcze, ta to, czoho im ne udałoś perewesty pry sposobnosti uchwalenia reformy wyborczoi, budut' staraly sia perewesty via zakonodatelstwo krajewe, ta swoimy preważnymy wpływamy w Widny zapewnyty sobi sankcyu zakona, jakoho ne mały widwahy uchwałyty w 1904 r.

I dywna ricz Panowe! Toj sam posoł, kotryj buw, szczo tak skažu, otcem zakona o Radi szkolnoj krajewoj z 15. lutoho 1905 — ne maw tohdy widwahy wystupyty z tym wneseniem, z jakim teper wystupaje, chotiaj uže tohdy maw ti sami ideji, kotri mu podyktowały wnesenie toj noweli, chotiaj i tohdy charakter toho Wysokoho Sojmu buw takyj samyj, jak teper, chotiaj wpływy waszi, Panowe, w Widny ani na wołos ne rižnyłyś wid tych wpływiw, jaki teper majete.

Ba! szczo bilsze! w 1904 r. wy Panowe mały w Widny mohucze Koło polske, kotre swojeju syłoj mało riszajuczyszj wpływ w Austrii, ta tohdy wy ne mały widwahy wystupyty z takymy żadaniamy, chotiaj i tohdy wy ne mohły, czejże ne bojałysia ani austrijskoho parlamentu, ani centralnoho prawytelstwa, a tym mensze ruskoji reprezentaciji parlamentarnoj w wideńskim parlamenti, kotra buła duże słaba i ne widhrywała tam najmenszoi roli — a wsi ti czynnyky ubihałyś o łasku wse mohuczoho polskoho koła.

Nyni, dostojni Panowe, skazawbym radsze, szczo wasza pozycyja može i słabsza niź w roci 1904, bo pered wamy buduczniśt' pokryta hruboju chmaroju, pered wamy wybory do wideńskoho parlamentu, szczo do kotrych czejże wy ne majete najmenszoi pewnosti, ne znajete, czy ne prynesut' ony wam jakojś nespodiwanicy, czy ne osłabiat waszych wsemohuczich wpływiw w wideńskim centralnim parlamenti, ta pomymo toho, wy widważyłyś na toj riszytelnyj krok, na toj projekt zakona, zapewnywszy sia, uže napered, jak tu hołosno o tim opowidano, szczo toj nakynenyj nam protyw naszoji woły, protyw riszytelnoho naszoho protestu zakon oderżyt' cisarsku sankcyu, zakon, kotryj piśla pohladiw wprawdi može ne excellencyi Bobrzyńskoho — perestupaje kruh dilańia zakonodatelstwa krajewoho.

Prawda w r. 1904 ne buło parlamentarnoho ministerstwa, boż buło jeszcze ministerstwo uriadnycze, na czeli kotroho stojaw doktor Körber, ministerstwo, kotre chotiaj ne mało widwahy wystupaty protyw mohuczosty polskoho Koła, wsež take czystyłość bodaj do pewnoi miry z obowiazujuczymi zakonamy, stojalo jeszcze do pewnoji miry na osnowach sprawedlywosty, smotriło može jeszcze jaśnijszym okom w buduczniśt' derżawy — toż bułoby ne dozwołyło na take jawne, w ramy zakona uniate zakriposzczenie druho ho naroda, dla kotroho czejże obowiazujut' ti sami osnowni zakony, kotri wydano dla wsich narodiw, a ne lysz dla narodiw uprywilejowanych, kotreb buło ne dopustyło do jawnoho perestuplenia kruha dilańia zakonodatelstwa krajewoho.

Teper, dostojni panowe, koły Austria, ta derżawa wsiakych nespodiwanok, doždała sia parlamentarnoho ministerstwa, w kotrim w prymirnij zhodi sydiat popry sobi polski ultrakonserwatysty z nimeckymy liberałamy, czeski liberalni demokraty z nimeckymy nacionalamy, ministerstwa, na czeli kotroho stoit ukrytyj nimeckij klerykał — zbudylaś w hołowach meneriw polskoho sojmu ta dla nas tak straszna, bo na naszu politycznu smert obczyslena dumka „wyodrębnienia Galicyi“ ne tilko na poły narodnoho szkolnytwa, ale i na poły ciłoho serednoho z pid wpływiw centralnoho prawytelstwa, ta pryhotowania nam prawdywoho eldorada na poły szkolnytwa, na kotrim bude nam chyba zamknena doroha do kulturalnoho rozwoju naszoho naroda.

My znajemo panowe, szczo meży wamy zriłi polityky, znamenyti dyplomaty, kotri potrafiat wykorzystaty danu chwyłu, kotri ne zżachnut sia pered niczym, jesly tilko piśla ich politycznoho rozumu i politycznoho sprytu maje szczoś wyjty na koryst ich naroda, naroda polskoho; tomu to z takim pośpichom choczete pereforsowaty toj zakon, doky jeszcze w waszych rukach syła, toj zakon, kotryj dla sprawy waszoi bude maty tak wełyku dosiahłiśt' w chwyli, koły znajete, szczo wpływy waszi w Widny sut' jeszcze wsemohuszeci.

Choczete zrobyty zakonom projekt, kotryj buty može teper ne wyjde jeszcze na koryst ciłoho naroda polskoho, boż teperiszna bilszist sojmowa, w dobre zrozumilim własnim interesi choczete powesty narodne i seredne szkolnytwa tak dobre protyw ruskoho naroda jak i

protyw wsich jej nemyłych i nedodibnych storonnyctw polskich, odnak powede to szkilnyctwo wse taki w dusi polskim, w dusi polityky „narodowej“.

Pryznajus otwerto, szczo dowho szukaw ja racyi na opravdanie tak wysocko obrazowanoho, a prytim bezperezno polityczno wysocko wyszkolenoho muža, jakim jest Ekscelencya Bobrzyński, pryznajus otwerto, szczo ja ne w syli zrozumity, dlaczoho toj posoł układajucy zakon o Radi szkilnij krajewoj nedawno, bo w 1904 ne pijszow toju samoju dorohoju, kotroju pijszow teper, stawlajucy swoje wnesenie, kotre teper tak duże zachwaluje nam komisya szkilna.

Wid toho czasu t. j. wid roku 1904 ne wydano czeje ani odnoho zakona derżawnoho, kotryjby opravduwaw jak raz teper wydanie toj noweli do zakona o Radi szkilnoj krajewoj.

Ekscelencya Bobrzyński znaw precin tak dobre wsi obowiazujucy zakony w r. 1904 jak znaje ich teper, bo zanadto ciniu erudycyju jurydycznu toho posła, szczobym mih bodaj na chwyly sumniwaty sia, szczo tohdy preoczyw, szczo tohdy ne dosmotryw tych zakoniw, kotriby dozwalaly na uchwalenie takoj noweli, jaka teper maje buty uchwalena.

Ni, dostojni Panowe, Ekscelencya Bobrzyński znaw tohdy i znaje teper, szczo jeho wnesenie protywyt sia obowiazujucym zakonam derżawnym i dlatoho tohdy referujucy zakon o Radi szkilnoj krajewoj ne maw widwahy, ne smiw wystupyty z wneseniem, z jakim teper wystupuje.

Ne maw widwahy wystupyty z wneseniem na widokremlenie Hałyczyny na poly szkilnyctwa, bo znaw, szczo hrunt w centralnim prawitelstwi jeszcze ne buw pryhotowanyj, boż znaw, szczo to Centralne prawitelstwo reprezentowane tohdy czerez inszych ministriw bułoby ne dozwołyło na osłablenie, wzhladno cilkowyte usunenie wpływiw awstryjskoho ministerstwa na narodne i seredne szkilnyctwo w Hałyczyni.

Ja jeśm toho pewnyj i pid tym wzhladom ne sumniwaju sia ani na chwyly, szczo po uchwaleniu toho zakona szkilnyctwo nasze, tak narodne jak i seredne pijde cilkom inszymy szlachamy, jeśm pereswidczenyj o tim, szczo ono po uchwaleniu toho zakona ne bude pewno wedene na naszu koryśt.

Nichto czeje ne sumniwaje sia, szczo menery polskoho Sojmu, a wże pewno Ekscelencya Bobrzyński, jeslyby buw maw pewnist w r. 1904 pry uchwaleniu zakona o Radi szkilnoj, szczo win distane sankcju w takych rozmirach, w jakych Panowe choczet; teper perewesty rozszyrenie autonomii Rady szkilnoj, jeslyby buw maw za soboju pozytywnyj prepys zakona derżawnoho, kotryjby pozwalaw na uchwalenie takoj noweli, jaku teper uchwałyty choczete, z pewnostiju ne buwby wahaw sia ani na chwyly peredłožyty do uchwalenia toho, szczo teper peredkłada; a buw z pewnostiju ne bojaw sia widmowy sankcyi, bo precin znaw, jak znajemo my wsi, szczo widmowa sankcyi jest majže nemożlywa, jesly takie tiło zakonodatelne uchwalaje zakon w ramach swojej kompetencyi.

A jesly toho ani p. Bobrzyński ani Wysokij Sojm ne zdilaw w r. 1904 to jest to najjaskrawijszym dokazom, szczo Panowe uchwaleniem toho zakona popołynte akt nasylja na ruskim narodi,

*(Brawa i oklaski).*

majucy za soboju włast i syłu, majucy w centralnim prawitelstwi takych zastupnykiw, kotri budut w syli promostyty dorohu do sankcyi tronu zakonowy, chotiaj win perestupuje ramy zakonodatelstwa toj Wysokoj Pałaty i tomu to doperwa teper prystupajete do uchwalenia noweli do zakona, kotru majemo pered soboju.

Szczco uchwaleniem toho nowoho zakona wzhladno noweli do zakona o Radi szkilnoj krajewoj perestupyt Wysokij Sojm swoju kompetencyju, na to wskazuje takož stanovyszcze polskoj reprezentacyi w wiedeńskim parlamenti, jak ona do poślidnych czasiw wsehda zanymała.

Polska delegacya w wiedeńskim parlamenti stojala czeje do samoho kińcia na tim stanovyszczy, szczo zmina kompetencyi na poly szkilnyctwa, szczo rozszyrenie autonomii na poly szkilnyctwa może nastupyty lysze dorohoju zakona derżawnoho a imenno zminoju zakona o reprezentacyi derżawnoj i dlatoho to wiedeńskie koło chotiło dobytyś toi zminy pry sposibnosty uchwalenia reformy wyborczoj do wiedeńskoho parlamentu, stawlajucy jako hołowne usłowie, hołosowania za reformoju wyborczoju, rozszerenie autonomii krajiw.

Uže na druhim zasidaniu wideńskoj komisiji dla reformy wyborczej polskie Koło ustamy posła prof. Starzyńskoho, członka toj komisiji, postawilo wyraźne żądanie rozszyrenia krajewoj autonomii w 5 toczkach, meży kotrymy na perszuj plan wysuwało sia rozszyrenie krajewoj autonomii na poły szkilnyctwa.

Polskie Koło zrozumilo duże dobre, szczo szkilnyctwo widhrywaje perworjadnu rolu w rozwoju každoho naroda i zadla toho meży usłowijamy, pid kotrymy chotilo hołosowaty za reformoju wyborczoju, postawilo na perszym miscy rozszyrenie krajewoj autonomii na poły szkilnyctwa.

Tohdy odnak najszło polskie Koło w duże neodradnem położeniu.

Protyw postulatiw polskoho Koła o rozszyrenie krajewoj autonomii wystupyły z wseju riszytelnostiju majže unisono wsi nimecki reprezentanty, w komisiji dla reformy wyborczoji, protyw czomu oświdczyło takōž centralne prawytelstwo br. Gautscha, bož buło jeszcze 27. marta 1906, a za tym wneseniem oświdczyłyś lyszce odni Czechy, kotri tak samo, jak Panowe, stojat na tim stanowyszcy, szczo chotiat dokoncze dobytyś o autonomiu krajiw, koły my wraz z druhymy narodamy stoimo na stanowyszcy autonomii narodnostej.

*(Brawa i oklaski!)*

Hołosnijsze i z bilszoju widwahoju wystupyło polskie Koło z tym swoim postulatow tohdy, koły na czeli Austrii stanulo parlamentarne ministerstwo br. Becka, w kotroho gabineti zasidajut 2 duże wyznaczni i polityczno wysoko wyszkoleni muži, kotri mohut daty duże wełyku pomicz postulatow polskoho Koła.

Na zasidaniu zhadanoi komisiji dnia 14. wereśnia 1906 polskie Koło ustamy toho samoho swoho reprezentanta prof. dr. Starzyńskoho sprecyzowało blyższe ti żądania polskoho Koła i tohdy to wnis toj poseł na wybir osibnoho subkomitetu, kotryjby zastanowyw sia nad toju zasadnyczoju sprawoju.

Tohdy to dnia 14. wereśnia 1906, dostojni Panowe, zabraw hołos w komisiji dla reformy wyborczej takōž prezident ministriw br. Beck, szczo by imenem prawytelstwa zaznaczyty stanowyszce, jakie to prawytelstwo do postulatiw polskoho koła zaniało.

I dywna riez, dostojni Panowe, br. Beck imenem prawytelstwa austrijskoho zajawyw sia protyw rozszyrenia autonomii krajiw i to hołowno na poły szkilnyctwa; protyw kotromu to postulatowy oświdczyw sia takōž i wybranyj subkomitet, protyw czoho oświdczyłaś takōž biliszt komisiji dla reformy wyborczoji.

Ne potrebuju dodawaty, szczo protyw toho postulatu rozszyrenia autonomii krajiw oświdczyw sia z wseju riszytelnostiju zastupnyk ruskoho naroda w toj komisiji, kotryj tak imenem własnym, jak i imenem ciloho ruskoho naroda zaprotelowaw protyw wsiakym zabihankam rozszyrenia autonomii krajiw.

*(Brawa i oklaski).*

Polske Koło wydiaczy tohdy majže z wsich storon opir protyw tomu żądaniu rozszyrenia autonomii na poły szkilnyctwa, i zminyło nahło front i zadowolyłoś duże a duże neznacznymy zminamy §. 12. zakona o reprezentaciji derżawniji, kotri to zminy odnak dostojni Panowe, ne usprawedlywajut wnesenia p. Bobrzyńskoho, ne usprawedlywajut wnesenia komisiji szkilnoji, peredłożenoho do uchwały Wysokomu Sojmowy, bo uchwalenie toho zakona, pidnoszu to z natyskom, perestupaje kompetencyju toho Wysokoho Sojmu.

I dywna riez, moi Panowe, jeszcze pered kilkoma misiacyamy centralne prawytelstwo stojało na cilkom negatywnim stanowyszczu, suprotyw toho najhołownijszoho postulatu polskoho Koła rozszyrenia autonomii krajewoj na poły szkilnyctwa, a teper po rozwiazaniu parlamentu, to same prawytelstwo zapewniaje sankcyju zakonowy, kotryj ne jest niczym inszym, jak lyszce „wyodrębnieniem Galicyi“ na poły szkilnyctwa!

Ja dostojni Panowe, rozumiju duże dobre motywy, jaki skłonyły p. Bobrzyńskoho do postawienia wnesenia na rozszyrenie kompetencyi Rady szkinoj krajewoj, rozumiju duże dobre motywy, kotri nakazujut Wam Panowe toj nebuwałyj pospich w uchwaleniu toho zakona, bož wsim Wam tut stoit pered oczyma interes „narodowy“, ne mohu odnak poniaty zminy frontu centralnoho prawytelstwa, kotre zapewnyło sankcyju zakonowy, kotryj w duże zrucnyj; sposib obchodyt kompetencyju zakonodatelstwa derżawnoho i dorohoju zakonodatelstwa krajewoho choče dojichaty toho, czoho ne mohło zdobuty w wideńskim parlamenti.



Dywuje mene tym bilsze zmina frontu wiedeńskiego centralnego prawytelstwa, szczo w tym prawytelstwi zasidajut muži dowirja nimeckiego naroda, muži dowiria toho naroda, kotroho tak zastupnyky w komisiji dla reformy wyborczoi unisono sprotywyły sia rozszyreniu autonomii kraju, boż w perszoi miri narid nimeckij nikoły ne dopustyt do toho, szczo by w kraju czeskim w dorozii zakonodatelstwa krajewoho nastupyło rozszyrenie autonomii takie, jakie chocze teper uzykaty Panowe tym wneseniem, kotre majemo na poriadku dnewnim.

Wy Panowe, korystajete z sytuacji, jaku wytworyła reforma zakona wyborczoho do wiedeńskiego parlamentu, korystajete Panowe z sytuacji, jaku wytworyła chwyla rozpysania nowych wyboriw do toho parlamentu — z sytuacji, z kotroji ne zdaje sobi jasno sprawy centralne prawytelstwo, kotre stojaczj pid mehuczjmy wpływom waszych zastupnykiw, mužiw dowirja w gabineti br. Becka, zapewnyło sankcyjju tomu zakonowy, zabuwajuczj o tym, szczo zakon toj jest naruszeniem zakoniw derżawnych, szczo zakon toj, jak z odnoji storony perestupuje kompetencyju zakonodatelstwa krajewoho tak z druhoji storony naruszaje takoz kruh dilania wiedeńskiego parlamentu.

Dla Was Panowe chwyla ta wełykoji wahy, dla toho forsujete z ciłoj syłoj uchwalenie toho zakona, bo ne majete pewnosty, czy po nowych wyborach do parlamentu waszi wpływy w Widny budut tak wełyki, szczo by wy mohły ipo tych wyborach uzyskaty sankcyjju dla toho zakona, kotryj perestupaje waszu kompetencyju.

Wy takoz czyslete sia z tym faktom, szczo ne jest wykluczona možlywišt, szczo nowi wybory do wiedeńskiego parlamentu prynesty wam mohut neodnu nespodiwanku, szczo ti, kotri nyny sut w tak neznacznij mienzosty, mohut pry nowych wyborach do wiedeńskiego parlamentu wyjty o mnoho sylnijszi, ta szczo z nymy prawytelstwo centralne bude sia musilo czyslyty.

Meni sia zdaje Dostojni Panowe, szczo jeslyby zapytaty polskoho naroda, jeslyby zapytaty interesowani sfery tak uczyteliw narodnych jak i uczyteliw szkilsrednych, to ne znaju, czy opinia ich ne wypalaby proti wam i czy ony wsi ne zajawlyby sia za tym, szczo sut protywni rozszyreniu krajewoji autonomii na poly szkilnyctwa.

Ale szczoż Dostojni Panowe, ti, kotri mohlyby howoryty w tij Wysokij Palati, majze ciłkom ne sut tutka zastupleni i ne majut czerez koho zalozyty protesta proti tomu rozszyreniu kruha dilania Rady szkilnoji krajewoji. Ony tutka, jeslyby i mohly maty jakijś hołos, to hołos toj bude tak małyj, szczo Wy z nymy czyslyty sia ne potrebuje.

My z naszoji storony, Dostojni Panowe, musymo z ciłoj syłoj protestowaty proti uchwaleniu toho zakona, musymo protestowaty proti uchwaleniu toho zakona tym bilsze, szczo perestupaje win kompetencyju Waszu, — musymo sia sprotywyty tomu zakonowy tym bilsze, szczo znajemo z doświdiw duze czyslennych i duze bolesnych, szczo to znaczyt hałycka autonomia na poly szkilnyctwa, szczo to znaczyt jus gladii Rady szkilnoji krajewoji, kotra ne jest, ne buła i zdaje sia w buducznosty ne bude własteju czysto szkilnoju, ale własteju bilsze politycznoju, hde w kwestyach szkilnych ne riszaje peredowsim interes szkoły ale riszajut wzhlady polityczni.

Szczodenni prymiry naruszenia zakona szkilnoho czerez inspektoriw szkilnych okružnych, kotri precin do teper mały nad soboj toho austrijskoho ministra, do kotroho možna sia buło wid czasu do czasu pożałyty, szczodenni praktyky tych inspektoriw okružnych, kotri stojat w raziaczoi superocznosty z obowiazujuczjmy zakonamy, każut nam postupaty duze ostorożno z tym rozszyreniem kruha dilania Rady szkilnoji kraj. bo po rozszyreniu dilania Rady szk. kraj. a radsze krajewoji autonomii moze chyba pohirszytyś nasze polożenie na poly szkilnyctwa narodnoho, bo szkilni inspektory okružni wydiaczj, szczo okrim Rady szkilnoji krajewoji ne majut nad soboj bilsze nikoho, budut z bilszoju śmilosteju postupaty na dorozii polonizaczji naszoho narodnoho szkilnyctwa.

Ne choczj bawyty sia w kazuistyku, bo toby moze mene dałeko zawelo a to ne lezyt wproczim w plani mojeji promowy, a Wy Panowe budete mały sposibnist uczuty tu kazuistyku z ust druhoho posła, kotryj pid tym wzhladom maje pewnu rutynu. Ne mohu odnak pomynuty odnoho słuczaju, kotryj maw misce nedawno w mojim powiti żołokiwskim, hde pokazalo sia nahladno, jak to hdekotri inspektory szkolni ponymajut zakon, jak ony starajut sia obijty toj zakon, szczo by lysze szyryty polonizacyjju w naszych ruskych szkołach i ruskych hromadach.

W seli Stremiń pow. żowkiwskoho zorganizowała Rada szkolna krajewa 1 klasowu szkołu narodnu oreczeniem z 24/9 1906. cz. 42404. Intymowano to riszenie toji hromadi a radsze Radi szkolnij miscewij, kotra do nynisznoho dnia ne zistała tam zorganizowana — riszeniem Rady szkolnoji okružnoji z 13. pazdernyka 1906. cz. 2722. Dnia 9 lystopada 1906 zawidomyła ta Rada szkolna okružna hromadu wzhladno Radu szkolnu miscewu, kotroji ne było i ne ma, szczo zaimenuwała tam uczytela dla toji szkoły narodnoji i przykazala porobyty potribni porjadky, szczo by toj uczytel 1. sicznia 1907 mih rozpoczął nauku.

Faktyczno toj uczytel rozpoczaw szkołu 1. sicznia i z początku znajducy, szczo to seło ruskie i majuczy na to uže pry prywytaniu wyskazane żądanie rady hromadskoj, rozpoczaw nauku po rusky. Ne dowho odnak to trowało bo łysz czezez 2 nedili. Po 2 tyždniach, koły to widbuło sia wicze uczytelskie w Żowkwy przyjachaw uczytel toj do seła i sejezas na druhyj deń wydaje przykaz ditiam, szczo by sobi pokupyły polski knyżky, bo win bude uczyty po polsky.

Szczo bilsze! Uczytel toj każe ditiam mołytyś po polsky. Rodyteli ditej idut z żaloboj do naczałnyka hromady a toj zapytaw uczytela, na jakij pidstawi zminyw jazyk wykładowyj z ruskoho na polskij, na szczo widpowiw win w swojij naiwnosti. „Muszu tak robyty, bo buduczy wczera w Żółkwi, otrymaw takij rozkaz od p. inspektora Niedźwieckiego.

Dnia 9. lutoho przyżdżajut do mene naczałnyk rady hromadskoj i dwoch członów rady i predstavljajut ciłu sprawu i prosiat mene, szczo bym z nymy piszow do inspektora okružnoho p. Niedźwiedzkoho z zażaleniem. Jako posoł przychodžu do toho p. inspektor, opowidaju ciłu sprawu a toj inspektor buw na tilko — szczo tak skažu — impertyneckym, widpowidaje majže zo śmichom:

„Nauczyciel miał prawo tak zrobić, bo Rada gminna nie uchwałała dotychczas, jaki ma być język wykładowy“.

Na take dictum zapytujú inspektora, czomu ne skazaw uczyty po rusky, jesły rada hromadzka ne powziała jeszcze uchwały, w jakim jazyci ma je buty weden a szkoła narodna, czomu ne pouczyw rady hromadskoj, szczo ma je powziaty taku uchwałę i ne wstrzymaw nauky do czasu, doky ta uchwała rady hromadskoj

ne bude zatwierdzona czerez Radu szkolnu krajewu. Na to widpowiw meni toj inspektor z uśmichom:

„Te do mnie nie należy, to było rzeczą rady gminnej“. Uczuwszy toje z ust naczałnyka szkolnyctwa, zajawyw ja p. inspektorowy, szczo dity ne budut chodyty do szkoły tak dowho, doky ruskij jazyk wykładowyj ne bude zatwierdzenyj. Inspektor zwertajuczyś do selan (oklaski) skazaw im z pewnoho roda hroźboju. „Wy ne słuchajcie swoho posła, bo ja was budu karaty“. Na to ja uważaw za widpowidne skazaty wjytowy: „Ja koźdu karu zapłaczu z swojej kiszeni a wy ne posyłajcie ditej!“ Na take dictum doperwa zmityhowaw sia toj wszechpolskij agitator i skazaw ti słowa:

„Jeśli nie chcecie posyłać dzieci, to nie posyłajcie, bo macie do tego prawo, póki język wykładowy nie jest ustalony“. Na druhyj deń rada hromadska odnoholosno uchwałała, szczo jazykom wykładowym ma je buty jazyk ruskij, uchwała ta zistała sejezas predłożena radi szkolnij okružnij w Żółkwi a czy zistała wże predłożena radi krajewij, ne znaju, odnak wże pry tij słuczajnosti proszu, szczo by Rada szkolna krajewa czym skorsze zatwierdyła tu uchwałę, ta szoby potiahnuła toho inspektora do witwiczatelnosti i pouczyła jeha, szczo ne wilno bezkarno naruszaty obowiazujuczi zakony.

Tak dostojni Panowe! ti sumni doświdy na poły narodnoho szkolnyctwa dajut nam duże strasznyj horoskop na buducznist. Obawljajemo sia, szczo ti wszechpolski inspektory szkolni, kotrych teper czym raz bilsze po powitach, po uchwaleniu i sankcionowaniu toho zakona z jeszcze bilszoju syłoję możnut sia do polonizacji naszoho szkolnyctwa. Obawljajemo sia takoż, szczo i na poły serednoho szkolnyctwa nastupyt ta sama praktyka jaka ma je misce w szkołach narodnych, bo profesor szkół serednych, ne majuczyj nad soboję nikoho krim Rady szkolnoji krajewoji, bude zowsim wid neji zawysynyj a ona bude riszaty o jeha żytiu i smerty.

Nyni dostojni Panowe, pozycya jest dla nas straszna. My znajemo o tim, szczo borba, szczo bytwa, jaku my nyni z wamy toczymo, po stroni naszij bude bezwzhladno prohrana. Mymo naszoho protesta projekt toho zakona stane sia uchwałoję sojmowoję, my jeśmo ciłkom pewni i czyslymo sia z tym, szczo za chwyl kilka za tym zakonomi pidnesut

sia ręki wsich posłów polskich. Odni budut hołosowaty za nym z pereświdzenia, szczo czeżez to widdadut dobre diło swojemu narodowy, druhi z prostoho szowinizmu, szczooby czeżez to tym lększe swoi wszechpolski idei propaguwaty, treti z bojazny, szczooby ne zakyneno im, szczo ony sut zdradnykamy sprawy „narodowej“. Zakon toj lętom błyskawyci pijde do Widnia, znajde sia na stoli awstryjskoho ministra i jeszcze zakim zamknut sia dweri toho Sojmu, wistnyk zakoniw krajowych obwistyt świtowy, szczo zakon otrymaw najwyższu sankciju. „Nec Hercules contra plures!“

My z toju prawdoju czysłymy sia i dobre znajemo, szczo protest nasz zistane bez uśpichu, bo bilszist sojmowa systematyczno perechodyt do porjanku dnewnoho nad naszymy protestamy i postulaty; odnak pryjmit Panowe do widomosty, szczo za hołosamy toji horstky ruskych posłów stojat miliony ruskoho naroda, (*Oklaski*) kotryj tak dobre jak my widczuwaje tu krywdu, jaku chocze te nam nanesty uchwałeniem toho zakona. W waszych rukach jest syła, pered ktoroju ustupyty musymo, a toju syłoju ne lysz toj zakon, ale i mnoho druzych zakoniw, kotrych wam jeszcze brakuje, możete uchwołyty. Ale pizwolte sobi zwernuty uwahu, szczo ti miliony ruskoho naroda perestały wże buty toju temnoju masoju, kotru weła na sznurku polska szlachta pry pomocy starostiw, ta masa wid poślidnych wyboriw do sojmu i parlamentu prozriła, ona widczuwaje swoi krywdy i nyni sama upomynaje sia o swoi prawa, pamiatajte, szczo nezadowolenie, kotre roste tam w najnyższych werstwach, może perejty w rozpuku, pamiatajte, szczo narid wydiaczy, szczo jeho zastupnyky daremno borjat sia o prawa naroda, sam zacne upomynaty sia o swoje — a tody ne majte żalu do nas, kotrych sudba pokłykała na czeło ruskoho naroda, ne zwertajte sia do nas o pomocz, boż pryjde chwyla, szczo wy sami oko w oko budete musyły rozmowytyś z masamy naroda i z ich ust poczujete wprost ich postulaty. Tohdy może pryjde i u was zastanowienie, pryjde i refleksia, i tohdy może wdaryte sia w hrudy i skażete: „mea culpa!“ odnak panowe — szczooby to ne buło wże zapizno!

Ja skinczyw.

(*Oklaski*).

**Marszałek.** Głos ma J. E. p. Piniński.

**P. Piniński.** Wysoka Izbo!

Podczas gdy poprzedni poseł narodowości ruskiej, szanowny poseł Mogilnicki, więcej ze stanowiska rzeczowego przemawiał przeciwko projektowi ustawy, nad którym się obecnie zastanawiamy, poseł Korol przeszedł na drogę prawie wyłącznie tylko polityczną i wnioskodawcy, ewentualnie większości sejmowej, jeżeliby się za wnioskiem oświadczyła, czynił ważne i daleko idące zarzuty polityczne. Według mego przekonania w zarzutach tych jest przesada taka sama jak ta, na którą zwrócił uwagę p. Bobrzyński, mówiąc, że z tej lub owej strony przeceniano bądź wartość, bądź niebezpieczeństwa, które się z tą ustawą łączą.

Przesada w mowie p. Korola objawiała się nietylko w treści ale w całej atmosferze, jaką swoją mowę otoczył. Mówił, że większość polska w tym Sejmie korzysta z ostatniej chwili istnienia tego Sejmu i na śmiertelnej pościeli uchwała postanowienia, dla narodu ruskiego niebezpieczne. Naprzód ani posłowie z tamtej strony, ani my tutaj, nie jesteśmy jeszcze na śmiertelnej pościeli i mam nadzieję, że i w przyszłym Sejmie da Bóg, w najlepszej o ile możliwości harmonji, będziemy razem pracować. Jeżeli rzecz uchwalamy w ostatniej sesyi, to nie dla tego, że jesteśmy na śmiertelnej pościeli, ale dlatego, że niema racji dlaczegoby i w ostatniej sesji nie można czegoś pożytecznego uchwalic tak samo, jak na sesjach poprzednich.

Znaczenie polityczne wielkie, jakie szan. poseł do tej ustawy przywiązuje, jest oczywiście też bardzo przesadzone. Mówi on, że to jest pierwszy krok na drodze wyodrębnienia Galicyi, i utworzenia państwa w państwie. Są rozmaite pojęcia wyodrębnienia Galicyi, lecz trzebaby chyba być bardzo wielkim optymistą, gdyby w tem bardzo skromnem rozszerzeniu zakresu działania Rady szkolnej kraj. widział ktoś coś podobnego do całej idei wyodrębnienia Galicyi.

Ale dalej p. Korol mówi, że to jest pierwszy cios, który autonomiści w tym Sejmie zadają narodowi ruskiemu. Przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości, że jest to pierwszy — rzekomo cios.

Po przerwie, która po zaraniu ery konstytucyjnej w Austrii nastąpiła, Sejm krajowy zebrał się na podstawie statutu w r. 1867 i obraduje bez przerwy lat 40. Przypominamy to sobie, bo mamy mię-

dzy sobą jednego wielce szanownego członka tej Wys. Izby, który przez lat 40, tj. od początku w niej zasiada. Więc jest to rzeczewiście szczęśliwa sposobność do skonstatowania, że Sejm przez lat 40 nie zrobił nic, coby się Rusinom niepodało i dopiero teraz zadał im pierwszy cios! Jest francuskie przysłowiu, że, „il n'ya que le premier pas, qui coute“ — przynależało trzeba, że w tym wypadku krok to bardzo drogi, jeżeli kosztował aż lat 40! (*wesołość*). Ale mówiąc bez przesady, jest to nie pierwszy krok na drodze tej, żeśmy żądali dla władz krajowych zakresu działania takiego, jaki im się z natury rzeczy należy, ale nie jest to zarazem bynajmniej pierwszym krokiem do klęski narodu ruskiego, bo ustawa ta żadnej klęski narodowi ruskiemu przynieść nie może.

Jeżeli p. Mogilnicki podniósł, że ubolewania godnym jest, iż istnieje pewna niechęć i nienawiść pomiędzy oboma narodowościami — i że ta niechęć wzmagają się, — to prawda.

Co do mnie, nie będąc skłonny do szowinizmu narodowego sędzę, że pewna zgoda, zbliżenie się, pewne współdziałanie obu narodowości, które razem obok siebie żyć muszą, jest dla wspólnej pracy w celu podniesienia dobrobytu, oświaty, kultury i moralności koniecznym. Jest to koniecznym dla podniesienia całego kraju, ażeby Rusini z Polakami żyli i współdziałali w zgodzie we władzach, które mamy w kraju. Jest to rzeczą najbardziej niebezpieczną dla rozwoju tak kulturalnego jak etycznego i ekonomicznego narodu, jeżeli mówimy: my potrzebujemy nad sobą władzy obcej, niech nami Polakami i Rusinami rządzi trzecia narodowość, niech przyjdą Niemcy, Czesi, Włosi, my mamy tylko do obcych zaufanie, nie do nas samych, nie do synów tej ziemi. Przecież istnieją w Europie, jak mamy tego piękne przykłady, narody o mieszanej narodowości, które doszły do szczytu rozwoju kulturalnego, ekonomicznego, prawnego, etycznego, dlatego że umiały się zgodzić i nie żądały, ażeby ktoś trzeci nimi rządził.

(*Brawa*).

Popatrzmy na Belgię, gdzie są dwie narodowości z całkiem odmiennymi językami, a czy słyszymy, ażeby Francuzi i Flamandzi żądali, ażeby n. p. Anglicy lub ktoś inny nimi rządził? W Szwajcaryi są trzy narodowości, każda z innym

językiem i nie starają się wcale o czwartą, któraby miała władzę i rządziła.

Tak samo powinno być u nas, jeśli chcemy, aby kraj się pod każdym względem podnosił, a jeśli jaka władza jest tego rodzaju, że w niej obie narodowości są reprezentowane, że kolegiálně się sprawy załatwia, i że Polacy i Rusini mają swoje votum, to właśnie Rada szkolna krajowa. Jeżeli często w agitacyjnych mowach, starających się podkopać znaczenie Rady szkolnej krajowej podnoszą się zarzuty, że jest zbyt polską, bo większość członków jest polską, to ja tym wszystkim, którzy nie znają stosunków w Radzie szkolnej krajowej radę, ażeby się przypatrzyli, jak się tam sprawy załatwia, jak w zgodzie i harmonii wszyscy, Polacy i Rusini, starają się razem pracować, jak tam często można słyszeć żądania i dezyraty narodowości ruskiej i jak Rada szkolna stara się zawsze z jak największą sprawiedliwością i obiektywnością załatwiać tak sprawy polskie, jak ruskie.

Jabym sobie bardzo życzył, ażeby właśnie współdziałanie Polaków i Rusinów, jakie było od wielu lat i jest w Radzie szkolnej, oddziało i na inne sfery, aby i w nich takie współdziałanie nastąpić mogło, ale nie czynimy zarzutu, że wszędzie, gdzie jest 3 Polaków a 2 Rusinów, to ci 3 Polacy muszą Rusinów krzywdzić, albo odwrotnie, jeżeli jest 3 Rusinów a 2 Polaków, to ci 3 Rusini nie mają innego celu, jak krzywdzić Polaków.

P. Korol zrobił dwa zarzuty ustawie, a mianowicie, że sprzeciwił się zasadom konstytucyjnej i że nie mamy prawa jej w tej Izbie uchwałać. Jestto zarzut prawniczy, według mego zdania nieuzasadniony. Wiadomo, że o granicach kompetencji Rady państwa i Sejmów krajowych rozstrzyga §. 11. ustawy konstytucyjnej. Paragraf ten ma liczne postanowienia, znaczone literami, aż do „o“, ale choć pilnie szukałem, nie znalazłem pomiędzy temi literami ani jednej, któraby uzasadniała zapatrywanie p. Korola, że tego rodzaju ustawy należą do kompetencji Rady państwa. Panowie wiecie, że granica ustanowioną jest w ten sposób, iż co nie jest zastrzeżone jako należące do kompetencji Rady państwa, to należy do Sejmów krajowych, względnie do egzekutywy. To jest pod lit. „i“.

(*Czyta*).

„Die Feststellung der Grundsätze des Unterrichtswesens bezüglich der Volks-

schulen und Gymnasien, dann die Gesetzgebung über die Universitäten.“

A drugie postanowienie powiada:

„Die Gesetzgebung über die Grundzüge der Organisation der Gerichts- und Verwaltungsbehörden“.

Raczej możnaby powiedzieć, że oznaczenie bliższych granic kompetencji Rady szkolnej przez Sejm jest niedopuszczalne, a jeślibyśmy na tem stanowisku stanęli, to musielibyśmy uznać, że ponieważ statut Rady szkolnej nie został wprowadzony w drodze ustawy państwowej, to całe działanie jej uważać należy od samego początku za niebyłe.

Tego jednak nikt przecież nie utrzymuje, bo musiałyby przyjąć, że Rada szkolna prawie nie istniała wcale. Tak nie jest; a jeżeli pewne szczegóły tak jak w wielu innych wypadkach dotąd nie były uregulowane ustawodawczo, to z tego nie wynika, że wykraczają poza zakres kompetencji ustawodawstwa krajowego.

Więc ten zarzut prawniczy p. Korola nie jest uzasadniony.

Ale w swoim wywodzie p. Korol podniósł jeszcze drugą rzecz prawniczą i także popełnił błąd prawniczy. Powiedział, że tu przekracza się ustawę i sankcja nie powinna nastąpić, natomiast powiedział, że sankcja nie może być odmówiona, jeżeliby ustawa jakakolwiek była uchwalona w granicach kompetencji Sejmu. Nadzwyczajnie cieszę się z pozyskania p. Korola do zastępu autonomistów w tej kwestyi, co więcej p. Korol mógłby nawet stanąć na ich czele, bo najśmielsi autonomiści nie twierdzą, że ustawa li tylko wskutek prawnych kwestyi, ale nigdy wskutek politycznych względów może być narażoną na odmowę sankcyi.

Przecież niestety wiemy aż nadto dobrze, że jest wręcz inaczej, bo odmowa sankcyi następuje często, jeżeli ustawa pewna pod względem politycznym nie podoba się rządowi.

W tym wypadku więc p. Korol stanął na ultraautonomistycznym stanowisku.

Sądzę, że jest to wogóle wręcz mylnem, jeżeli ustawie tej przypisuje się ogromne autonomiczne i narodowe znaczenie. Każdy z tych, którzy od szeregu lat działają w Radzie szkolnej krajowej, a ja do nich należę, wie najlepiej, jakie

były powody przedłożenia ustawy. Przedewszystkiem były tam względy praktyczne. Rada szkolna jest zavalona całym mnóstwem rozmaitych spraw, wywołanych zbyt wielką centralizacją całej administracyi na tem polu.

Kiedy w r. 1875 powiał duch centralistyczny, wtedy ścieśniono bardzo granice działalności Rady szkolnej krajowej, które do pewnego stopnia — nie zupełnie — miałyby być obecnie dopiero przywrócone do pierwotnego zakresu. Później wszakże na podstawie doświadczeń wielu lat przekonano się, że Rada szkolna krajowa jest skutkiem tego obciążona całym ogromnym balastem prac nie potrzebnych, w szczególności relacyi, które tylko po to idą do Wiednia, aby tam podpisano się na dotyczących aktach, bo faktycznie nic w nich zmienić nie można.

Jest to zatem jaden z bardzo ważnych i doniosłych w praktyce — rzeczowo uprawnionych — aktów decentralizacyi administracyi, którego życzyć sobie należy nietylko w tej, ale i w bardzo wielu innych sprawach, zupełnie nie w interesie tej lub owej narodowości, tej lub owej politycznej tendencyi, ale prostu dlatego, ażeby administracya funkcjonowała szybciej i lepiej, niż dotychczas.

*(Bardzo słusznie).*

Specyjalnie w sprawach szkolnych (wiem najlepiej z doświadczenia) bardzo częste są wypadki, gdzie sprawa przeniesienia nie dla jakichś względów politycznych, tylko czysto rzeczowych, tego lub owego nauczyciela tam i tam, lub mianowania nowego nauczyciela, dla tego lub owego gimnazjum musi iść do Wiednia i trzeba pisać o tem bardzo długie sprawozdania, które leżą we Wiedniu długo tak, że załatwienie przychodzi nieraz wtedy, kiedy już trzeba by wskutek zmienionych stotunków w inny sposób zarządzić.

W szkolnictwie przy tak olbrzymim personalu, zmiany bowiem następują co chwila zdarza się, że w chwili nadejścia załatwienia z Wiednia, inna zmiana już byłaby potrzebną. Z tem laboruje się w Radzie szkolnej krajowej na każdym kroku i co chwila ma się uczucie, że dzieje się tak, jak w tej bajce Münchhausena, gdzie to w jesieni ktoś w róg zagrał, a dopiero na wiosnę po stajaniu, z tego rogu wychodzi pieśń. Otóż tego uniknie się przez wprowadzenie stosownej decentralizacyi administracyi.

Niczego więcej to postanowienie nie wprowadza. Rzecz jest według mnie czysto rzeczowymi względami, a nie politycznymi, dostatecznie uzasadniona i z pewnością bez obawy, bo polepszenie administracji nastąpi, bez obawy, ażeby jakieś niekorzystne konsekwencje dla mniejszości a specjalnie dla narodu ruskiego wynikły, możecie Panowie głosować za tą ustawą.

(Okłaski).

**Marszałek.** Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme!

Szczoby osudyty, czy predložene nam tut wnesenie je w powni opravdane, szczoby widpowisty, czy rozszyrenie kompetencyi Rady szkolnoi krajewoi je požadane i konieczne, treba peredowsim zastanowyty sia, jaka je doteperiszna dijalnist Rady szkolnoi krajewoi i jaki sut' oczewydni uspichy toi dijalnasty wid samoho poczatku, až do nyini.

W tij ciły naj meni bude wilno cofnuty sia peredwsim do dyskusyi, jaka w Sojmi hałyckim widbuła sia dnia 27. hrudnia 1866, te je lit tomu sorok.

Ruski posły jak widomo opyrały sia tohdy wsimy sylamy protyw uchwałeniю statutu Rady szkolnoi krajewoi.

Paru tilko urywkiw z tych besid J. E. p. Marszałok zwołył' łaskawo pozwołyty meni widczytaty. Posoł Ginilewicz każe: „wproczim skażim sobi szczyru prawdu w oczy. Namirenienie komisiji edukacyjnoi oczewyдно stremyt' a osobenno jesty takož uwzhladnymo druhu czast' wnesenia, szczo do jazyka wykładowoho do toho, szczo by utoruwaty dorohu do hegemonii narodu polskoho nad narodom ruskym“. Posoł Łoziński każe, szczo wnesenie komisiji edukacyjnoi stremyt' do wynarodowłenia a tak ne powynno buty, bo: „koždyj powynen pozistaty tym, czym ho Boh sotworyw i praciuwaty dla toho narodu, z kotroho wyjšow, aby sia ne staw newdiacznyj jak toje derewo, szczo na rodymij zemły soky tiahne a swij owocz w czużyj horod ronyt“. Uchwały komisiji edukacyjnoi wydajut' sia nam jak czorni obłoky, z kotrych ne tepłyj doszcz użyżniajuczij nywy płodiw umnych spade, ale hromy z błyskawyciami, szczo mnohi rostyny słowesni z korenem powyrywajut i krasno poschodywszi si mena nauky na ruskij zemły sowerszenno pynyszczat!“

Posoł Pawlikow pidnosyt', szczo sistema konsystoryi ruskoj wid roku 1840—1863 zaprowadyła jak sama komisya edukacyjna przyznała 2547 szkół. Szczo pidnis posoł Łoziński ja z tym sia ciłkowyto zhadżaju, szczo w skład toi Rady szkolnoi powynny by wchodyty lude tak z odnoi jak i z druhoi narodnasty. Na toj czas mohłybyśmo nad tym predmetom besidowaty a nyini ne možemo, bo my toi suszczestwennoi hadky ne wydymo, to je hadky naszoi narodnasty.

Generalnyj besidnyk ruskoho klubu nawodyt pry tij nahodi kilka drastychnych momentiw a imenno: „na neszczastie ne wydžu gwarancyi w predloženiю ustawi o własty edukacyjnij dla narodnasty ruskoj. Szczo za pańszczyzny szkół ne było, bo narid ne maw koły uczyty sia, ne wilno było uczyty sia, bo win należaw pid tuju włast' kotra nauky dla neho ne bażała“.

Koły zaczyłyśmo szczyro howoryty to musymo skazaty, szczo zapamiatalyśmo czasy, hde horiwku szczo świała i szczo praznyka nakydano na koždyj numer ale ne czułyśmo, aby nakydano im knyżky. Szczo rusyn, kotromu zakydaje sia nekulturnist' nikoly ne ubarwyw ruky swojeji bratnoju krowiju jak to mało misce na Mazurach roku 1846.

Ne wydymo gwarancyi dla naszoi narodnasty w tij buduczij Radi edukacyjnij i dlatoho protyw nei budemo hołosowaty“.

W kincy pered rozprawoju specyjalnoju zaberaje hołos p. Pawlikow i wime ny wsich posłiw ruskych zajawłaje: „Poneże my wydymo, szczo w tim wneseniu je udar na naszu najdoroższu nam narodnist', dlatoho my widstupajemo wid hołosowania nad pojedynczyny ustupamy, oświedzajemo, szczo sia usuwajemo ciłkom wid toho, żelajuczy Wam szczastia moi Panowe, szczo byście uchwałyły po woły Waszoi no uže bez nas, bo protyw nas“.

Tisno z toju dyskusyjeju widbuła sia w Sojmi hałyckim dnia 31. hrudnia 1866 dyskusya pry sprawozdaniu komisiji edukacyjnij o projekti Wydiłu krajewoho do ustawy o jazyci wykładowim w szkołach narodnych. Pry tij nahodi posoł Kaczała każe: „W prykrim znachodžu sia położeniu. Raz dla toho, szczo ne tilko moim ale imenem moich przyjateliw promawłaty maju. Po druhe, szczo w druhiј połowyni XIX. wika zasady riwnoprawnasty

w Sojmi hałyckim boronyty muszu, a szczo hirsza boronyty muszu toi zasady protywy tych, kotri powidajut', szczo pochodiat wid otciw Rusyniw.

Czyż dla toho, szczo meży Rusynamy znachodyt sia menszist polska, czyż dla toi menszosty biliszist ruska maje buty pozbawlena swoho prawa używania w szkołach swoho jazyka?

Czytajucy toj projekt, smutok obnymaje serce każdoho Rusyna, bo w tim projekti wydyt' smiertelnyj udar na jazyk ruskij.

Jake połe łyszajete dla jazyka ruskoho, wyhanajucy jeho wid wykładiw?

Wnesok komisiji, je to cyrograf na ubytkie Rusy. Ne możemy tak tiazkoho udaru widperty, a szczo nichto dekretu smerty sam na sebe ne pidpysuje, ne pozistaje nam niczoho inszho, jak usunuty sia, a wy orhanizujete sami, ale hladit', hde taka orhanizacya zawede“.

W kincy posol Szwedzickij tohoż dnia każe: „Nad tym sprawozdaniem, kotre nam w ostatnij chwyły predloženo, rozprawlaty dalsze ne możemy i ne budem i ja wnoszu, aby nad tym sprawozdaniem perejty do porjadku dnewnoho. Kińczu tym, szczo prybułyśmo tu do toho domu z sumlaniem czystym powni upowania w sprawedlywist' wzajemnu, szczo bratni narody krywdy żadnoi sobi ne zdiłajut' ta praciuwaty budemo spilnymy syłamy dla dobra kraju. Nyni opuskajemo toj dim, sprawedlywi nasi bażania ne spownyły sia, widchodymo z zakrewawlenym sercem — a chto tomu wynen istoryja osudyt“.

Ne oden czołowik, słuchajucy tych wsich besid mih pewno skazaty: i czoż tii Rusyny choczut? Czomu ruski pošly tak skori do uperedżenia, obawy i pidizrnia? Czom z nedowirjem striczajut' rycz, kotra doperwa rodyt sia? Czomu z otwertyny ramenamy ne wytajut' instytucji, kotra jak najkrasszi powynnaby rokowaty nadiji? Sprawdi buwaje, szczo czołowik w perszij chwyli pid perszym wraźniem ne hoden jakois sprawy jak ślid ocinyty. No nyni sorok lit wże mynuło wid toi chwyli, nyni sorok lit wże mynuło wid powyższoi dyskusji, sorok lit wże pered soboju majemo dijalnocy Rady szkilnoi krajewoi, nyni wże po sorok litach bezprystrastno i bezstoronno, bo z datamy w rukach możemy osudyty, czy ruski pošly w powyższij dyskusji pomylałyś,

czy może do swoho stanowyska pownu mały pidstawu. Otże tut peredwsim musymo pidnesty, szczo pid kryłamy Rady szkilnoi krajewoi dijut sia nyni ślidujucz i ryczy.

W Wyszatyczach powita peremyskoho, (p. ks. **Stojałowski**: już przychodzą takie fakta!) Jak u Wrześni wy waszi fakta pidnosyły, to możemy i my naszuru rusku Wrześniu nawesty. Otoż proszu, poneże czuju tu „Zwischenruffy“, skažu szczo budu sia tiszty jesly reprezentant prawytelstwa bude choc oden fakt mawidwahu osporyty, a po druhe, szczo nawodyty budu, jak to ja moim zwyczajem holi fakta a wid rerleksij wzderżaju sia, choc mihbym ich do każdoho faktu doluczty.

Otże w Wyszatyczach powita peremyskoho je uczytelkoju welyka polska patryotka p. Honorata Kling. Szczoby zaznaczyty wyższist polskoi kultury, ne pozwalaje ruskym ditiam pozdorowlatyś słowamy „sława Isusu Chrystu“, ne każe nikoly po rusku w szkoli mołytyś, a nawit ne dopustyła ruskoho świaszczennyka do wykładu predmetu religii. Takym powedeniem uczytelki do krajnocy obureni hromadiane Wyszatycz, riszyły swoich dityj tak dowho ne pošyłaty do toi szkoły, jak dowho bude w nij uczyteluwaty p. Honorata Kling. Riwnoczasno wysłano žalobu do krajewoi Rady szkilnoi. Może toho faktu mało.

W Budzanowi je uprawytel szkoły Diwina. Otoż choc krasne maje imia, odnak koły ruski dity uczytelku w szkoli zwytajut' słowamy „sława Isusu Chrystu“, hańbyt tii dity i uczytelku, howorjaczy, szczo to polska szkoła.

Uczyteli Frankiewycz i Jasińskij w Nażu powitu terebowilskoho, Bronisława Androwiczewa w Tarnawyci linsnij nadworniańskoho powitu, jak i Domin z Myłowod zaliszczyckoho powitu bezwynno katujut' ruski dity. W Birczy powitu dobromilskoho, uczyteli ruski dity wdiat do kostela, a koły rodyczy i dity chotiat ity do cerkwy, to uczyteli hroziat' szczo dadut' im w szkiru.

Uczytelka Gadzik w Hłubiczku powitu borszcziwskoho, pobywaje ruski dity za te, szczo z neju ne chotiat' spiwaty „jeszcze Polska nie zginęła“. (Głos: *to nie prawda!*).

Za rusku mołytwu, za ruske Chrystyjańskie pozdorowlenie katujut' ruski dity jak dowodiat akty sudowi: ks. Ga-

jewski z Żydaczewa w szkoli Zabołowiwcach, ks. Gruszecki z Bereżan w szkoli w Potutorach, jak i uprawytel Jan Kostyszyn w ruskij szkoli w Saranczukach. W Mytiwciach, powitu Zaliszczyckoho Ludwika Ukrainec, wyrazno zajawyla uczytelewy Złotowskiemu, szczo jeji donka Marya perejszła na pidstawii papskoji encykliki z r. 1895 „Orientalium dignitas ecclesiarum“ na ruske. Ta mymo toho — choc ta diwczyna, ochreszczena w cerkwi, choc mołyt sia po rusky, bo po polsky ne umije, to uczytel, jakyj tam uczyt polskoj religii, zabyraje jeji na polsku religiju i karamy ta pohrozamy zakazuje ity jeji na rusku religiju, ba nawit karaje jeji za te, szczo diwczyna powazyła sia spowidaty i pryczaszczaty w cerkwi. Dijszło do toho, szczo jak diwczyna chocze spowidaty sia, musyt robyty se ukradkom, bo uczytel karaje jeji za te, szczo ne chce ity do polskoho swiaszczenyka. Tak samo postupaje uczytel Złotowskyj z Nadijkoju Pulak i Annoju Tomyk. W kińcy uczytel Łobodycz w Żydaczewi, koły po Welykodny ruski dity w szkoli wytajut jeho weselym Chrystyjanskym słowom „Chrystos Woskrese“ win w widpowid na te każe take słowo, kotre ja powtoryty ne možu, a kotre riwnaje sia znawazy religii.

Uczytel Kazimierz Mielanowski z Peczeniżyna za ruske promowlenie pobywaje ślidujuczi dity: Wasyla Szowkowoho, Nykołu Kuzenka i Lesia Mazuryka.

Podibni riczy praktykujut sia i w seminarach uczytelskich.

W c. k. uczytelskim mužeskim semynary w Zaliszczykach je prowizorycznym suplentom p. Władysław Girtler, uczytel narodnych szkil z wydilowym ispytom, jakyj zawdiaky tomu, szczo buw domasznyim instruktorom p. Bobrzyńskoho, wywanzuwaw na tu posadu. I oś win, szczo by widznaczyty sia i distaty stału posadu, poczaw tut pryminiuwaty prusku receptu do uczenykiw Rusyniw. Wsiudy przedstawlaje Rusyniw, jak szczoś małowartnoho; czasto howoryt: „Rusini zawdzięczają wszystko dobremu sercu Polaków“; uczenykam Rusynam zaboroniaje howoryty miż soboju po rusky. Polaky sami opowidajut, szczo koły ody uczenyk zahoworyw do ruskoho katychyty po rusky, to prysutnyj todi Girtler pryskoczYW do neho i pry katechyti kryknuw: „jak ty śmiesz tutaj po rusku mówić, tu jest polskie seminarium“. Uczenyky Rusyny, to woły od pługa, to surowy materyał. Nedawno

tomu oden uczenyk Polak zadła słabych sposibnostej shołosyw swoje wystuplenie, todi p. Girtler w klasi na hodyni pry wsich skazaw: „Szkoda mi ciebie, jabym się wolał pozbyć takich Czubaków, Caruków, tyłu się tu tej hołoty napchało“. A precież Czubak i Caruk majże widznaczajuczi uczenyky, odna ich prowyna, szczo wony Rusyny i tomu wony hołota i tomu win ich chce sia pozbuty. Netilko nacyonalni czuwstwa uczenykiw win obrażaje, ale takōż religijni. Dnia 11. hrudnia pidczas hodyny historji na III. roci skazaw taku teologicznu mudriść: „Grecko-katolicki obrządek to jest dziwoląg, trzeba albo uznawać papieża za głowę kościoła i odprawiać nabożeństwo według obrządku łacińskiego, albo nie uznawać papieża i być szyzmatykiem; czegoś podobnego w całym świecie niema“.

Kandydatiw pytaje sia, czy ne nosiat swiaczenych noziw za cholewoju, nazywaje ich idiotamy, osłamy i t. p. epitety.

W kincy w Janowi powitu Terebowa ks. Kamiński w dni Krzyżowi pidczas procesyi, koły koło cerkwy spotykaje ruski dity każe: „A to szczo za sekta? Tfu!“ No hadawby może chto: uczyteli i katechyty sut smertelni a pry tim omylni lude, ony możut pochowznuty sia, ony mohut ulaczy szowinizmowy, ale sut precież jakiś inspektory i starosty, kotri jak lude rozważni, a pry tim c. k. uriadnyky, poskromlat w widpowidnyj sposib, bud szczo ne bud taki newłastywi zahony. Ta fakty, jaki ja sobi pozwolu nawesty, dowodiat, szczo se ne tilko, szczo im se niokoły ne perejde czerez hołowu, ale protywno, szczo ony w tij muzyci perszu hrajut skrypku.

Oporožneni posady u Woły powitu żowkiwskoho bez zhladu, chto podast sia, predystynowaw inspektor Wszechpolak Niedzwieckij dla panny Klirowskiej, a w Batiatyczach takōż dla odnoji uczytelky Polky, a Rusynam, kotri o ti posady starajut sia, z hory daje piznaty, szczo to daremno. Inspektor okružnyj w Iwonyczy pozamykaw wsi rusky szkoly w dookolnych ruskych hromadach, znajszow natomist na 2 i 3 syły dla szkil polskich. W Konopkiwci ad Ładyczyn Ternopilskoho powitu, inspektor okružnyj Chmurowycz własnowilno na koszt hromady Ładyczyn bez rozprawy konkurencyjnoji zawodyt sobi polsku szkołu. Znowa w Petrykowi tohoż powitu, mymo uchwały rady hromadskoi z dnia 1. weresnia 1906 i 10. lystopada 1906 każe uczytelewy wy-



kładaty po polsky. Zamityty treba, szczo to hromada czysto ruska: Rusyniw je dwa razy tilko, szczo Łatynnykiw a dityj szkilnych ruskych 40 na 50. Wnesenoho hromadoju rekursu inspektor Chmurowycz ne chce predkładaty Radi szkilnij krajewij. Uchwałoju rady hromadscoi w Wojnyłowi z dnia 11. éwitnia 1896 uchwaleno w 4-klasowij szkoli w Wojnyłowi jazyk wykładowyj ruskyj. Dnia 24. serpnia 1902 na żądanie Rady szkilnoji okružnoji w Kałuszy z dnia 3. łypnia 1902 cz. 1.168 powziała Rada hromadska odnohołosno jeszcze raz taku uchwału i widoślała do Rady okružnoji — mymo toho o tij sprawi ani słychu ani dychu. C. k. Starostwo w Peczeniżyni bez przyczyny ne chce uznaty wybranoho ani predsdatela ani mistopredsdatela Rady szkilnoji miscewoji w Kluczewi małym, a akty szkilni każe peredaty Wasylewy Kostiw synowy Fedora a Rada szkilna okružna w Bereżanach sprawu katowania ruskoji ditwory za ruskie pozdorowlenie i mołytwu połaħudźuje w toj sposib, szczo do wsich zariadiw szkilnych w okruzi śliħdujuczij wysyła je obiźnyk.

(Czyta).

„Liczb 1514. Brzeżany 18. grudnia 1906. Do wszystkich zarządów szkolnych Brzeżańskiego okręgu. Z powodu wypadku, jaki się zdarzył w jednej ze szkół tutejszego okręgu szkolnego, Rada szkolna okręgowa przypomina §. 1. i 2. przepisów dotyczących praktyk religijnych obrządku łacińskiego i greckiego.

Rozporządzeniem c. k. Rady szkolnej krajowej z 24. grudnia 1896. L. 18595. rozporządza, jak następuje:

1) Nauczyciel (1. klas.) szkoły względnie klasy, obowiązany jest wyuczyć modlitw przepisanych przez władze duchowne tak obrządku łacińskiego jak i greckiego dziatwę dotyczącego obrządku.

2) W tym celu będzie odmawiał choralnie z dziećmi 1-go stopnia, względnie klasy, jużto modlitwy jednego, jużto modlitwy drugiego obrządku, przestrzegając obowiązującego przepisu, że przynajmniej 3 razy w tygodniu ma być odmówioną modlitwa według tego obrządku, do którego należy mniejszość dzieci.“

Pidpysanyj Dzieduszycycki. Dodaty muszu, szczo w szkoli w Potutorach znachodyt' sia wseho na wseho 2 ditej polskych na 200 ruskych! Otże w myśl toho obiźnyka zadła tych 2 ditej polskych, 300 ruskych uczenykiw trzy razy na tyżdeń musyt choralno widmawłaty polsku mołytwu!

(P. ks. **Stojałowski**: A to nieszczęście!)

Ne znaju, szczo byście panowe tak skazały, jakby de w zachidnoej Hałyczyni, na prymir de koło Bochni, 300 polskych ditej mało widmawłaty rusku mołytwu!?

(P. ks. **Stojałowski**: Ja sam odmawiam „Otcze nasz!“)

Komu to howoryty! Wam otcze prałate!

(Poruszenie).

**Marszałek** (uderza łaską.) Upraszam stanowczo zaniechać osobistych dyalogów i dyskusyj! Proszę szanownego posła ks. Bohaczewskiego mówić dalej.

P. ks. **Bohaczewski**. No może jest Rada szkolna krajewa, kotra wznese sia ponad partyji, ponad szowinizm, kotra koźdoj narodnocy w szkoli bezusłowno widdast prynałeźni jeji prawa, a riczej, o jakich ja wspimnuw bezusłowno ne sterpyt?

Na žal i tut znachodymo rozczarowanie, na žal i tut wydymy stronnyczyst!

Peredowsim Rada szkolna krajewa wże 40 rokiw traktuje nas zakonem z dnia 22. weseńnia 1867, chotiaj tojże faktyczno znesenyj zistaw piźnijszym §. 19. osnownych zakoniw derżawnych, kotryj to stan musymo nazwaty wyniatkowym ne tilko w ciloji derżawi, ale takoź i w cilim świti, boź wsiudy respektuje sia toj aksiom: „lex posterior derogat priori“.

Ta i toj wyniatkowij zakon szkilnyj, Rada szkolna krajewa inaksze stosuje do Hałyczyny zachidnoej a inaksze do wschidnoej.

W Demni wyźnoej koło Skoloho zowsim ne udilaje sia nauka ruskoji mowy, chotiaj inaksza buła wola fundatora, chotiaj tam mnoho je ruskych ditej i choc taku nauku zowsim bezinteresowno ofiruaw sia udilaty paroch ruskyj O. Mosora.

W Porochnyku, powitu jarosławskoho, w miszanej narodnij szkoli zowsim ne obchodjat sia żadni ruski świata, nawit Roźdestwo, Jordan i Welykdeń.

Na prośbu i przedstawienie miszczan porochnyckych, Rada szkolna krajewa ani słoweczka ne uznala za widpowidne widpowisty.

W Uhnowi, rawskoho powitu okazowała sia dawno potreba pereminyty 3 kla-

sowu narodnu szkołu na 4 klasowu. Rada szkilna krajewa ciłymi rokamy opyrała sia tomu. Ostatoczno riszyłaš zadosyt uczynyty toji potrebi, ale pid usłowjem, szczo rada hromadska prystane na pereinu ruskoho jazyka wykładowoho na polskij.

Hodyt sia dodaty, szczo w szkoli w Uhnovi znachodyt sia 200 Rusyniw a Polakiw razom z żydamy 40.

(P. ks. **Stojałowski**: A ile żydów?

Zi tryjciat kilka.

W poślidnim roci postupyła Rada szkilna krajewa szcze krok dalsze. Rozporządzeniem z dnia 27. czerwnia 1906. czyśło 24998. każe ona czuži dity prynymaty do szkil miskych tilko o stilko, o skilko je pomiszczenie.

Rozporządzenie to je protivnoriczne §. 2. z zakona derżawnoho z dnia 14-ho maja 1869., kotryj każe, szczo wsi szkoły narodni publiczni je dostupni dla wsich horožan bez wyimku, jak i zakonowy krajewomu, kotryj każe, szczo jesły wjakijś klasi je czerez 3 roki po 80 uczenykiw, sezczas należyt prystupyty do utworenia druhoj klasy. Uprawyteli i inspektory porozumily w proczim to rozporządzenie w toj sposib, szczo widkazały pryniatia nawit najzdibniyszim uczenykam ruskym, chotia ti i skorsze zhołosyły sia, natomist znajszyły misce dla mensze zdibnych uczenykiw polskich, choc ti piźnijsze zhołosyły sia.

Jako pendent do toho rozporządzenia wspimnuty należyt, szczo uczytel Złotnickij w szkoli Konarskoho w Perymyszły, pid hrozaju newydania świdoctwa szkilnoho, zakazaw uczenykam swoim chodyty na kurs pryhotowlajuczuj do gimnaziji, jakij ustrojila fiilja ruskohotowarystwa pedagogicznoho — jak i te, szczo cisarsko-koroliwskij sud w Kozowi zasudyw prywatnoho uczytela Giżowskoho, kotryj zobowiazaw sia dity selański do gimnaziji pryhotowlaty w Słobodi Zołotoj.

Ta w poślidnych czasach doczekały sia my jeszcze czohoś łuczszoho, imenno, szczo uczyteli, kotri nas dratuwały, ne tilko, szczo ne zistały pokarani i do witwiczalnosty potiahnenni, ale protywno zistały wynahorodzeni pochwałamy i awansamy.

W Śniatyni uczytel Jamrosz za te, szczo czerez 2 roki dity ruski misto do cerkwy wodyw do kostela, w nahorodu

maje zistaty stałym uczytelem pry tamoznoj szkoli wydiłowej.

Tak samo i w Hrimni, powitu rudočkoho. Dnia 2. padołysta 1905. była ujeho excellencyi pana Namisnyka deputacyja z Hrimna rudeckoho powitu z žalobojuna miscewoho uczytela, kotryj zabrony w ditiam ruskoho obriadu chodyty do cerkwy, ukaraw tych, szczo seho zakazu ne posłuchały, zabrony w ditiam mołyty sia po rusky i zastanowyw nauku ruskoji mowy. Jeho Excellencya p. Namisnyk pryobicia w, szczo prykaże rozślidyty sprawu i prowynywszoho sia uczytela prymirmo ukaraty.

Kolyż proty w toho uczytela dowszuj czas ne perewodżeno žadnoho ślidstwa a protywno riszeno jeho zaimenowaty stałym uprawytelem szkoły w Hrimni, jawyła sia u Jeho Exc. p. Namisnyka dnia 1. serpnia 1906 r. znou deputacya w tij sprawi.

Deputacyu pryniaw graf Łoś, bo J. E. p. Namisnyka ne było tohdy u Lwowi i zajawyw, szczo žaloba deputacyi je bezosowna, bo rudeckij starosta Pokińskij donis, szczo zhadanyj uczytel to „najcelniejszy nauczyciel całego powiatu“ a w takim razi wse, szczo na neho skazano je czysta wydumka. Na se deputacya w imeny ruskych meszkańci Hrimna zajawyła:

1) szczo w tij sprawi do sehodnia ne perewedeno nijakoho ślidstwa, bo za ciłyj szkilnyj rik inspektor ani razu ne zahlanuw do szkoły w Hrimni,

2) szczo w dniach 19., 20., 22., 23., 25., 26., 28., i 30., weresnia 1905 zabrony w uczytel Kliszczyński dytiam hreckoho obriadu ity do cerkwy,

3) szczo 7 uczenykiw, szczo mymo zakazu pisły do cerkwy, ukaraw aresztom,

4) szczo szkilnyj rik rozpoczaw sia bohosłuženiem w kosteli dnia 19. weresnia a w cerkwi 2 żownia i to aż na interwencju ruskoho parocha,

5) szczo wid poczatku szkilnoho roku aż do 10. padołysta 1905 r. zabroneno było ditiam 1 i 2 roku nauky widmawlaty rusku mołytwu,

6) szczo do 8. padołysta na 5. i 6. roci nauky ne udiłowano zowsim nauky ruskoho jazyka, a wid 8. padołysta udiłowano raz na tyżden.

Koly tak z žalobamy ruskoho nasełenia obchodyt sia najwyższa szkilna magistratura, to szczo dije sia po okruhach?!

Ja tylko śmiju, Was dostojni Panowie zapytaty, szczo na to wse majut skazytaty ruski posły? Z jakim dowirjem i sercem maje w wydu takich riczej do Rady szkolnoj krajewoj widnosyty sia ruskij narid?

A jak Rada szkolna krajewa poľahodźuje naszi przedstawienia, źaloby, rekursy?

Wże 1½ roku jak w ruskej hromodi Pidhirci, powitu bobreckoho, zistała dla szkoły uchwalena ruska wykładowa mowa, ta mymo urgowania storon dosy jeszcze ne zistała zatwierdzona!

Paru raziw pidnosyły my sprawu zatwierdzenia uchwalonych paralelok ruskych w Kopyczyńciach — a mymo toho sprawa ta i dosy ne jest poľahodźona!

W Toporowi mymo naszoho 5 litnoho domahania, ani ne zatwierdzona uchwalena ruska wykładowa mowa, ani ne utworena uchwalena odnoklasowa szkoła na peredmisti „Lisowi“!

W Busku na peredmisty Dowha stona, pozwalaje Rada szkolna krajewa na skasowanie ruskiej szkoły, a misto nakazytaty, szczo by budynok szkolnyj zistaw naprawlenyj abo postawlenyj nowyj, każe ditiam ruskym uczaszczaty do paru kilometriw widdalenoj polskiej szkoły w Busku!

Cilkom inaksze postupyła sobi Rada szkolna w Chałupkach ad Dubno, łańcuckoho powita, hde protyw woli i widomosty hromady jak i Rady szkolnoj miscewoj założeno polsku eksponowanu szkołu, chotiaj Chałupki wid Dubna widdaleni tylko 2 kilometry.

W r. 1905 pidnosyw ja tu welyku krywdu, szczo hromada ruska Wołosiw, powitu nadwirniańskoho, bez żadnoj rozprawy konkurencyjnoj musyt kromi szkoły ruskiej utrymowaty swoim kosztom takoz i szkołu mazursku Towarystwa Szkoły Ludowej.

Sama hromada Wołosiw osibno jeszcze i wid sebe wnesła rekurs do Rady szkolnoj krajewoj, a znajete jakij uspicz?

Rada szkolna okružna riszeniem z dnia 31. sierpnia 1906, kotre tut maju pered soboju, każe w budzet hromadskij, hromady Wołosiw, taku samu sumu na szkołu mazursku imenno 228 K 12 s. wstawyty jeszcze i na rik 1907!

Cilkom inaksze postupaje ta sama Rada szkolna krajewa w Wynnykach, hde rada hromadska jeszcze dnia 18. sierpnia

1904 uchwałyła po pry szkołu polsku założyty takoz i szkołu rusku, to Rada szkolna krajewa toj uchwały czomuś ne zatwierdźaje.

W kińcy pid wľadoju Rady szkolnoj krajewoj jakomy prawamy w ruskych hromadach tisztyt sia ruska mowa?

Otżeź ne „Diło“ ani „Hajdamaki“ jak sobi w r. 1905 chotiw żartowaty p. Cieński, ale maju tut pered soboju oryginalnyj obiźnyk Rady szkolnoj okružnoj w Borszczewi z dnia 9. weseńnia 1906 Cz. 2034, kotryj zaboroniaje ruskim zariadam szkil z ruskymy radamy szkolnymy miscewymy korespondowaty po rusky!

Nawit ruski nazwy w ruskej szkoli riazat Radu szkilnu krajowu!

Pid dnem 14. łypnia 1905 Cz. 1.281 przyzwolyła Rada szkolna krajewa. szczo by utworeni w Tarnopoly ruski paraleky nosyły nazwu imeny „Tarasa Szewczenka“, ta rozporadzeniem z dnia 5. czerwca 1906 Cz. 1.224 ta sama Rada szkolna krajewa swoje wľasne rozporadzenie cofaje i nakazuje, szczo by tajaź szkoła nosyła nazwu imeny „Konarskoho!“

I Wy jeszcze, moi Panowe, w wyda toho wseho hadajete o rozszyreniu awtonomii krajewoj i Wy jeszcze hadajete o rozszyreniu kompetencyi Rady szkolnoj krajewoj?

Zapewniuowano nas w r. 1866, szczo Rada szkolna krajewa ne bude sia tak duze zajmaty politykoju jak radsze proświtoju i szczo Rada szkolna krajewa bude w zahali tym Mojsejem, kotryj zariwno narid ruskij jak i polskij wywede z newoli temnoty.

Czy zapewnienia tii prynajmencze, szczo do nas zistały dotrymani, naj dowodiat ślidujuczj czysła:

W Haľyczyni buło w r. 1900 bilsze nehramotnych czym pered 20 litamy w Kraini, hde buło 45-53%.

W wijsku buło w r. 1900 w haľycznych polkach 74-24% analfabetiw.

Wproczim majemo z r. 1903 szcze nowijski daty dla ilustrowania czysła nehramotrych w wijsku. Z pomiź 1.000 rekrutiw ne chodyło cilkom do szkoły z dopowniajucznych okruhiw poľczenia:

	w r. 1899	w r. 1903
w Krakowi	748	865
w Tarnowi	480	749
w Stryju	258	651

	w r. 1899	w r. 1903
w Peremyszły	496	591
w Sanoku	441	409
w Sambori	310	563
w Horodku	392	616
w Jarosławi	450	639
w Tarnopoly	543	645
w Kołomyi	298	456
u Lwowi	721	905
w Bereżanach	229	696
w Stanisławowi	337	564
w Żołoczewi	236	697
w Czortkowi	396	501

itd. itd. Se znaczyt, szczo wsiuda pryjšszło do hirszocho stanu w r. 1903.

Sered mużeskoho nasełenia Hałyčyny powyższe 12 roku žytia buło w r. 1900 — 62·8% analfabetiw, a to u polskoho nasełenia 47·4% u ruskoho 78·2%.

Widczyływszy mużczyn ponad 62 lit žytia, kotri w znacznoj czasty szcze ne mały spomohy chodyty do szkoły, łyšzyt sia 56·2% analfabetiw a to u Polakiw 29·8%, u Rusyniw 72·6%.

Koły podiłymo mużskie nasełenie piśla wiku, to procent analfabetiw tak rozłożyłt sia :

w wici wid :	u Polakiw :	u Rusyniw :
52—61 lit	55·0%	87·5%
42—51 "	43·3%	81·6%
32—41 "	39·4%	75·7%
22—31 "	33·1%	61·8%
12—21 "	27·6%	56·7%

Sered wseho najmłodszoho pokolinnia oboch połów jest miż Polakamy 30·6% analfabetiw, miż Rusynamy 69·7% tak, szczo sered useho najmłodszoho pokolinnia, kotre szczo ino wyjšszło z szkilnych lit, a po czasty szcze obowiazane do dopowniajucej nauky jest miż Polakamy 29·1% analfabetiw, miż Rusynamy 63·2%.

A teper woźnim frekwencyju ditej i poriwnajmo Hałyčyny zachidnu z Hałyčynyju wschidoju. Zrobim se bodaj dla kilkoch powitiw, a wyślid tak przedstawyt sia :

Powit	Pobyraje nauku	Ne pob. nauky	w %
1. Bohorodczany	5.140	4.428	46
2. Buczacz	11.354	7.770	40
3. Horodenka	7.075	4.345	40
5. Horodok	6.778	5.218	44
5. Dobromyl	5.868	5.508	49
6. Dołyna	10.629	6.857	40
7. Drohobycz	12.708	9.749	43

8. Kosiw	6.119	4.953	45
9. Lisko	5.024	9.412	70
10. Nadwirna	6.221	3.617	34
11. Peczynižyn	2.374	4.905	68
12. Rawa ruska	7.012	6.208	47
13. Staryj Sambor	5.407	3.092	37
14. Sniatyn	7.713	5.706	42
15. Turka	3.455	7.851	70

W Hałyčyni zachidnoj nachodymo wseho na wseho 3 powity: Limanowa, Żywec i Nowyj Sanecz, hde czysło ditej, szczo ne pobyrajt żadnoj nauky wynosyt ponad 30%.

Pytajemo: czomu u schidnoj Hałyčyni takich powitiw jest až 15 i to z procentom wid 34% do 70%?

Woźnim teper czysło i widnoszenia czysła uczyteliw.

Rusyniw uczyteliw jest 22·16%, ale se widnoszenie zminiaje sia z koźdym rokom na naszu nekoryst, bo koły w r. 1890 buło ich 25·2% w r. 1900 zmensza je sia procent na 22·16%, a w r. 1910 možemo spodiwaty sia 18% itd.

Tak musyt buty, bo 1) po semynaryjach uczytelskich prynymaje sia w poślidnych czasach tretynu Rusyniw, 2) zadla chronicznoho braku uczyteliw prynymaje sia nekwalifikowani ženski syły, a szczo pryniatie takoj uczytelky zawysyt wykluczno wid Rady szkilnoj okruźnoj, tomu najde sia miż nymy ledwo 5% Rusynok.

Naszi zdobutky i w tim napriami charakterystyczni, ale jak wsiudy, tak i tu perestawljajt sia takož decrescendo.

Woźnim w kińcy nawit czysło katechetiw.

Pry czotyro- i bilshoklasowych szkołach buło katechetiw :

Stałych i tymczasowych za remuneryjeju:

hr. kat.	łat.	żydiw
95	205	80
112	179	31
razom	207	384
w widsołkach	29%	55%
		16%

Jak wydymo, szan. ordynaryackij delegat „zabuwa je sia“ i w tim napriami, bo łaatyńskich katechetiw w dwoje bilsho czym ruskich.

Po odno w tryklasowych szkołach uczat religii dekudy świtski uczyteli, za szczo poberajut okeremu zapłatu.

I tut striczajemo tu samu istoriju : łatyńskoj religii wczyt 394 osib świckich abo 75%, ruskoj 132 osób abo 25%.

Otse sut uspichy soroklitnoy dijalnocy Rady szkolnoy krajowej!

Koły tak dalsze pijty małoby, to Polaky mohut nadijaty sia, szczo bodaj za 50 lit ne budut mały analfabetiw; u Rusyniw można toj szczośływoj chwyły nadijaty sia chyba aż za lit 110!

Rusyny, jak baczymo zawdiaky Radi szkolnoy, najbliższe majut analfabetiw w ciłoj derzawi!

I czyż ta Rada szkolna krajewa, kotra w 40 lit ne usunuła analfabetyzmu, ta Rada szkolna krajewa, kotra w protiahu 40 lit pokazała sia dla odnych materiju, a dla druhych maczochoju, może sama sia domahaty rozszyrenia swojej kompetencyi?

Wsi cyfry powyżsi kilka raziw były tut pidneseni, tilko razy i zapereczeni.

Teper odnakoż, koły pry nahodi uchwałenia reformy wyborcoj do parlamentu sama polska presa, a przedowsim „Słowo polskie“ dla motywowania pluralnocy wsi tii cyfry przyznała i pidnesła, a takož u Widny p. dr. Głombińskij tymy cyframi posłużyw sia, nichto zdaje sia i tutky tych tak mnoho howoriaczych cyfr osporiuwaty ne choze.

W r. 1866 Wy ja nyni krasno howoryły, na budacznist, szczo z toho zistało?

Szczo z toj krasny łyszylność. Sorok lit naruhy podopczenia naszych nacyonalnych zmahań po 40 litach. I nyni wy każete „nic, nic“. To ne nic, to zamach na nasz narodnist, to zamach na naszi prawa!

Predstawytel krajewoho prawytelstwa p. Baranowskij w r. 1903 wyczysływ tut ciłyj rjad bładohatej, jaki z Rady szkolnoy krajowej na narid ruskij spłyły, a przedwsim znameniti pidrucznyky ruski, w jakych znamenito uwzhladnena zistała istoria narodna ruska, sławna ruska mynuwszist, sławni podii, sławni mużi, sławni dijatelci ruski. Nawiw takož jako dowid nadpisy podynokych takych ustupiw.

Ta pryhłańmo sia blyższe tak tym pidrucznykam, jak osoblywo planowy prypysanomomu dla szkół ruskych, jakij otse maju pered soboj.

W tim plani wyznaczono dokładno na koždij misiać jak i szczo z kożdoho predmetu maje sia braty.

Misiać za misiacem „styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad, grudzień“ perechodyt plan i wykazuje, szczo sia maje w szkoli braty.

Plan sej, kotryj o tut maju pered soboj jest dla silskich szkół, jak se wydymy z podiłu na stepeny (w szkołach miskyh klasy), jak z toho, szczo jazyk ruskij stoit na perszim misy.

Treba zaznaczyty, szczo nauka jazyka polskoho je obowiazkowa u wsich szkołach, ne wykluczajuczy miscewostyj, de w szkoli ne ma ani odnoji dytyny polskoji. C. k. inspektory żadajut po wymohach instrukcyi Rady szkolnoy krajewoji, kotru maje takož kożda szkoła, szczo by „w drugim języku krajowym wyrażaly się poprawnie w słowie i piśmie.“

Drugiego języka uczat tilko u schidnij Hałyczyni — a w zachidnij ni.

Jaka to szkoła w ruskij czasty kraju ta z ruskym jazykom wykładowym, przydywim sia blyższe otsemu rozkładowy, tohdy piznamo.

Z jazyka ruskoho wyznaczono po 4 ustupy na misiać a z polskoho w piatich misiaciach po 8, a w dalszych po 9 i 10 — znaczyt dwa razy tilko polskych ustupiw, szczo ruskych. Na ciłyj rik ruskych ustupiw 38, a polskych 86. Ne zaszkozdyt tut dodaty, szczo dla zamylenia oczyj w „Planach naukowych“ wydanych w r. 1903. Radoju szkolnoju krajewoj, w szkołach z ruskym jazykom wykładowym czysło hodyn na jazyk polskij je mensze wid czysła hodyn dla ruskoho jazyka.

Ruski ustupy w nawedenim plani, to sami powistky zmistu moralnoho, tilko 4 ustupy traktujut pro istoriju ta geografiju.

Je se ustup 12. „Upadok samostijnocy Nowhoroda“, 57. „Kniaź Wasyl Ostrogskyj“, 78. „Wodna obłaśt' Dnipra“, 114. „Szwedy u Lwowi“. Ale ne hadajmo, szczo pomszczeni siji ustupy w knyżci, szczo by ruska ditwora piznała deszczo z swojej buwalszczyzny ta geografii wityczyny. Oś szczo stoit w ustupi 57. „Kniaź Wasyl Ostrogskyj.“

W. O. derżaw sia wirno korola i nażezaw do tych, szczo w r. 1569 w Lublińni perszi pidpysaly uniju zemel ruskych z koronoju polskoj. Win chotiw w zemłach ruskych rozszyryty taku proświtu, jaka była w Polsce i t. d. W ustupi 78. na te chyba opysuje sia Ukrainu, szczo b

skazaty: „Ukraina należała dawniysze do Polsczi.“ (str. 154) W ust. 114. podaje sia ruskij ditwori istorju Polsczi wid smerty Jana Sobieskoho, wjnu Auhusta II. z Szwedamy, ta dobutie poślidnymy Lwowa. Pryhlańmo sia teper ustupam z jazyka polskoho. Myż symy ustupamy je 66 powistok a 20 ustupiw istorycznych i geograficznych. Nawedemo tut tilko nahołowky poślidnych. 14. Szanuj starszych (pro hetmana Zamojskoho). 40. Nie wstydz się swego rodu. (Polaky w armii Napoleona). 46. Św. Floryan (sprowadzenie moszczyj seho światoho do Krakowa). 57. Dobroczynność generała Kościuszki. 12. Jan Długosz (jako uczytel dityj korołiwskich.) 32. Opowiadanie Flisaka (geografia Polsczi). 50. Zjazd 3 monarchów. 53. Bitwa pod Mohaczem. 55. Dzwon króla Zygmunta. 57. Stańczyk. 61. Ostatni Jagiellończyk na tronie polskim. 76. Wielech (z czasiw wojen Polsczi z Moskwoju). 78. Król Stefan Batory w szkole. 80. Unia kościelna. 98. Cecora i Chocim. 103. Obrona Częstochowy. 111. Gdzie mieszkają Polacy i Rusini. 113. Król Jan Kazimierz między góralami. 117. Muszalski i Dydiuk (z czasiw wojen Polsczy z Turczczynoju). 135. Sypanie mogiły Kościuszki.

Perejdim teper do czytania. W hałyckych szkołach odnoklasowych (sej plan mabut dla nych prypysaniyj —) wyznaczeno na czytanie po 2 hodyni tyżnewo.

Z czytania ruskoho pryznaczeno peresicžno po 3 a z polskoho po 5 ustupiw. Se szez na oko niczo. Ruski ustupy to wykluczno sami koroteńki styszky, bez nijakoji wartosty poetycznoji — a polski — ni odnoho stryszka sami „metrowi“, neraz i na kilka storin druku.

Z seho baczymo, szczo uczytel, chotiaczy wyczerpaty materyał z jazyka polskoho i czytania, musyt użyty na se szczo najmensze połowynu czasu pryznaczenoho na jazyk ruskij. Hore tomu uczytelewy, nakoły dity ruski ne śpiwajut jak sołowiji pro krółów ta bohaterów polskich.

Rubryku pysania ta rachunkiw pomynemo a perejdem do widomosty z istorji i pryrody, może tut najdemo rusku istorju i geografiju. Łyszim na boci ustupy pryrodnyczi, pro zwiri, derewa, nebo zwizdy i t. d. a wyszukajmo ustupy z ruskoji istorji. Oś ony: ust. 32. „Opowiadanie spławnyka“ — słowo w słowo tołkowane z polskoji czytanky: „Opowiadanie Fli-

saka“. W sim kusnyku staryj spławnyk opowidaje wnukam, jak jizdyw Wysłoju, sławyt krasu polskoji zemli, opowidaje pro Warszawu, Gdańsk — jak z Gdańska piszky wertaw czerez Poznań i Krakiw ta opysuje, szczo w tych mistach baczwy 42. „Kniaź Konstantyn Ostrogskij.

No se chwała Bohu rnska istorja! Czytajemo sej ustup, a tam stoit: Ostrogski sławyls bohatswom i mohuczostyju wze za czasiw Kazymyra Wełykoho, szczo pryłuczwy hałycku Ruś do Polsczi... Win żyw za korola Zygmunta I. Raz pidczas bytwy Konstantyn popaw w newolu, ale ani łaska ani hniw cara ne sponukały jeho złomyty wiru korołewy i witeczyni (Polsczi). „Win służyw wirno korołewy aż do smerty“ i t. d. — sama „ruska“ istorja. 50. „Zjizd 3 monarchiw u Widny“ i 53. „Bytwa pid Mohaczem“; oba ustupy dosłowno tołkowani z polskoji czytanky, a traktujut hołowno pro Jahajłoniw. 55. „Unija Lubłyńska“ (opysuje sia, jak Ruś „dobrowilno“ złuczyla sia z Polsczeju ta „błahodaty“ toji złuky). 63. „Stanisław Żowkiwskij“ (żytie i wijny, jaki prowadyw sej polskij hetman). 82. „Petro Konaszewycz Sahajdacznyj“ opysuje sia, jak sej hetman buw wirnyj Polsczi ta z Kozakamy pomahaw polskym korolam Zygmuntowu III. i jeho synowy Wołodysławowy). 94. „Pryhoda Joana Sobieskoho na łowach“. 104. „De żyjut Rusyny i Polaky (tołkowanie polskoho ustupu, za Rusyniw trozška a pro Polakiw bohato) 106. „Widsicz Widnia“ (wychwala ju chorobrist Sobieskoho i polskoho wojska).

(P. Pastor: ale czy to prawda?).

Czy to prawda czy ne prawda, to wy otcze Pastor skażyte potomu. Z poza płota sia ne strilaje. Zobaczymo potomu Wasze krasomowstwo.

(P. Pastor: „No, no dobrze“).

Jak ja podaju fakta, szczo by chtoś śmijaw beżlyczno meni per rywaty!

Zberim teper razem. Jak baczymo, je 5 ustupiw z ruskoji istorji i geografji a pry jazyci ruskym buło 3 razem wseho 8 ustupiw z ruskoji istorji i geografji a takych ustupiw polskich aż 20 z jazyka polskoho a 6 ustupiw polskoji istorji, w ruskij czytanci — razem 26 ustupiw z polskoji istorji i geografji w ruskij szkoli.

Instrukcja dla szkół narodnych hałyckych wełyt u dityj rozbudżaty czuw-

stwa patriotyczni. No jakież czuwstwa może szkoła z takim planem wzbudzić? Jak bude to plan wyhladaty, koły nastupyt rozszyrenie kompetencyi Rady szkolnoji?!

Wysokij Sojme!

Wsi tiji riczy, kotri ja tut nyny wyminyty sobi pozwoływ, spowodowały ruskych posliw do stawienia wit dawna żadania podiłu Rady szkolnoji krajewoji na 2 sekcji: rusku i polsku jako jedyne likarstwo i sredstwo do wychodu z nemyłoho naszoho położenia z nemyłych naszych miżnarodnych widnosyn.

Żadanie to motywowaw poseł Okuniewskij na dny 26. czerwnia 1901. ślidnujuczemy słowamy:

Skilkob Wy dały w Poznańszczyni, szczyoby Waszi szkoły wyrwaty Prusakam, kilkob Wy dały, szczyoby uczyty sia choczn religji ne w jazyci nimeckim a polskim. Skilko żertw Wy ponesyły dla Tiszyna a Słowenci dla swojeji szkoły w Cili? Ono zrodyło sia z własnoho poczutia naroda z jeho sercia a ne z jeho jakychś nezdorowych apetytyw.

O se posudżowaty może nas tylko wuska hołowa abo wysochłe serce. „Oden Boh, ale jakby wyhladała cerkow wasza, kołybyśmo piddały polski duszi pid ruskych episkopiw, abo na widworot ruskych wirnych pid polski konsystorji?! To samo zi szkołoji a może i bilsze“.

Ale może ti słowa jeszcze nedostoczno koho perekonujut? To naj dla nych dokazom stanut ti tysiaczi prowirnych słuczaiw nadużytych szkolnych, jaki my prymuszeni rikriczno tut nawodyty, naj dowodom bude nyniszna, choczn jak skromna besida nasza! No jakże, rady Boha, połahodźuje sia ti słuszni wneseńia nasi, jak liczat sia, jak usuwajut sia tii tak czysłenni nadużytya szkolni? Oto o połahodźeniu nema i besidy, natomist stawyt sia nam pered oczy rozszyrenie kompetencyi Rady szkolnoji krajewoji, kotre je niczym inszym, jak wyokremiszneniem szkoły, rozirwaniem połączenia centralnoji derżawnoji władsty, zaintabulowaniem na wsi pidnoszeni namy bezzakonia i bezprawia. Ba szczyoby bilsze: jesly taki wopijuczi w szkolnyctwi riczy były i dosy možlywi, czohoż doperwa nadijaty sia możem po wyokremiszneniu szkolnyctwa. Ni Panowe, to chyba je naruha nad pryhnetenym, to chyba naruha nad wsim, szczyoby sprawedlywe i słuszne. Załahodit persze sprawu nacjonalnu, wid-

dajte persze zabrani nam prawa a potom hadajte wyokremisznenia! Wydźu moi Panowe uśmich na łyciach waszych; wydźu, szczyoby wy za tym zakonom wże czym skorsze ruki pidnesty hotowi.

Pidnosit! A my tymczasom protestujemo i ne wirymo, szczyoby zakon toj naruszujuczij kompetencju Rady derżawnoji i wymirenyj na nasze ponewolenie i znyszczenie mił kołynebud buty sankcjonowanij i w żytye wprowadźenyj!

**Marszałek.** Głos ma zastępcza rządu p. inspektor Baranowski.

Reprezentant Rządu p. Radca szkolny **Baranowski.**

Wysoka Izba zrozumie, że wobec spóźnionej pory nie mogę się długo rozwodzić, a tem mniej nie mogę polemizować z wywodami, które tu usłyszałem. Obowiązkiem jednak moim jest sprostować niektóre momenta, które tu zostały zacytowane, jako fakta niewątpliwe, a które w rzeczywistości mają się całkiem inaczej.

Ja ośmielam się co do przemówienia ostatniego mowcy podnieść, że był w niem jeden moment, który wskazał na to, że jednak Rada szkolna krajowa nie jest dla Rusinów tak straszną macochą.

Wspomniał on, że jakiś inspektor okręgowy boi się czegoś przedstawić Radzie szkolnej krajowej, więc widać, że Rada szkolna krajowa w razie, gdyby jej coś niewłaściwego przedłożono, byłaby się z nim ostro obeszała.

(P. ks. **Bohaczewski.** Lekceważy prawa!)

Mogę zapewnić, że jeżeli tu przytoczono jakieś wypadki nadużyć, n. p. wypadek przytoczony przez p. Korolę, co do którego wniesiono już interpelację, to będą one zbadane a jeżeli inspektor okręgowy przekroczył kompetencję, jeżeli popełnił niewłaściwość, to mogę Wysoką Izbę zapewnić, że będzie on pociągnięty do bardzo surowej odpowiedzialności.

Nie mogę reagować na niektóre momenta z przemowy p. ks. Bohaczewskiego, już z tego powodu, że zarzuca on Radzie szkolnej krajowej nie tylko bezprawia, które ona już rzekomo popełniła lecz i te, które ona popełniać dopiero będzie.

Tak n. p. mówi, że gdzieś tam w Śniatyńskim jakiś nauczyciel Jamroz wodził dzieci do kościoła zamiast do cerkwi

i że teraz ma być w nagrodę za to zamianowany rzeczywistym nauczycielem. Nazwisko tego Jamroza pierwszy raz slysze. Niewiadomo mi też, czy on ma być zamianowany rzeczywistym nauczycielem. Ale ks. Bohaczewski mówi, że Rada szkolna krajowa to dopiero popełni, a więc z góry już jesteśmy skazani na to, żeby to bezprawie popełnić.

A teraz niektóre faktyczne sprostowania. Mówił ks. Bohaczewski, że Rada szkolna krajowa pozwoliła w Busku „na Długiej Stronie“ skasować szkołę z językiem wykładowym ruskim.

Otóż w tej mierze powołuję się na świadectwo JE. marszałka, że właśnie — nie pozwoliła jej skasować! Szkoła na „Długiej Stronie“ waliła się; ponieważ orzeczono, że się waliła i że nie można do niej dzieci prowadzić, więc Rada szkolna okręgowa kazała ją zamknąć, a tymczasem dzieci posyłała do szkół miejskich. Gdy się Rada szkolna krajowa o tem dowiedziała, natychmiast zabroniła tego i powiedziała, że ma być dla tych dzieci bezwarunkowo utworzona klasa z ruskim językiem wykładowym.

Utworzono ją w budynku wybudowanym przez JE. b. namiestnika hr. Badeniego w szkole, która jest szkołą żeńską, a która miała jeden lokal wolny i tam dzieci z „Długiej Strony“, o ile chodzą do szkoły, mogą się uczyć po rusku. Sam tam byłem i sam spacerem idąc z „Długiej Strony“ stwierdziłem, że wcale odległości 2 km. niema, jestem więc autentycznym pod tym względem świadkiem.

Powiedział dalej p. ks. Bohaczewski, że Rada szkolna krajowa wydała jakiś okólnik z wrogą tendencją dla ludności ruskiej, zabraniający przyjmowania dzieci z innych gmin do szkoły, i że ostrze tego okólnika zwrócone jest właśnie przeciw Rusinom. Otóż proszę Panów, rzeczywistość Rada szkolna krajowa wydała okólnik dotyczący, co do przyjmowania dzieci z innych gmin do szkół miejskich, ale cały tenor tego okólnika i tendencja jest zupełnie inna, niż to nam przedstawił ks. Bohaczewski.

(P. ks. **Bohaczewski**. Odczytał, nie przedstawił!)

Ja mam teraz głos i spodziewam się, że mogę w tym kierunku rzecz faktycznie wyświetlić. Mianowicie Rada szkolna krajowa mogłaby wydać okólnik, zabraniający kategorycznie przyjmowania

dzieci z innych gmin, gdyż były wypadki, które się opierały nawet o trybunał administracyjny i w których orzekano, że żadna gmina, nie może być zniewolona do prestacyi na korzyść dzieci pochodzących z innych gmin.

(*Głosy*. Tak jest!)

Otóż były wypadki, że n. p. Stanisławów

(*Głos*. I Rzeszów!)

protestował, że dzieci z Knihinina przychodzą do Stanisławowa, a nawet we Lwowie rada gminna protestowała przeciw temu, że bardzo wiele dzieci z Zamarstynowa i Zniesienia zaludnia szkołę św. Marcina i trzeba tam tworzyć nowe klasy.

Rada szkolna krajowa zwróciła na to uwagę i to nie w tej formie, żeby zabraniała przyjmowania dzieci z innych gmin — stało się to tylko z innego powodu.

Wysoka Izba często debatując nad budżetem szkół, podnosi, jak bardzo wzrastają wydatki na klasy nadetatowe. Otóż utrzymywanie tych klas nakłada ciężary nie tylko na fundusz szkolny krajowy, lecz i na fundusze gminne, ponieważ fundusz krajowy opłaca nauczycieli nadetatowych a gminny musi wynajmować lokal, sprzątać ławki i t. d.

Otóż w tym okólniku Rada szkolna krajowa zwraca na to uwagę, aby, jeśli się zdarzy wypadek, że napływ dzieci ludności zamiejskowej do szkoły jest tak znaczny, że musiałoby się utworzyć nową klasę nadetatową t. zn., że jeżeli n. p. w piątej klasie jest już dzieci miejscowych 80 a przybyłoby jeszcze 40 zamiejskowych, i należałoby podzielić tę klasę na dwa oddziały, czyli utworzyć paralelkę, wskutek czego gmina musiałaby wynajmować lokal, sprzątać sprzęty i t. d. — że w takim razie Rada szkolna okręgowa musi postępować przezornie t. j. zapobiegać, aby nie wynikała potrzeba tworzenia klas nadetatowych dla ludności zamiejskowej. To jest zarządzenie legalne, prawne, które nawet znalazło wyraz w nowym regulaminie szkolnym, nie przez nas, ale przez ministerstwo oświaty ułożonym. W tym regulaminie jest osobny paragraf, który stawia tę samą zasadę, że nie można gminy miejscowej zniewalać do prestacyi z powodu przybytku obcych dzieci. Mimo tego mogę skonstatować, że stosowanie tego okólnika odby-



wa się w ten sposób zupełnie sprzeczny z tem, co przedstawił p. k. Bohaczewski. Przeciwnie postępuje się z największą względnością.

I tak. Niejaki p. Łoziński z Kujdanowa w powiecie buczackim wysłał telegram do ministra i do nas, że 100 dzieci ze wsi nie przyjęto do szkół buczackich. Zarządziliśmy dochodzenia, kazaliśmy spisać we wszystkich szkołach buczackich dzieci miejscowe i zamiejscowe. W tej chwili cyfry nie pamiętam, ale pokazało się, że mimo okólnika przyjęto 200 i kilkadziesiąt dzieci zamiejscowych a więc z gmin wiejskich i ruskich, a nieprzyjęto tylko w trzech klasach razem w jednej szkole 19-cie. Sprawa jeszcze jest w toku, zażądaliśmy od kierownika szkoły dokładnego wyświecenia faktów szczegółowych co do każdego dziecka, dlaczego go nie przyjęto, a tu muszę powiedzieć, że syn p. Łozińskiego z Kujdanowa należy nie do tych 19, ale do dzieci, które zostały przyjęte do szkół buczackich a więc powodu do skargi nie było.

Była tu kwestya, że zniewala się dzieci narodowości ruskiej, ażeby odmawiały modlitwę w języku polskim według rytuału łacińskiego. Tak jest.

Ale taksamo zniewala się dzieci polskie obrz. łacińskiego do odmawiania 3 razy w tygodniu modlitwy w języku ruskim według rytuału greckiego. Nastąpiło to postanowienie dla wszystkich powiatów w wschodnich w Galicyi na podstawie porozumienia z konsystorzami trzema greckiego a dwoma łacińskiego obrządku. Wydaliśmy w r. 1893 przepisy co do praktyk religijnych na życzenie i żądanie ordynaryatów, naprzód dla powiatów zachodnich, gdzie nie ulegało wątpliwości, że jest jeden tylko obrządek, a potem te przepisy posłaliśmy do ocenienia ordynaryatom łacińskim we Lwowie i w Przemysłu, i grecko-katolickim we Lwowie, Przemysłu i Stanisławowie, i dopiero to, na co one wszystkie się zgodziły, zostało okólnikiem wprowadzone w życie.

Rzecz naturalna, że gdy w jednej wsi jest 100 dzieci obrz. greckiego, a kilka łacińskiego, to i tamte mówią pacierz po polsku, ale bywa, że gdzie większość jest polska, to i ta musi częściej pacierz mówić po rusku. Taksamo we Lwowie i w innych miastach, dzie w niejednej szkole na 500 dzieci łacińskich jest zaledwie kilkadziesiąt dzieci greckich, a jednak te dzieci łacińskiego obrz. muszą w pewnych

razach odmawiać modlitwy po rusku, według obrządku greckiego.

To stało się w drodze porozumienia z ordynaryatami, i ja się dziwię, że p. ks. Bohaczewski, który jako duszpasterz udziela pewnie nauki religii w szkole swojej parafii, okazuje, że tego rozporządzenia nie zna i nie wie, że nawet umieszczone ono było w kurendzie metropolitalnej.

Sprawa ta jest analogiczną do sprawy święcenia świąt, ponieważ powiedziano, że we wszystkich powiatach o ludności mieszanej co do obrządku, mają być obchodzone święta tak łacińskie jak i greckie. Dwie gminy pow. drohobyckiego nie życzyły sobie obchodzenia świąt łacińskich i rekurowały do ministerstwa; ale ministerstwo nasze zarządzenie zatwierdziło, a więc uznało zasadę, że we wschodnich powiatach musimy wszystkie szkoły uważać jako mieszane co do obrządku.

Co do zarzutów tu podniesionych, a dotyczących pewnych nauczycieli, mogą zapewnić, że gdyby Radzie szkolnej była dana możność dochodzenia przez podanie faktów, to w każdym poszczególnym wypadku Rada szkolna zadanie swoje spełniłaby z całą sumiennnością.

Między innemi, podniósł p. Bohaczewski sprawę nauczycielki w Hłuboczku czyli Głębooczku borszczowskim, mianowicie, że nauczycielka Hydzik (a nie Gadzik) rzekomo bije dzieci, za to, że nie śpiewają pieśni polskich. Otóż z Głębooczka, czyli Hłuboczka borszczowskiego przyszło do nas zażalenie ze strony kierownika szkoły na duszpasterza obrz. greckiego, a ze strony duszpasterza na kierownika szkoły. Duszpasterz żalił się, że nie dano mu godziny nauki religii, jakiej zażądał. Jest rozporządzenie Rady szkolnej krajowej, które postanawia, że jeżeli duszpasterz ma przeszkodę z powodu spełniania funkcji parafialnych i nie może udzielać nauki religii w godzinach wskazanych przez podział godzin, wtedy kierownik szkoły obejmuje jego godziny, a odstępuje mu inne godziny, w których duszpasterz jest wolny.

Owóż w Głębooczku probosz gr. kat. obrządku był zajęty, ale nie obowiązkami parafialnymi, tylko tem, że jak same dzienniki ruskie opisywały, razem z innymi mieszkańcami wsi tej przygotowywał trybunę dla mowców, którzy mieli przemawiać na jakimś wiecu. Trybuna ta stała w pobliżu klasy,

w której uczyła panna Hydzykówna. Książd wpadł do klasy, przerwał naukę śpiewu, jaką nauczycielka miała, zabrał dzieci i przeprowadził do szkoły głównej, gdzie kierownik odbywał lekcję i nie zważając na to, zażądał od kierownika, aby mu natychmiast oddano godzinę na naukę religii. Sprawa jest jeszcze w dalszym dochodzeniu, a według tego, co słyszałem od p. marszałka pow. borszczowskiego, w sprawie zatargów pomiędzy p. Hydzykówną a ks. proboszczem, była rozprawa sądowa i przypuszczam, że sąd w tej sprawie wydał orzeczenie.

Mogę jednak powiedzieć, że myśmy skonstatowali, że słusność była po stronie kierownika szkoły i że on na żadne zarzuty nie zasługuje. Kwestya, czy dzieci były bite — jest w dochodzeniu, są jednakże protokoły, podpisane przez rodziców i stwierdzające, że żadnego dziecka nigdy z powodu śpiewania lub nieśpiewania jakichś pieśni nie bito.

Co się tyczy książek i planów naukowych, to w obec przedstawienia p. ks. Bohaczewskiego muszę zwrócić uwagę, że to, co on tu omawiał, nie jest planem powszechnym, wydanym przez Radę szkolną krajową, ale jest to wycinek z planu szczegółowego, który każda konferencya okręgowa na podstawie planu normalnego układa dla swego okręgu. Tych planów szczegółowych Rada szkolna kraj. nie zatwierdza, tylko uchwała je konferencya okręgowa, a w tej zebrani są nauczyciele i Polacy i Rusini. Konferencya przedkłada plany szczegółowe radzie szkolnej okręgowej, która je może zatwierdzić lub nie, a w radzie szkolnej okręgowej są znowuż zastępcy obu narodowości i obrządków. We wschodnich powiatach rada powiatowa deleguje zazwyczaj jednego ezlonka polskiego a jednego ruskiego do rady szkolnej okręgowej. Więc jeśliby w planie szczegółowym — ja nie miałem go w rękę, możnaby znaleźć coś niestosownego, to członkowie mogli by wpływać, ażeby planu takiego nie zatwierdzono.

Ja niewiem, jakie jest życzenie p. Bohaczewskiego, ale jeśli jest w książce powiedziane, że książę Ostrogski był wierny królowi, to dlatego, że to była prawda. Czy mieliśmy powiedzieć, że był niewierny? To przecież nie odpowiadałoby prawdzie historycznej, a nieprawdy uczyć w szkole nie możemy.

Co do statystyki nauczycieli, powiedziano, że Rada szkolna przyjmuje do seminarjów nauczycielskich załedwie 1/3

część uczniów narodowości ruskiej. Otóż proszę, aby szan. ks. poseł wziął sprawozdanie Rady szkolnej kraj. za rok ostatni i zechciał skonstatować, że np. w seminarjum nauczycielskiem sokalskiem ilość uczniów narodowości ruskiej a greckiego obrządku jest przeszło dwa razy tak wielka jak obrz. łacińskiego, a względnie narodowości polskiej. To są więc szczegóły, które nie odpowiadają prawdziwemu stanowi rzeczy.

Co się tyczy zaś narodowości nauczycieli, szan. poseł zacytował tu, że taki a taki procent nauczycieli jest narodowości ruskiej a taki i taki procent narodowości polskiej. Otóż ja się przyznaję, że tych cyfr i tych procentów ani potwierdzić ani zaprzeczyć nie mogę dlatego, bo Rada szkolna krajowa, ta macocha dla nauczycieli narodowości ruskiej i szkół ruskich, statystyki narodowościowej nauczycieli nie prowadzi. To jest najlepszy dowód, że postępuje w tej mierze zupełnie według prawa, to znaczy, że bierze wzgląd na to, czy nauczyciel posiada potrzebne warunki i kwalifikacye a wcale nie bierze względu na to, czy nauczyciel jest narodowości takiej, czy takiej. To są pewne momenty które w tej chwili z pamięci mogłem sprostować. Jeźliby szanowny poseł życzył sobie i podał mi tu szczegóły, to zebrawszy akta, z dowodami w rękę będę mógł i te inne szczegóły jeszcze wyjaśnić, lub sprostować.

**Marszałek.** Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Uważałem za konieczne w tej tak ważnej sprawie zabrać głos, zwłaszcza po wywodach niktórych szan. posłów kolegów Rusinów. Przyznam się, że ze wszystkich mowców najbardziej mnie ucieszył p. kolega ks. Bohaczewski, (*wesołość*) a mianowicie tem przypomnieniem historycznym z przed 40 laty. Twierdził on, że już przed czterdziestu laty słyszeliśmy to samo, co dziś słyszymy od ruskiego klubu. Już i wtedy jak to p. ks. Bohaczewski stwierdził i czytał ze stenogramów, mówili posłowie ruscy, że samo ustanowienie Rady szkolnej kraj. daży do hegemonii polskiej, do wynarodowienia Rusinów, że to są te straszne czarne obłoki, które zebrały się nad Galicyą i grożą jej Bóg wie jaką burzą.

Zapewniał dalej, że inny poseł powiedział że „ta Rada szkolna krajowa

będzie przeszkodą do kultury ruskiego narodu, że nie daje żadnej gwarancji, że ta kultura będzie się rozwijała i że narodowość ruska nie będzie w swych prawach ukróconą". Dalej przytoczył słowa innego posła że „ustanowienie Rady szkolnej kraj. to jest „udar“ czyli zamach na narodowość ruską,“ a nareszcie zacytował najdrastyczniejsze słowo, że „Rada szkolna kraj. to jest cyrograf na ubicie Rusinów“. I biedni Rusini wtedy powiedzieli: Oto opuszczamy z wielkim smutkiem Izbę sejmową i życzymy wam, „żelajemo wam szczastia“. I po tem wszystkim powiada p. Bohaczewski: czy to była imaginacya, fantazyja, czy to były takie strachy, — już nie na Lachy tylko na Rusinów, czy też to była rzeczywistość? Byłem przekonany że powie: rzeczywiście były to tylko strachy na nas, że cyrograf nie był tak szkodliwy, że nie było zamachu ani udaru na Rusinów. Tymczasem on powiada że to wszystko się spełniło. A dlaczego? Dlatego, że tam w Wyszatyczach jakaś pani nauczycielka pokłóciła się z Rusinami (*wesołość*) a w Budzanowie i w Birczu jakiś tam nauczyciel podarł się z drugim trochę za czuby i to są te nieszczęścia, które spadły na Rusinów. (*Wesołość*). (P. ks Bohaczewski na to gaudeamus igitur). Rzeczywiście gaudeamus igitur, że okazało się, iż wszystkie te obawy były fantazyją. Nie wspomniał p. Bohaczewski, że rzeczywiście pomimo tej strasznej Rady szkolnej kraj. która niby się wydawała czemś śmiertelnośm dla Rusi, Ruś za tych 40 lat się wzmogła i przewyższyła wszystkie prowincye ruskie, jakie istnieją na ziemi. (*Okrzyki z ław posłów ruskich: kto to mówił?*) To jest fakt.

(P. **Oleśnicki**: se je dowkaz naszoji żywotnosti!)

(P. ks. **Bohaczewski**. To my zrobiły, ne waszi władcy!)

Ja nie przeczę, że to jest dowodem waszej żywotności, tylko stwierdzam, że ta Rada szkolna krajowa nie zabija tej żywotności i nie jest tym śmiertelnym ciosem dla Was.

(*Okrzyki z ław posłów ruskich: Ate chotiła zabyty i chce!*)

Już oczywiście nie chciała i nie chce, kiedy po 40 latach jej działalności możecie się wykazać 2240 i kilku szkołami ruskimi, sześcioma gimnazjami i katedrami ruskimi, co nie istniało przed tem.

(*Okrzyki ze strony posłów ruskich: pered litamy małyśmo bilsze! Majemo bilsze takich perekińczykiw jak wy!*)

No jeżeli będziemy w ten sposób osobiście polemizować, to jabym powiedział, że w waszem łonie to niestety już nie z dobrej woli, perekińczyków, tylko przy pomocy rozmaitych sposobów polityki ruskiej, macie perekińczyków tak dużo, że gdyby przyszło do autentycznego sprawdzenia, toby liczba Rusinów znacznie musiała się zmniejszyć, (*Wesołość*) tak dalece, żeście też uznając ten fakt, musieli tu wynaleźć nowy całkiem termin: „Rusinini łacińskiego obrządku“, o których przecież nikt w świecie nic nie wiedział, że są Rusinami z pochodzenia. Musieliście wyszukać ten frazes dlatego, że pomimo Rady szkolnej krajowej i tych wszystkich śmiertelnych ciosów na narodowość ruską, nietylko sami Rusini się rozwinieli, ale jako proboszcz z Rusi, z parafii kulikowskiej mogą powiedzieć, że przynajmniej tysiąc dusz polskich zostało raptem Rusinami w tych 40 latach.

(*Głos: były nymy wid wiku*).

„Wid wiku“ byli Polakami, tylko przez różne stosunki niekorzystne dla polskiej narodowości stali się Rusinami. Ale koniec końców faktem jest, że obawy ruskiego narodu z przed 40 lat, jeśli się chce być historykiem, trzymającym się prawdy, nie ziściły się i Rada szkolna krajowa nie przyniosła śmierci, ale rozwój kultury ruskiej.

(*Okrzyki: to ne Rada szkilna*).

Rada szkolna przy żywotności ruskiego narodu.

(*Okrzyki. mymo toj Rady!*)

Dlatego też sądzę, że dziś Rusini dalekoby postąpili roztropniej i więcej po słowiańsku, gdyby też tak samo liczyli na swoją żywotność i mieli to przekonanie, że rozszerzenie autonomii tej Rady szkolnej krajowej nie przyniesie żadnego uszczerbku, ani krzywdy ruskiemu narodowi.

Ja wam przyznam szanowni koledzy Rusini, że takie rozmaite utarczki mogą być, ale to nic nie szkodzi. (*Wesołość*).

(*Głosy: ne szkodyt' a wam Września zaszkodyła?*)

Ja bardzo jestem kontent z tych starć drobnych, bo gdy ja byłem na Rusi temu lat kilkanaście, to muszę otwarcie wyrazić tu mój dawny żal, że tak się

spać Polakom na Rusi, aż miło — i dlatego Rusini mogli zagarnąć co chcieli.

*(Brawa ze strony posłów polskich).*

Dziś przyszło do tego szowinizmu z waszej, i chwała Bogu, z naszej strony. Jeżeli za co wszechpolakom jestem wdzięczny, to zato, że wprowadzili trochę polskiej zaciętości, bo polskie ospalstwo na Rusi ciążyło mi od 20 lat.

*(Głosy; ale trzymajete iz szlachtoju.)*

A pewnie, bo to też ostoja polskości na Rusi, więc jakżeby nie miał trzymać!

Tłumaczyłem zresztą już p. Stapińskiemu, że póki szlachcice w polityce ludowej nam przeszkadzali, póki nie mogłem się wdrzeć do tego sejmu i z nimi się tu borykać, musiałem ich zwalczać, a oczywiście jeśli dziś mogę tu żądania ludu im przedłożyć, to o co będziemy się bili? Tak jak p. Stapiński, zawrotu głowy chwała Bogu nie mam *(Wesołość)* więc prędzej dojdę do celu polityką, niż ciągłą walką i wzajemnem drażnieniem.

Wracam do rzeczy. Wszystkie tedy obawy ruskie uważam rzeczywiście za bezpodstawne. Nie śmiem wglądać w czyje serce, ale tak sobie myślę, że to wszystko mówi się tak już jak niemieckie przysłowie powiada: „zum Fenster hinaus“. Tam w kraju muszą coś Rusini wiedzieć, że tu posłowie ich robią hałas.

*(P. ks. Bohaczewski: fe, to wam ne pasuje — wrzawa).*

Księżę Bohaczewski, a jakże to wyście powiedzieli gdy wam przeszkadzano w mowie: „Szo to jest — kto meni śmiji pereszkadzaty?“ A czemuż Wy to robicie?

*(Głosy ze strony posłów ruskich: treba maty symlinia kawalok — wrzawa).*

**Marszałek.** Proszę Panów, już po raz trzeci w ciągu tej sesji sejmowej proszę Panów byście przez przerywanie mowcy dyskusją poufną nie zaogniali dyskusji tu prowadzonej. Wiem wprawdzie, że zwyczaj ten istnieje w innych parlamentach, ale trzeba szukać gdzie indziej to co dobre a unikać tego co złe. Chciejcie powrócić do tradycji tego sejmu a nie szukać przykładów w innych parlamentach i zaprzestać dyskusji prywatnych i poufnych z mowcą, który ma w danej chwili głos. Proszę usilnie Panów, abyście ogólnie i specjalnie do moich życzeń, które są uprawnione, zechcieli się zastosować. Głos ma p. ks. Stojałowski.

**P. ks. Stojałowski.** Wdzięczny jestem J.E. p. Marszałkowi, że mnie wziął trochę w obronę, choć w takiej dyskusji aliquid veneni non nocet i ożywia rozprawę. Wracam tedy do rzeczy. Mam o inteligencji, o doświadczeniu i wyrobieniu politycznem kolegów Rusinów zbyt dobre wyobrażenie, więc jestem głęboko przekonany, że oni z pewnością to dobrze wiedzą, że rozszerzenie autonomii nietylko im szkody nie przyniesie, ale kiedyś wyjdzie też na ich pożytek tem bardziej, że dzisiaj przecież dali wyraz temu swojemu przeświadczeniu. Powiedział poniekąd grożąc, dziś p. Korol, że nie sądzicie Panowie, że to pójdzie teraz tak łatwo jak dawniej. Teraz się lud ruski już ruszył, lud ruski sam siebie będzie bronił, lud ruski już doszedł do jakiejś oświaty i poczucia swojej narodowości, będziecie musieli z tym ludem oko w oko się spotkać a wtedy będzie inaczej. Otóż właśnie to samo jest przecież dowodem, że p. Korol ma już tę pewność, że naród ruski postąpił w kulturze mimo Rady szkolnej krajowej, że dalej postępować będzie i że przez rozszerzenie autonomii przyjdzie do jakiejś większej i zaciętszej w sprawach narodowych obrony i że wskutek tego też nie można zaprzeczyć, że rozszerzenie autonomii wyjdzie też na korzyść w przyszłości Rusinom.

A jakby już miało być kiedyś tak jak sami chcecie, że będzieci w całej Rusi panowali, to wtedy komuż zostawicie rozszerzenie autonomii?

*(Wesołość).*

Najbardziej mnie dziwi zarzut, że Sejm przekroczyłby tu swą kompetencję. Jabym postawił Wam jedno pytanie: czy wolelibyście, żeby znieść Radę szkolną, i żeby tu przyszły niemczyśka z Wiednia jakieś Körbery, Fischery i td. i Wami rządili? *(Głosy z ław ruskich: „My toho ne chcemo“)* Więc nie występujcie z takimi zarzutami. Nie widzę zresztą tej wyższej kultury niemieckiej. Nasze szkoły są w każdym razie kulturowiejsze niż pruskie. Tyle w odpowiedzi p. Bohaczewskiemu.

A co do p. Korola — jak słusznie zaznaczył p. Piniński, nie mówił on wcale o Radzie szkolnej, lecz tylko o polityce i łamał sobie głowę nad tem, dlaczego Rząd raptem na wszystko się zgodził; a potem powiada, że nie rozumie p. Bobrzyńskiego, dlaczego dawniej takiego statutu nie dał a teraz daje. Przytem

powiedział coś ten przeciwnik Koła polskiego, co może zaciekawi p. Stapińskiego, mianowicie Koło miało w swem gronie znakomitych mężów i dyplomatów, którzy przy sposobności reformy wyborczej przecież coś dla kraju zdobyli.

Jeśli chodzi o rozwiązanie zagadki, dlaczego Rząd zmienił całą politykę wobec nas, to dla mnie jest jasnym. Gdyby rząd mógł coś zrobić, toby zrobił, ale jak widzi, że to nie idzie, więc musiał narodowościom popuścić i na tem nietylko Polacy, ale wszystkie narodowości słowiańskie w Austrii muszą zyskać. I to chyba nie powinno martwić p. Korola, lecz owszem cieszyć.

Gdy już była mowa o rzekomych krzywdach, to muszę przyznać, że są to drobne zatargi, ale i te nie zawsze wiarygodne. Wspomnę tylko dwa. Co do Hłuboczka, to wiem z gazet, że ów Rusin, który zrobił nauczycielce zarzut krzywdzenia, czy obrażania Rusinów, w sądzie przegrał proces. A co do Chałupek, to muszę powiedzieć, że to rzeczywiście świadczy o żywotności ruskiej, iż pcha się aż po Łańcut! Tam ludzie nie umieją po rusku, mówią tylko po polsku, chociaż liturgia jest w języku ruskim.

Powiedział p. Korol, że my żądamy autonomii krajów, a oni autonomii narodów. Nie wiem, czy to w Galicyi byłoby pożądanem, choćby dla tego, żeby chcąc być konsekwentni, musielibyście te same prawa przyznać trzeciemu jeszcze narodowi, o którym dotychczas nikt u nas nie mówił, a który w naszym kraju się na wiecach wydobywa, a to żydom. (p. Korol; „To wasz polski żywioł“), ale u nas na zachodzie jest go trochę mniej i nie występuje zawsze wrogo, a czasem idzie z Polakami słusznie i sprawiedliwie.

Więc autonomia narodów nie byłaby korzystną. Natomiast autonomia krajów nie zaszkodzi Rusinom, a to tem mniej że te walki nie są wieczne i raz ustać muszą, bo idziemy ku przyszłości, gdzie Rusini będą jeszcze wdzięczni Polakom za rozszerzenie autonomii.

Otóż sędzę, iż Rusini mogą ze spokojnem sumieniem głosować za rozszerzeniem kompetencji Rady szkolnej krajowej.

W dyskusyi nad wnioskiem nie podniesiono ani jednego argumentu, któryby dobitnie udowadniał, że rozszerzenie praw Rady szkolnej krajowej w tym kierunku, jak to powiedziano w projekcie ustawy

było połączone ze szkodą dla Rusinów. Wnioskodawca p. Bobrzyński mówił o trzech rzeczach: o planach naukowych, o nominacyach i o sprawach dyscyplinarnych.

Jak z rozszerzenia praw Rady szkolnej krajowej w tych 3 kierunkach może wynikać szkoda i niebezpieczeństwo dla Rusinów, tego tu nie wyłuszczone ani nie przedstawiono, dlatego też sędzę, że nie przytoczono rzeczowego argumentu, któryby wniosek mógł obalić.

Ponieważ jest spóźniona pora, nie będę przytaczał niektórych szczegółów, choć mam je przygotowane — a skończę tem jednym, że jeżeli Rusini są prawdziwymi Słowianami i dążą do rozszerzenia słowiańskich idei i poglądów, muszą tem samem dążyć do braterstwa między Polakami a Rusinami i niech się strzegą tego starego słowiańskiego grzechu, by Węgrzy czy Niemcy mieli między nami Słowianami robić zgodę — bo Słowianie między sobą prędzej mogą przyjść do zgody, niżby to się stać mogło za pośrednictwem Węgrów czy Niemców.

Doświadczenie was nauczyło, że tam, gdzie inni mają hegemonię, nie dopuszczają do porozumienia między podległymi im narodami — to też sędzę, że leży w interesie samych Rusinów, by wniesionej noweli się nie sprzeciwiali.

(Oklaski).

**P. Maiss.** Proszę o głos pod względem formalnym.

**Marszałek.** Głos ma poseł Maiss.

**P. Maiss.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są: przeciw wnioskowi komisji: pp. Staruch, Huryk, Oleśnicki, Bohaczewski, ks. J. Jaworski i p. Kuryłowicz. Za wnioskiem pp. Tomaszewski, Stapiński, Ks. Stojałowski, Michałowski, Wurst, Buynowski, Jabłoński, Tarnawski. Proszę panów wybrać mowców generalnych.

(Po chwili). Mowcą generalnym przeciw wybranym został p. Oleśnicki, za wnioskami komisji zaś p. Tomaszewski. Z powodu spóźnionej pory mam zamiar

przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby najdalej do końca roku 1907 założył skład drzewa opałowego z lasów rządowych w mieście Kołomyi.

Lwów, dnia 27. lutego 1907.

Wnioskodawca:

Kleski w. r.

Huza, Krzysztofowicz, Buynowski, Głabiński, Tomaszewski, Jabłoński, Moysa, Tarnawski, Maiss, Bednarski, A. Theodorowicz, Czarkowski-Golejewski, Maryewski, Michałowski, L. Cieński, Wurst, Lipiński, Michalski.

Wniosek.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby z dniem 1. września 1907 otworzył seminarjum nauczycielskie żeńskie w Kołomyi.

We Lwowie, dnia 27. lutego 1907.

Wnioskodawca:

Kleski w. r.

Huza, Krzysztofowicz, Buynowski, Głabiński, Tomaszewski, Jabłoński, Moysa, Maiss, Bednarski, Fedorowicz, Czarkowski-Golejewski, Maryewski, Michałowski, Tarnawski, L. Cieński, Wurst, Michalski, Lipiński.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby §. 10. przepisów z 11. listopada

1898 l. 68.658 normujących udzielanie przez Bank krajowy pożyczek w obligacjach komunalnych, w ten sposób zmienił, że pożyczki komunalne spłacalne w 44-letnim okresie udzielać będzie Bank krajowy także 30 miastom podlegającym ustawie z r. 1889.

We Lwowie, dnia 27. lutego 1907.

Wnioskodawca:

Tarnawski w. r.

Huza, Wurst, Michałowski, Małachowski, Michalski, Bednarski, Maryewski, Rutowski, Jabłoński, Buynowski, Sala, Żardecki, Kleski, Maiss, Rayski.

Wniosek.

Wysoki Sejm krajowy raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby po datek klasowo-domowy od domów z drzewa budowanych, a składających się tylko z jednej mieszkalnej izby, i to bez kuchni, niżony był do kwoty 1 K 50 h.

We Lwowie dnia 27. lutego 1907.

Wnioskodawca:

Szwed w. r.

Kramarczyk, Schätzel, Szponder, Wilczkiewicz, Potoczek, Oleśnicki, Huryk, Barabasz, Wesoliński, Korol, Effinowicz, Staruch, J. Jaworski, Bohaczewski, Mogilnicki.

Wniosek,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w tym roku jeszcze przed zimą założył w Przemyślu skład drzewa opałowego pochodzącego z najbliższych lasów skarbowych.

We Lwowie, dnia 27. lutego 1907.

Wnioskodawca:

Tarnawski w. r.

Huza, Wurst, Michałowski, Małachowski, Michalski, Bednarski, Maryewski, Żardecki, Jabłoński, Maiss, Kleski, Buynowski, Rayski, Sala, Rutowski.

## Wniosek

posła Krempey i towarzyszy.

Mimo natarczywego domagania się ludności Galicji i innych krajów koronnych, mimo powszechnego uznania pożytku i nagłości sprawy, mimo zapewnienia JE. byłego Prezydenta Ministrów złożonego w Radzie Państwa w dniu 3. czerwca 1896, że przedłożenie rządowe nastąpi, sprawa ta powszechnego przymusu asekuracyjnego dotąd zalega i nie ma nadziei, rychłego urzeczywistnienia.

Aby tedy przyczynić się do załatwienia tej tak ważnej sprawy po myśli i woli ludu, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej postarał się o jak najrychlejsze wprowadzenie w życie powszechnej, przymusowej asekuracji od szkód ogniowych, na tej zasadzie, aby zarząd asekuracyjny należał do kraju, a opłaty sekuracyjne, aby były pobierane wraz z krajowymi dodatkami do podatków.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dokonanie tej sprawy do skutku dopilnował znajwiększą usilnością.

We Lwowie, dnia 27. lutego 1907.

Wnioskodawca:

Krempa, w. r.

Stapiński, Oleśnicki, F. Włodek, Huryk, Effinowicz, Bojko, Barabasz, Kuryłowicz, Bohaczewski, Mogilnicki, J. Jaworski, Korol, Staruch, Ostapczuk.

## Interpelacya

p. Abrahamowicza i towarzyszy do Pana Komisarza rządowego.

Poważna opinia kraju została w wysokim stopniu zaniepokojona zajściami, które wydarzyły się obecnie we Lwowie w toku śledztwa sądowego przeciw ruskim akademikom z powodu napadu na Uniwersytet lwowski.

Tak zajścia w areszcie śledczym, jak i fałszywe i stronnicze, a w wysokim stopniu sądownictwu naszemu uwłaczające wiadomości, podane w publicystyce, zdolne

są osłabić powagę i niezawisłość sądów. Czytaliśmy o rozmaitych masowych zebraniach, pijatykach, wiecach i demonstracjach, które podobno odbywały się w aresztach śledczych, wrogie zaś krajowi piśma podawały nadto wręcz fantastyczne wiadomości, wywołujące nieustanne presje na sąd. Nie jest też może nieuzasadnionem przypuszczenie, że władze centralne podjęły kroki, które można było pojmować, jako niezgodny z zasadami procedury karnej wpływ na władze sądowe. Nie wchodzimy w to absolutnie, czy i o ile trwanie aresztu śledczego, dłuższe lub krótsze, było uzasadnione, uważając to za sprawę czysto sądową, ale musimy być przekonania, że tylko obiektywne względy rozstrzygały i rozstrzygać mogły, bo tego rodzaju kwestya ani od jakichś strejków głodowych, ani od stronniczej luk kapryśnej opinii publicystyki zależeć nigdy nie powinno. Z ubolewaniem wszakże musimy stwierdzić, że stanowisko sądownictwa w kraju wobec terrorystycznych presyj w całej sprawie tego procesu jest a może być w przyszłości jeszcze bardziej trudnem i przykrem.

Nie chcąc wpływać na tok spraw sądowych w żadnym kierunku, musimy to pozostawić inicjatywie i decyzji właściwych władz sądowych, czy uznają za stosowne wobec tych wypadków zażądać delegacyi pozakrajowego sądu dla rozstrzygnięcia orzeczenia w tej sprawie. Zaznaczając, że zależy nam jedynie na wszechstronnem wyświehleniu prawdy w sposób usuwający wszelkie podejrzenie, my z naszego stanowiska przeciw ewentualnej delegacyi pozakrajowego sądu nie podnieśliśmy żadnego zarzutu.

Musimy tylko z największym naciskiem żądać, by ze strony władz rządowych dano zabezpieczenie zupełne, iż wymiar sprawiedliwości tak w tej, jak i w innych sądowych sprawach będzie wolnym od wszelkich presyj z góry czy z dołu i zawisłem li tylko od motywów obiektywnego, prawnego ocenienia zaszłych faktów.

W obec tego podpisani zapytują:

1. Czy c. k. Rządowi wiadome są fakta podane powyżej.

2. Czy i co zamierzają władze zarządzić, ażeby podobne fakty nie powtórzyły się w przyszłości.

3. Czy Rząd jest skłonny dołożyć wszelkich starań, ażeby zabezpieczyć na przyszłość działalność sądów i wymiar

sprawiedliwości od wszelkiej niepowołanej presyi.

Abrahamowicz  
interpelujący.

Rayski, Wesoliński, Małachowski, Staniszewski, Tomaszewski, Bilczewski, Piniński, Kolischer, Lipiński, Federowicz, Bryczyński, Głabiński, L. Cieński, Sozański, Cielecki, Wł. Jaworski, Gniewosz, Winc. Kraiński, Czarkowski-Golejewski, Struszkiewicz, Rudrof, Gorayski, Rozwadowski, Brunicki, Winc. Gnoiński, Bal, Rutowski, Trzecieski, Sękowski, Vivien, Pilat, Laskowski, Niezabitowski, Stan. Jędrzejowicz, Goetz, Kramarczyk, Hupka, Milewski, Wł. Czaykowski, Józef Teodorowicz, Pelczar, Mieczysław Urbański, Pastor, Żardecki, Zdzisław Tarnowski, A. Jędrzejowicz, Jahl, Maiss, Kleski, Huza, Męciński, Mars, Michalski, Klemens Dzieduszycki, Sala, Antoni Theodorowicz, Gołuchowski, Stadnicki, Białoskórski, Mycielski, Skołyzewski, Wiktor Czaykowski, Starzyński, Stojalowski, Loewenstein, Maryewski, Szajer, Buynowski, Baworowski, Jabłoński, Horodyski, Bednarski, Korytowski, Traczewski, Bobrzyski, Wurst, Krzysztofowicz, Tarnawski, Wilczkiewicz, Michałowski, Szwed, Władysław Kraiński, Paszkowski, Merunowicz, Szponder, Tadeusz Cieński, Lityński, Potoczek, Kazimierz Badeni, Wincenty Gnoiński, Schnell, Andrzej Lubomirski.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta)

### Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do JW. Pana c. k. komisarza Rządu, w sprawie nadużyć urzędowych popełnianych przez Stanisława Juzwę, inspektora szkolnego w Zaleszczykach.

Inspektorem szkolnym w Zaleszczykach jest Stanisław Juzwa. Urzęduje on w taki sposób, jakby jedynym celem jego było znęcanie się nad podwładnym mu nauczycielstwem. Wymienić wszystkie ofiary nieuczciwego postępowania Juzwy byłoby zbyt trudnem. Wystarczy przytoczyć jeden najdrastyczniejszy przykład jego nieludzkiego postępowania:

Nauczycielką w Szczytowicach była Kazimiera Trembicka. Nauczycielce tej zarzucił Juzwa iż wskutek cielesnego obcowania z nauczycielem Kwaśnickim, zasła w ciążę. Na podstawie tego pozba-

wił ją posady i doprowadził do takiej nędzy materyalnej, że zrozpaczona dziewczyna popełniła samobójstwo. Przeprowadzona obdykcyja zwłok (przez lekarzy dra Sołowskiego, dra Blutreicha i dra Rosena w obecności sędziego Joszta) wykazała, że ś. p. Trembicka była dziewicą nieskalanej czci (virgo intacta).

Nieludzkie i nieuczciwe postępowanie Juzwy z nauczycielstwem, spowodowało członka rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach, pana Jakóba Skulskiego do wystąpienia przeciwko Juzwie w drodze urzędowej. W tym celu wniósł Skulski w dniu 1. października 1906 r. do rady szkolnej krajowej skargę (pod 1). w odpisie załączoną, która dotychczas załatwioną nie została.

Poprzednio jeszcze wystąpił Skulski przeciwko Juzwie w drodze publicznej, zarzucając mu, że jest moralnym mordercą nauczycielstwa.

Epilogiem tej sprawy była rozprawa karna przed sądem obwodowym w Tarnopolu (wyrok pod 2.) w odpisie załączony. Rozprawa zakończyła się sromotną porażką dla Juzwy. Trybunał uwolnił Skulskiego od oskarżenia wniesionego przez Juzwę o obrazę czci i uznał, że ofiarowany przez Skulskiego dowód prawdy w zupełności się udał i że stwierdzonem zostało, iż Juzwa traktuje podwładne nauczycielstwo nieżyczliwie a nawet złośliwie, zaś postępek Juzwy z Trębicką był wprost nieludzkim.

Ponieważ Juzwa urzęduje nadal, a rada szkolna krajowa nie uznała za stosowne wytoczyć mu dyscyplinarki, zapytują przeto podpisani W Pana komisarza Rządu, czy znane mu są powyższe fakty i czy skłonny jest poczynić odpowiednie zarządzenia, by inspektora Juzwę do odpowiedzialności pociągnięto?

We Lwowie, dnia 27. lutego 1907.

Franciszek Krempa w r.  
interpelujący.

Stapiński, F. Włodek, Oleśnicki, Huryk, Bojko, Efficowicz, Kuryłowicz, J. Jaworski, Korol, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Mogilnicki, Bohaczewski.

Wniosek

p. Wursta i towarzyszy.

Łważywszy, że w powiecie kałuskim niema szkoły średniej,



zważywszy, że najbliższe szkoły średnie znajdują się w Stryju i Stanisławowie,

zważywszy, że powiaty sąsiednie jak doliniański, żydaczowski, rohatyński, szkół średnich nie posiadają, przeto dostateczna frekwencja szkoły średniej w Kałuszu byłaby zapewnioną.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej założył szkołę średnią w Kałuszu“.

We Lwowie, dnia 27. lutego 1907.

Wnioskodawca ;

Wurst w. r.

Głabiński, Michałowski, Rutowski, Bednarski, Tomaszewski, Wiśniewski, Jabłoński, Buynowski, Huza, Lipiński, Piętał, Gryziecki, Kleski, Loewenstein, Michalski.

**Marszałek:** Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interelacye, zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek dnia 1go marca o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Ciąg dalszy rozpraw nad sprawozdaniem komisji szkolnej w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Wład. Leopold Jaworski.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1907 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1907 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Czortkowie na pobór

w r. 1907 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1907 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rudnik (powiat Nisko) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Chrzanowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu na przekopie Wisły pod Jankowicami i od przewozu na starem korycie Wisły w Jankowicach pod Podjarkami.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1907 wyższych dodatków powiatowych od podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminom Bołochów, Jaworówka i Majdan (powiat Kałusz) na pobór w r. 1907 wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Krosno na pobór opłat gminnych od piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia nowych domów w m. Buczaczu od dodatków gminnych i powiatowych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Limanowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 20.000 koron na cele drogowe.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

13. Sprawozdanie komisji administracyjnej o krajowym funduszu sierocym.

Sprawozdawca poseł Maiss.

14. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie urządzenia wodociągu i kanalizacji w Bochni.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

15. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o zakładach naukowych rolniczych w Dublinach i stacji doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

16. Sprawozdanie komisji agrarnej w przedmiocie operacyj agrarnych.

17. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycyj nauczycieli, tudzież

wdów i sierót po nauczycielach, o policzenie lat służby, dodatki pióciolate, dary z łaski i. t. p.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

18. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Bobrzyńskiego w sprawie wydania ustawy krajowej o seminariach nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

Ostatni punkt porządku dziennego, jakkolwiek nie przyjdzie on jeszcze pod obrady posiedzenia piątkowego, umieściłem dlatego na porządku dziennym, by zaznaczyć i przygotować panów na to, że obrady nad nim nastąpią już w sobotę.

Następne posiedzenie zatem w piątek dnia 1go marca o godzinie 10 rano. Posiedzenie zamykam

**(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 55 po południu).**